

# Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA  
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE  
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

## Tajemnicze niedomówienie Negusa

### Czy możliwy jest mandat nad Abisynją?

Addis Abeba, 20. 7. (PAT)

Cesarz Abisynji ogłosił w prasie ponownie oświadczenie, że w razie nawet wojny wszyscy cudzoziemcy mogą spokojnie pozostać w Abisynji i że zapewni im całkowite bezpieczeństwo.

W rozmowie z przedstawicielem prasy amerykańskiej minister spraw zagranicznych oświadczył, iż w przemówieniu w parlamencie cesarz Abisynji wypowiedział się wyraźnie przeciw ewentualnemu mandatowi Włoch, chociaż zasadniczo nie oświadczył się przeciw mandatowi jakiegokolwiek obcego państwa.

Rzym, 20. 7. (PAT)

Cała prasa włoska omawia mowę cesarza Abisynji w parlamencie, podkreślając prawie całkowity brak komentarzy do tej mowy w prasie brytyjskiej i wskazuje, że to milczenie jest dowodem, że nie można niczem wytłumaczyć dokonanej przez Negusa próby zamknięcia sytuacji. „Giornale d'Italia” zapowiada obszerniejszą odpowiedź, narazie odpierając całkowicie zarzuty na temat agresywności Włoch. Gazeta oświadcza, że zamary zaborcze Abisynji nie ulegają żadnej wątpliwości. Świadczą o tem dokumenty i opór Abisynji przeciw próbom lojalnej współpracy, do której inicjatywę dawały Włochy (?).

Paryż, 20. 7. (PAT)

„Daily Telegraph” zamieszcza depesze z Addis Abeby, w której stwierdza, iż mowa cesarza Abisynji wywołała fale gorącego patriotyzmu. Założono stowarzyszenie patriotyczne „zjednoczenie narodu abisyńskiego”, które posiada 173 lokalne rozgałęzienia w całym kraju. Prezesem jest jeden z dostojników kościelnych. Członkowie stowarzyszenia werbuja się ze wszystkich klas społecznych.

Londyn, 20. 7. (PAT)

„Times” donosi z Tokio: „towarzystwo badań zagadnień abisyńskich” niedawno założone, na którego czele stoi Toyama, przywódca skrajnej prawicy, przesłało do abisyńskiego ministerstwa spraw zagranicznych depeszę, nawołującą do utrzymania niezależności kraju.

### Wywiad z Mussolinim

Nowy Jork, 20. 7. (PAT)

„Herald Tribune” zamieszcza wywiad z Mussolinim, w którym szef rządu włoskiego wypowiada się bardzo stanowczo w sprawie abisyńskiej. Po 50-letnich pełnych dobrej woli, ale bezowocnych wysiłkach — oświadczył Duce — Włochy są zdecydowane załatwić raz na zawsze zagadnienie abisyńskie. Włochy są świadome swych zadań cywilizacyjnych, jakie powinny wypełnić w Abisynji, nie tylko w swym własnym imieniu, ale i w interesie zachodniej cywilizacji. Są one zdecydowane przeprowadzić te zadania wszystkimi środkami, jakie rozporządzają.

Na zapytanie, czy wojna abisyńska mogłaby ewentualnie wywołać konflikt europejski, Mussolini odrzekł, iż chodzi tu o czysto afrykańskie kolonialne zagadnienie i dlatego nie rozumie, w jaki sposób mogłyby spowodować powstanie trudności europejskie. Sprawa abisyńska bez względu na swój rozwój, w żadnym razie nie może mieć jako następstwa uchylenia się Włoch od wypełnienia zadań, jakie ciąży na nich, jako na wiel-

kiem europejskim mocarstwem. Włochy są przygotowane do spotkania każdej sytuacji, jaka może rozwinąć się na europejskiej kontynencie.

### Włoskie przysposobienie wojskowe

Rzym, 20. 7. PAT.

Mussolini przyjął gen. Grazioli, inspektora generalnego przysposobienia wojskowego, który złożył mu sprawozdanie z działalności swego resortu i z programu pracy na rok przyszły. Przysposobienie wojskowe, począwszy od jesieni br., obejmie pół miliona młodzieży męskiej z rocznika 1915-16 i 1917. Ćwiczenia odbywać się będą w soboty, pod kierownictwem 40 tys. instruktorów, dostarczonych przez milicję faszystowską. Przewidywane jest wydanie dekretu, nakładającego na każdą

gminę obowiązek posiadania terenu, odpowiedniego do ćwiczeń dla przysposobienia wojskowego. Każdy obywatel od 8 do 32 lat, będzie posiadał książeczkę z danymi, dotyczącymi zmian, jakie zaszły w stanie jego zdrowia w stopniu przygotowania wojskowego. Mussolini wyraził gen. Grazioli uznanie dla wyników, osiągniętych w dziedzinie przysposobienia wojskowego. Dzienniki podkreślają, że mowa zarządzenie podniesie wydatnie poziom gotowości bojowej narodu.



W niedzielę, 14 bm. przybyła do Berlina po raz pierwszy od zawarcia pokoju wojny światowej delegacja angielskich kombatanów pod przewodnictwem majora F. W. C. Fetherstone-Godley. — Rycina: Przyjęcie delegacji angielskiej przez zarząd związku niemieckich żołnierzy frontowych w hotelu „Kaiserhof”.

## Bezprzykładne prześladowanie katolików

### 8 śmiertelnych ofiar rozruchów w Belfaście

Londyn, 20. 7. Tel. wł.

Rozruchy antykatolickie w Belfaście, stolicy północnej Irlandii, pochłonięty dotychczas 8 ofiar zabitych i zgorą 200 rannych. Jest obawa, że liczba ofiar się zwiększy, ponieważ pogrzeby ofiar stają się okazją do coraz nowych rozruchów. Biskup rzymsko-katolicki diecezji Down wysłał do premiera północno-irlandzkiego telegram, w którym protestuje przeciwko apatii, z jaką rząd tłumy rozruchy.

Cała prasa południowo-irlandzka jednogłośnie potępia krwawe wypadki w Belfaście. „The Irish Press” pisze: Ataki na dzielnice katolickie rozpoczęły się w wyniku obchodu jubileuszu króla Jerzego. Nabraly one tak poważnego charakteru, iż rząd sześciu hrabstw uczuł się zmuszony zakazać wszelkich demonstracji i pochodów. Tymczasem wielki mistrz

oranżystów rzucił wyzwanie temu zakazowi i ogłosił, że pochód się odbędzie. Rząd skapitulował i cofnął zakaz, jakkolwiek było rzeczą jasną dla każdego bezstronnego obserwatora stosunków, jakie będą tego wyniki. Rząd Craigavona nie może uniknąć odpowiedzialności za rzeź, podpalanie i grabieże, które okryły Belfast hańbą.

„The Irish Times” nazywa Belfast jednym miastem na kuli ziemskiej, gdzie protestanci i katolicy nie potrafili współżyć ze sobą przyjaźnie. „Zakon oranżystów — pisze gazeta — może być pod wielu względami doskonałą organizacją, ale wielu jej członków wyzyskało dzień 12-go lipca w tym celu, ażeby dać ujście swej nienawiści do Kościoła katolickiego. Sytuacja jest tak poważna, że odpowiedzialny rząd nie może jej lekceważyć”.

## „Ostrzeżenie” Kościołowi wyznaniowemu

### Hitlerizm prześladowuje wszelkie organizacje religijne

Berlin, 20. 7. Tel. wł.

Po ostrym liście biskupa katolickiego z Monastyrzu przeciwko mowie Rosenberga, ukazał się również list otwarty ewangelickiego biskupa Monachjum, dr. Meisera. Oba listy są podobne w treści, wyrażając zaniepokojenie ludności działalnością niektórych czynników partyjno-państwowych. W liście swoim biskup Meiser powoływał się również na jedno z przemówień Goeringa, co wzbudziło wielkie niezadowolenie w kołach narodowo-socjalistycznych. Skorzystano ze sposobności, że dr. Meiser jest jednym z przywódców kościoła wyznaniowego i władze udzieliły kościołowi temu ostrzeżenia. Kierownictwo Trzeciej Rzeszy występuje zatem zdecydowanie wrogo już nie tylko przeciwko katolicyzmowi, ale i przeciwko protestantom niemieckim,

## Chrystus i Cezar

Wobec niekończącej się nędzy dzisiejszego życia, anarchji, panującej w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym, ludzie poważni i myślący zgodnie stwierdzają, że źródłem wszechstronnego dzisiejszego kryzysu jest głębokie przesilenie moralne naszego pokolenia. Wskazywał na to nasamprzód Kościół katolicki, mówią to wiary chrześcijańskie, ale mówią to dzisiaj także ludzie, stojący zdala od Kościoła. Zdawałoby się, że wobec poznania przyczyn wielkiej choroby, trapiącej ludzkość, powinno być rzeczą łatwą znaleźć na nią skuteczne lekarstwo. Wszyscy mówimy, że jedynie odrodzenie moralne dzisiejszego człowieka może pokonać szalący kryzys i uzdrowić nasze życie zbiorowe.

Widzimy jednak, że mimo poznania przyczyn wielkiej choroby, trapiącej dzisiejszą ludzkość, uzdrawianie naszego życia bynajmniej nie postępuje, stoimy niejako na martwym punkcie. A dzieje się to dlatego, że pojęcia ludzi o moralności są tak rozbieżne. Dla wierzącego chrześcijanina zagadnienie to jest proste. Dla niego niema moralności bez wiary chrześcijańskiej, bez jej dogmatów i przykazań. Inaczej to zagadnienie przedstawią się niewierzącym i zdala od Kościoła stojącym. Jedni widzą źródło moralności w rasie, państwie lub wyłącznie w dobrobycie doczesnym, inni chcieliby, aby cnoty chrześcijańskie jak miłość bliźniego, sprawiedliwość, miłość rodziny i ojczyzny, były podstawą naszego życia, ale równocześnie odrzucają chrześcijaństwo i jego dogmaty, a w Kościele chcieliby mieć tylko narzędzie, służące ich celom społecznym lub państwowym. Według ich zdania, Kościół powinien pełnić rolę żandarma, któryby stał na straży ich uprzywilejowanego stanowiska, ich bogactw i ich władzy. Wszystkie te pojęcia moralności, nieuznające zasad wiary chrześcijańskiej jako jedynego źródła moralności, są jedyną przyczyną panującej demoralizacji i anarchji w naszym życiu zbiorowym, a temsamem ponoszą odpowiedzialność za rozprzężenie społeczne, za chaos, za zbrodnie, za krzywdy, słowem, za całą tę katastrofę, która wstrząsa posadami naszego bytu społecznego, narodowego i państwowego.

Dla katolików zagadnienie pokonania kryzysu wydaje się pozornie nader proste. Trzeba wydać uchrześcijanić nasze życie! Omnia restaurare in Christo! W rzeczywistości jednak wśród katolików poglądy na sposoby uchrześcijanienia naszego życia są bardzo rozbieżne.

Mamy katolików, którzy sądzą, że nawrócą dzisiejszy świat, jeżeli zamkną się w kościele, oddadzą się nabożeństwu i przestrzegając będą tradycji katolickich, a o resztę już dbać nie chcą. Nie lekceważymy bynajmniej znaczenia modlitwy i nabożeństwa, ale religii nie da się oddzielić od życia zewnętrznego, bo ona znajduje niejako swoje potwierdzenie dopiero w życiu zbiorowym, które powinno być Królestwem Bożym. Religijność zakrystyjna jest często nader wygodną formą chrześcijaństwa, ochrania przed zatargami i mocami tego świata, a częstokroć popycha do niezdrowych kompromisów. Religijność zakrystyjna nie uchrześcijania naszego życia i nie uzdrowi go.

Są i tacy katolicy, którzy marzą o tem, aby państwo jako takie podjęło się zadania uchrześcijanienia naszego życia. Przed tysiącem lat przeciw król Mieczysław, przyjąwszy wiarę chrześcijańską, kazał się ochrzcić swoim rycerzom. Klodwik, król Franków, Karol Wielki czynili to samo, a rozkaz ich dał Kościołowi tysiące nowych wyznawców. W szlacheckiej Rzeczypospolitej Polskiej władza państwowa broniła Kościoła jako instytucji i cała Polska wtedy była chrześcijańska. Niedawno

### Ku-Klux-Klan

Fort Lauderdale (Floryda), 20. 7. PAT.

Tłum złożony z około 100 zamaskowanych ludzi, należących, jak przypuszczają, do Ku-Klux-Klanu, steroryzował szeryfa, straż wiezienną i opanowawszy więzienie, wprowadził stamtąd murzyna, oskarżonego o napad z nożem na białą kobietę, dokonał nad nim samosądu. Murzyna najpierw powieszono, a następnie podziurawiono ciało jego kulami.

# Blade demonstracje w Paryżu

## Komuniści wdarli się do szeregów

Paryż, 20. 7. PAT.  
Agencja „Havasa” donosi: Większość dzienników uważa, iż w piątkowej manifestacji brało udział więcej ciekawych, niż manifestantów, wśród których było więcej komunistów, niż prawdziwych funkcjonariuszy.

Prefektura policyjna ocenia liczbę manifestan-

tów na 12 tysięcy. „Le Populaire” i „l'Humanité” zapewniają, iż było ich przeszło 50.000. „Figaro” pisze: Elementy rewolucyjne pozabawiły demonstrację właściwego charakteru ruchu zawodowego.

„Petit Journal” pisze: W tem niepowodzeniu sił wyrotowych rząd znajduje nową się,

by prowadzić dzieło odbudowy finansowej i gospodarczej.

„Echo de Paris” stwierdza, że za premerem Lavalem stoi obrzydliwa większość kraju. Jest on panem sytuacji. Manifestacja posiadała charakter wybitnie komunistyczny.

„Le Jour” pisze: Jeżeli Laval wykaże przy stosowaniu dekretów autorytet, jak wykazał podczas ich opracowania, druga część wielkiej gry, której stawką jest frank, będzie łatwo wygrana.

Prasa socjalistyczno-komunistyczna kontynuuje zajadłą kampanję na rzecz „jedności akcji”, przeciwko dekretom.

### Francuska komisja finansowa

Paryż, 20. 7. (PAT)

Przewodniczący komisji finansowej Izby Deputowanych dep. Malvy oznajmił, iż prawdopodobnie nie zwoła posiedzenia komisji finansowej Izby przed 15 września, t. j. przed złożeniem komisji projektu budżetu na rok 1936. Należy zaznaczyć, iż początkowo komisja zamierzała w okresie wakacyjnym zbierać się co 15 dni. Ostatecznie na ostatnim posiedzeniu postanowiono decyzję w tej sprawie pozostawić przewodniczącemu komisji.

### Potiemkin u Laval

Paryż, 20. 7. (PAT)

Wizyta, jaką złożył w czwartek ambasador sowiecki, Potiemkin premierowi Lavalemu, zdaniem niektórych dzienników, dotyczyła sprawy Abisynji z uwagi na to, że komisarz Litwinow jest urzędującym przewodniczącym Rady Ligi Narodów i, że na niego spadły ewentualnie obowiązki zwołania Rady Ligi dla sprawy konfliktu włosko-abisynjskiego. W przeciwnieństwie do tych jednolitych komentarzy dzienników, „L'Oeuvre” informuje, że przedmiotem konferencji nie były bynajmniej sprawy abisynjskie, lecz jedynie kwestia ratyfikacji przez Izbę Francuską traktatu francusko-sowieckiego o wzajemnej pomocy.

### Herriot w Genewie

Genewa, 20. 7. (PAT)

Przybył tu francuski minister stanu Edward Herriot, celem wzięcia udziału w obradującej w Genewie komisji współpracy umysłowej.

### Prace Komitetu Trzynastu

Genewa, 20. 7. (PAT)

Ogłoszono raport podkomitetu ekonomiczno-finansowego Komitetu 13-tu. Raport zawiera szereg projektów, dotyczących zarządzeń co do zaopatrywania państw, łamiących zobowiązania międzynarodowe, uniemożliwiający wywozu tymże państwom, nacisku finansowego i t. d.

### Rezerwa przywódcy Stahlhelmu

Berlin, 20. 7. (PAT.)

W związku z rozwiązaniem przed paru dniami przez namiestnika Brunswiku i Anhaltu okręgowych grup organizacyj Stahlhelmu w Dessau-Koethel, organ Stahlhelmu „Frontkämpfer-Pressedienst” pisze: Kierownik związkowy Stahlhelmu min. Seldte oświadcza, iż w sprawie tej nie został ani zapytywany, ani też poinformowany przez namiestnika. Minister prosił namiestnika o niezwłoczne wyjaśnienie oraz przesłanie mu materiału, na którego podstawie nastąpiło rozwiązanie okręgowych grup Stahlhelmu.

### Służba pracy w Gdańsku

Gdańsk, 20. 7. (PAT)

Władze gdańskie powołały z dn. 31 sierpnia br. 2.000 osób do służby pracy. Dotychczasowa forma obowiązkowej służby pracy ma być zmieniona w ten sposób, iż w samym Gdańsku utrzymywany ma być tylko kontyngent 400 ludzi przez 3 miesiące, reszta zaś osób, podlegających służbie pracy, ma być wysłana do Niemiec.

Projekt odbywania przez obywateli gdańskich służby pracy w Rzeszy wywołał ostre protesty ze strony opozycji, utrzymującej, że sprzeciwia się on konstytucji gdańskiej.

### Położenie gospodarcze Czechosłowacji

Praga, 20. 7. (PAT.)

Rząd czechosłowacki naradza się nad zagadnieniami gospodarczymi, które powodują silne rozdzielenie między ministrami. Największe trudności sprawiają rządowi sprawy monoplu zbożowego, a specjalnie kwestja ustalenia cen i reorganizowania Towarzystwa zbożowego. Ministrowie z ramienia partji rolnej stawiają nowe żądania, domagając się, aby państwo gwarantowało Towarzystwu zbożowemu pokrycie ewentualnych strat, związanych z gromadzeniem zasobów. Postulaty agrariuszów napotyka na stanowczy sprzeciw innych ministrów, zwłaszcza socjalistycznych, którzy wyrażają nadto żywe niezadowolnienie, że rząd nie zatwierdził ich postulatów społeczno-politycznych.

## Metody dziennikarzy hitlerowskich

### Intrygi wokół wizyty angielskiej w Rzeszy

Berlin, 20. 7. Tel. wł.

Rozeszły się pogłoski o niemyślnym zatargu, jaki wniknął na tle wizyty Legionu Angielskiego w Rzeszy. Oto dziennikarze niemieccy ogłosili, iż przywódca Legionu Angielskiego powiedział rzekomo w jednym ze swych toastów, iż Anglia raz tylko walczyła przeciwko Niemcom, że jednakże teraz rozumie swój błąd i, że w przyszłości nigdy się to nie powtórzy. Należy zaznaczyć, że dziennikarze niemieccy nie otrzymali kart wstępu na bankiet, na którym wygłaszano przemówienie. Poza tem przywódca Legionu ogłosił sprostowanie, w którym wyplera się całkowicie słów, włożonych mu w usta przez gorliwych dziennikarzy niemieckich.

wamie, w którym wyplera się całkowicie słów, włożonych mu w usta przez gorliwych dziennikarzy niemieckich.

### Do JUGOSŁAWII

zwiedzania WIEDNIA i BUDAPESZTU  
7/VIII — 30/VIII zł. 295,—

paszport, wizy, zwiedzania, przejazd, utrzymanie

WAGONS-LITS//COOK

KATOWICE, Dyrekcyjna 9.

## Światowy kongres komunistyczny

### będzie obradował przez 3 tygodnie w Moskwie

Moskwa, 20. 7. Tel. wł.

Dawno zapowiadany i kilkakrotnie odraczany VII kongres światowy międzynarodówki komunistycznej, odbędzie się ostatecznie w przyszłym tygodniu. Po raz pierwszy od roku 1928 spotkają się przywódcy partji komunistycznych z wszystkich prawie krajów. Zapowiedziano przyjazd 60 delegatów z 50-ciu krajów. W Moskwie czynione są gorączkowe przygotowania do uświetnienia kongresu, jednakże nie można dowiedzieć się nazwisk delegatów, którzy przybędą ze swych krajów na ten kongres.

Głównym punktem obrad będzie sprawa

wzrastających wpływów faszystów na całej kuli ziemskiej. Do walki z nim komuniści pragną połączyć się z socjalistami. Głównym sprawozdawcą tej części kongresu będzie znany z procesu o podpalenie Reichstagu Bułgar — Dymitrow. Drugi główny referent, sekretarz komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej, Dymitr Manuilski, będzie omawiał komunizm rosyjski i jego wynik w ciągu 17-letniego panowania w Rosji.

Jak obliczają, kongres potrwa około trzech tygodni.

## SUDORYN „Ap. Kowalski” POT

usuwa wysirzeżał się naładownictw.

## TAJEMNICE HANDLU BRONIĄ

### Karabiny zamienione w żwir

Paryż, 20. 7. Tel. wł.

Mimo rezolucji Ligi Narodów, handel bronią nie tylko nie ustał, ale wzmożł się nawet ostatnio ze względu na „konjunkturę” i popyt na ten towar w rozmaitych krajach świata. W związku z tem zanotować należy odkrytą dopiero onegdaj przez francuskie władze celne tajemniczą przemianę, jakiej uległo 325 skrzyń z bronią w... żwir i piasek.

Przed kilkoma miesiącami skrzynie te wysłane zostały dwoma okrętami, pod fałszywymi deklaracjami z Rouen do Argentyny. W trakcie podróży ustalono jednak przypadkowo prawdziwą zawartość transportu i o odkryciu

zawiadomiono władze w Buenos Aires. Po przybyciu na miejsce, niebezpieczny ładunek umieszczono w osobnym, silnie strzeżonym magazynie, a po załatwieniu odpowiednich formalności, odesłano go z powrotem. Gdy jednak we Francji otworzono wędrujące skrzynie, skonstatowano, że zawierały one jedynie piasek i żwir. Ponieważ żadnych śladów otwarcia nie można było stwierdzić, a równocześnie skrzynie są niewątpliwie identyczne z wysłanymi z Rouen, nie pozostaje nic innego, jak dokładne zbadanie ich obecnej zawartości i dojście w ten sposób do ustalenia, gdzie właściwie nastąpiła tajemnicza przemiana.

## Niesamowity pogrzeb pod Wilnem

### Więśniaczka zapadła w letarg

Wilno, 20. 7. Tel. wł.

Niesamowity wypadek zdarzył się w osadzie Zyskiej w gminie Jażwińskiej.

Po dłuższej chorobie zapadła w letarg ze wszystkimi znamionami śmierci 34-letnia Stefanja Terenkowa. Felczer uznał, że Terenkowa już umarła, tak, że poczyniono wszystkie przygotowania do pogrzebu. Sporządzono trumnę, sprowadzono duchownego prawosławnego i na pobliski cmentarz wyruszył kondukt żałobny. Na cmentarzu okazało się, że grób nie był wykopany, albowiem miejscowy grabarz upił się, zasnął i na czas nie wykopał dołu.

Wobec tego żałobnicy przystąpili do

kopania grobu, lecz w pewnej chwili ze stojącej na ziemi trumny, zaczęły dochodzić rozpaczliwe jęki. Wszyscy obecni z przerażenia rozprzeczli się i dopiero po kilku minutach odważniejsi podszli do trumny, odważyli wieko i wówczas okazało się, że rzekoma zmarła przebudziła się z letargu.

Tylko dzięki temu, że grabarz wskutek opilstwa nie wykopał dołu, przebudzenie z letargu nastąpiło dość wcześnie, ażeby Terenkową ocalić. Po ocuceniu rzekoma zmarła piechotą z cmentarza wróciła do domu.

### Napad na bank

Nowy Jork, 20. 7. (PAT)

Z Chester (stan Pensylwanja) donoszą, że do jednego z banków tarrejszych wtargnęło 5-ciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowali urzędników i klientów banku, zrabowali 5 tysięcy dolarów, po-czem zbiegli samochodem.

### Wyrok śmierci

Wiedeń, 20. 7. (PAT)

Sąd przesyłtych w Ried skazał na karę śmierci socjal-demokratę Ottona Reisla, który przed kilku miesiącami spowodował w Eberschwangried krótkie śpięcie, pozbawiając w ten sposób miasto światła na szereg godzin. W między-

czasie zaś rozrzucano ulotki antyrządowe.

### Krwawy strajk

Nowy Jork, 20. 7. (PAT)

W Sioux-Jalls w stanie południowa Dakota doszło do krwawej bójkki między strajkującymi robotnikami rzeźni a pozostałymi robotnikami. 30 osób odniosło ciężkie rany.

W Curci Bluffs w stanie Iowa również doszło do starć między strajkującymi pracownikami tramwajowymi a udalającymi się do pracy ich towarzyszami. Jeden z nich strzelił z rewolweru, ciężko raniąc dwóch strajkujących. Demonstranci obrzucili remizę tramwajową kamieniami i podpalił kilka wagonów,

w rozmowie ze mną jeden z naszych znanych sanacyjnych katolików zachwycał się dyktaturą chrześcijańsko-społecznych w Austrii i wskazywał na to, że w dzisiejszej Austrii dziesiątki tysięcy ludzi, którzy odpadli od Kościoła, pod rządami dyktatury nawrócili się i teraz przykładnie chodzą na Mszę św. i są praktykującymi katolikami. Jego zdaniem w Polsce katolicy powinni wszyscy należeć do sanacji, bo wtedy nasza dyktatura również stanie się naprawdę katolicką i uchrześcijani znowu nasze życie zbiorowe. A że ku temu dzie, tego dowodem, że wybitni dostojnicy naszego reżimu zjawiają się na zjazdach katolickich, na kongresach eucharystycznych, biorą udział w procesjach Bożego Ciała lub nawet w uroczystościach kościelnych w Częstochowie lub u Ostrej Bramy.

Doswiadczenia lat ostatnich uczą nas, że nawet na delikatną wskazówkę zgóry, wielu, bardzo wielu ludzi zaczęłoby uczęszczać na Mszę św., że kościoły wszędzieby się okazały za ciasne. Wszak wiemy, do czego ludzie są dziś zdolni, by nie utracić kawałka chleba, a gorzej jeszcze, bo... dla zrobienia kariery. Z tych samych pobudek na rozkaz z góry ludzie ci chodziliby do kościoła i to tak, by ich wszyscy widzieli. Ale czy przez to zyskałby Kościół aby jednego prawdziwego katolika więcej? W szlacheckiej Rzeczypospolitej Kościół katolicki, jako instytucja, cieszył się nadzwyczajną opieką i nadzwyczajnym poszanowaniem. Zewnętrznie całe życie było nawskroś katolickie. Ale historia nam mówi, że ten katolicyzm nie miał żadnego wpływu na życie zbiorowe, a szczególnie w ostatnim wieku niepodległej Rzeczypospolitej rozwiązałość obyczajów i demoralizacja była tak wielką, że ona stała się przyczyną upadku Polski szlacheckiej. Kościół, jako instytucja, formalnie triumfował, ale katolicyzm, jako siła moralna, umarł, a umarł przedewszystkiem w sferach odpowiedzialnych dostojników tak świeckich jak i duchownych.

We Francji kiedyś było podobnie. Za rządów królewskich Kościół, jako instytucja, stał bardzo wysoko, ale katolicyzm zamierał, a prześladowanie Kościoła było tam jedynie następstwem tego, że władza królewska opiekowała się Kościołem jako instytucją, a o prawdziwy katolicyzm nikt nie dbał. Podobnie działo się w Hiszpanii i w Meksyku. A choć w dzisiejszej Austrii dziesiątki i setki tysięcy ludzi wróciły do Kościoła, wątpimy, czy przez to przybyło Kościołowi wielu prawdziwych katolików.

Dlatego wydaje nam się, że żadna władza świecka nie uchrześcijani naszego życia zbiorowego, przeciwnie, wydaje nam się, że opieka państwowa nad Kościołem, jako instytucją, zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwa dla Kościoła i życia prawdziwie katolickiego, szczególnie jeżeli to państwo jest nawskroś świeckie, nie ma zrozumienia dla ostatecznych celów Kościoła i w swych poczynaniach kieruje się metodami, niezgodnymi z katolickimi zasadami moralnymi. Władza może się czuć słabą i może chcieć się posługiwać Kościołem jako swoim żandarmem dla utrzymania mas w uległości. Dlatego Kościołowi, jako instytucji, przy nadzwyczajnych okolicznościach oddaje cześć, dlatego czasem nawet nie szczędzi grosza na cele kościelne. Jeżeli jednak cele i metody działania tej władzy są niezgodne z zasadami katolickimi, to uleganie katolików, a szczególnie duchowieństwa takiej władzy wskutek czysto formalnych jej ustępstw przynosi katolicyzmowi raczej szkodę. Masy dzisiaj są krytyczne i zbyt skłonne są do porównywania.

Życie katolicyzmu nie zależy od tego, czy państwo go popiera lub zwalcza. Katolicyzm żyć musi własnym, niezależnym życiem. Jeżeli w jakimś kraju Kościół stanie się tylko instytucją, żyjącą życiem zewnętrznym, to jako religia skazany jest na śmierć. Kościół katolicki nie zdobywa instytucji jako takich, lecz zdobywa serca ludzi, a dopiero przez te serca zdobywa instytucje. Chrystus Pan, stanowiąc swój Kościół, nie szedł nawracać Cezara, lecz nawrócił nasamprzód apostołów, a ci nawracali szerokie rzesze ludności. Gdy chrześcijaństwo zdobyło serca ludności, wtedy nawrócił się i Cezar. Dopiero wtedy, gdy w państwie rzymskim lud stał się katolicki, przyszedł Konstantyn i imperium rzymskie stało się państwem katolickim.

Bez wiernego ludu katolickiego nie będzie i u nas Konstantyna. A biada tym, którzy dla łaski Cezara temu ludowi dają zgorzenie i budzą w sercach jego wątpliwość i zwątpienie.

### Susza

Białogród, 20. 7. (PAT)

Naskutek suszy, trwającej od dłuższego czasu w kilku powiatach Krainy zabrakło wody do picia. Władze, celem ratowania życia ludzi i zwierząt zarządziły dowożenia wody autocisternami z Lublany.

# OLBRZYMA AFERA KORUPCYJNA

Dobre interesy kwitną w Bukareszcie

Bukareszt, 20. 7. Tel. wł.  
W Rumunii istnieje od pewnego czasu centrala dewizowa i bez pozwolenia Państwowego Banku Narodowego żaden mieszkaniec królestwa rumuńskiego nie może wywieźć zagranicę pieniędzy. Jedno z pism bukaresztyńskich donosi o skandalicznej aferze, jaka powstała na tem tle.

Na tle rozrachunku między działającą na terenie rumuńskim firmą belgijską a firmami rumuńskimi, Belgowie zainkasowali sto milionów lei, które chcieli przekazać do Belgii. Wobec niemożności uczynienia tego w drodze legalnej weszli w kontakt z dwoma osobnikami, którzy za cenę dwudziestupięciu milionów lei oświadczyli gotowość wystarania się o odpowiednie zaświadczenie centrali dewizowej. Gdy Belgowie dokument mieli już w ręku, okazało się, że aferzyści pieniądze wprawdzie zabrali, ale zaświadczenie sfałszowali. Zostali oni aresztowani i zdradzili nazwiska swoich spółników. I tu dopiero zaczyna się sensacja.

Z zebranych pieniędzy zwrócił około

osiemnaście milionów i zeznali, co zresztą jest prawdą, że pertraktacje między przedstawicielami firmy belgijskiej a oszustami o zaświadczenie centrali dewizowej toczyły się nie gdzieindziej jak w biurach prefektury policji w Bukareszcie, w szczególności w biurze kvestora, który w charakterze tłumacza otrzymał honorarium w wysokości dwóch milionów. Śledztwo jest jeszcze w toku.

Niemniej już obecnie jest wiadome, że w aferę jest wmiieszanych szereg osobistości, wśród nich wiceprezydent senatu bukaresztyńskiego Tony Iliescu. Po zawarciu transakcji wziął też udział artysta Teatru Narodowego Manolescu. Przedstawił się on jako syn ministra przemysłu i handlu Manolescu Strungi. W bankiecie miał też rzekomo uczestniczyć minister Manolescu Strunga. Jednakowoż ktoś z wtajemniczonych dzwonił z Sinaja, że „minister żałuje, ale nie może się zjawić, albowiem właśnie został zaproszony na obiad do króla”.

Sensacyjne aresztowania w toku.

## Z. Z. Z. — a wybory

Warszawa, 20. 7. Tel. wł.

W sobotę obradowało prezydium Centralnego Wydziału Z. Z. Z. Grupa oświadcza się za bojkotem wyborów, nie uzyskała w prezydium większości.

## Kandydaci żydowscy

Warszawa, 20. 7.

Prasa żydowska donosi o naradach przedstawicieli ugrupowań żydowskich w sprawie utworzenia frontu żydowskiego. Front ten nie obejmuje sjonistów.

Dotychczasowy poseł Wiślicki ma kandydować do Senatu.

Sprawa kandydatów żydowskich w Warszawie nie jest jeszcze zdecydowana. Walka toczy się pomiędzy rabinem Lewinem a rabinem Rubinsteinem.

Pozatem, jak „Hajnt“ donosi, prezes gminy żydowskiej w Warszawie, słynny potentat ryżowy, Mazur, pragnie koniecznie uzyskać mandat sejmowy i gotów dać jest 100 tysięcy na kampanię wyborczą. Przeciwko niemu występuje młodzież żydowska, która wysuwa rozmaite argumenty, a przede wszystkim brak znajomości języka polskiego. Podobno Mazur utrzymuje, że w Sejmie i tak nie będzie przemawiał, ewentualnie gotów jest nauczyć się po polsku.

## Nowy wojewoda krakowski

Warszawa, 20. 7. Tel. wł.

B. marszałek Senatu p. Raczkiewicz obejmie ostatecznie województwo krakowskie. Ma to nastąpić z początkiem tygodnia, potem p. Raczkiewicz zwizytuje powiaty wojew. krakowskiego i wyjedzie na urlop wypoczynkowy.

## Wypadek nad morzem

Jastarnia, 20. 7. (PAT)

Na Półwyspie Helskim w pobliżu gminy Bór, kapłał się dwóch rówieśników, Marjan Kaj i Marjan Duśman, uczniowie z Chorzowa. W pewnej chwili obaj chłopcy zaczęli tonąć. Znajdujący się na brzegu rybacy pośpieszyli z pomocą nieszcześliwym. Duśmana zdołano uratować, natomiast Kaj utonął.

## Burze i wichura

Przemysł, 20. 7. (PAT)

Nad miejscowościami Nowy Gród, Oleszyce i Lubaczów między Jarosławiem a Rawą Ruską w województwie lwowskim szalała katastrofalna burza, połączona z gwałtowną wichurą. Przez około 2 godziny padał grad, którego ciężar ziarn dochodził w niektórych wypadkach do czterech kg. Grad powycinał szyby w kilkuset domach, a nawet poranił ludzi, zdążających wówczas szosa. Pociąg musiano kilkakrotnie zatrzymać w drodze, gdyż na całej przestrzeni biegły tylko jeden tor kolejowy, a dokoła nasypu rosły gęsto drzewa, które wiatr powyrwał na tor. Dopiero po usunięciu wielu przeszkód, pociąg z Jarosławia przybył do Rawy Ruskiej z znacznym opóźnieniem. Plony na polach są poniszczone.

## W Paryżu o Polsce

Paryż, 20. 7. (PAT)

Pierwszy rok wykładów w ośrodku studiów polskich przy bibliotece polskiej w Paryżu, został zakończony egzaminami z zakresu wiedzy o Polsce współczesnej i o kulturze polskiej. Egzaminy odbyły się pod przewodnictwem delegata ministerstwa W. R. i O. P. prof. Z. L. Zaleskiego, w obecności przedstawiciela francuskiego ministra oświaty prof. College de France Andre Mazona. Oprócz wydaných dyplomów dyrekcja, na podstawie przedstawionych rozpraw naukowych, przyznała stypendia na wyjazd do Polski, celem pogłębienia studiów następującym absolwentom: J. Poncet, R. Jegou, ks. Verrier z Lille dr. Mariette Martin i literatce Annie Cabrini.

## NAJODPOWIEDNIEJSZY SAMOCHÓD NA NASZE DROGI



Oświecim Fabryki

Typ „BABY“ zł 7.800.-

Typy starsze  
PICCOLO zł 5.500.—  
ALFA zł 9.500.—

a za gotówkę 10% skonta  
Samochody używane po nadzwyczajnie niskich cenach.  
PRZEDSTAWICIELSTWA:  
WARSZAWA — Fredry 2  
POZNAŃ — Dąbrowskiego 30  
KRAKÓW — Kościuszki 49  
LWÓW — Łyczakowska 27  
CZĘSTOCHOWA — II Aleja 42

„OŚWIECIM“

ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN I SAMOCHODÓW SP. AKC.  
OŚWIECIM II — TELEFON 47

# Poruszenie wśród radykałów

po dekretach rządu Laval'a

Paryż, 20. 7. (PAT)

Dekrety oszczędnościowe rządu wywołały pewne zaniepokojenie wśród deputowanych radykalnych. Kilkunastu deputowanych tej grupy zebrało się w kaularach pałacu burbońskiego w celu zastanowienia się nad tem, czy należy zwołać ogólne zebranie grupy parlamentarnej, by omówić sprawę dekretów. Wydaje się jed-

nał mało prawdopodobnym, by zebranie takie mogło się wkrótce odbyć, ponieważ w'elu parlamentarzystów bawi obecnie w okęgach wyborczych, bądź przebywa na wakacjach. W prezydium Izby Deputowanych deputowany radykał Catalan złożył już interpelację w sprawie dekretów rządowych.

Paryż, 20. 7. (PAT)

Premier Laval odbył konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Paganonem w sprawie ostatnich manifestacji przeciwko dekretom oszczędnościowym rządu. Minister poinformował premiera, że z pośród ogólnej liczby aresztowanych manifestantów 1534 zatrzymano w areszcie tylko 8 osób za obelgi i opór władz, resztę zwolniono. Wśród aresztowanych manifestantów znajdowało się 126 urzędników pocztowych, 77 funkcjonariuszów kolei podziemnych, 38 urzędników gazowni, 60 tramwajarzy, 180 urzędników magistratu m. Paryża, 39 funkcjonariuszów ministerjalnych i t. d. Poza tem policja aresztowała 449 bezrobotnych, 18 cudzoziemców. Ci ostatni zostaną wydaleny z Francji po uprzednim dokładnym zbadaniu poszczególnych spraw.

## Protest włoski

Rzym, 20. 7. (PAT)

Poseł włoski w Addis Abeba złożył w abisyńskim ministerstwie spraw zagranicznych protest przeciwko przemówieniu cesarza Abisynji w parlamencie. Poseł włoski zastrzegł się, że zakomunikuje rządowi abisyńskiemu dalszą decyzję swego rządu.

## Powrót do kraju

Tallin, 20. 7. PAT.

Lodzie podwodne „Rys“, „Zbik“ i „Wilk“ opuściły w sobotę rano port Talliński, udając się spowrotem do kraju. Pobyt polskiej marynarki wojennej bit-dził w Tallinie duże zainteresowanie. Jedną z polskich łodzi podwodnych zwiedziła wycieczka dziennikarzy estońskich.

## 13 trupów pod gruzami samolotu

Berno, 20. 7. (PAT)

Z Mesocco-Valle (Szwajcaria) donoszą, że samolot holenderski, lecący z Mediolanu do Frankfurtu n. M. uległ katastrofie. Ofiarami wypadku padło 13 osób zabitych, wśród nich 2-ch Anglików, pozatem Niemcy i Holendrzy. Katastrofa spowodowała burza. Pilot wśród wielkich chmur usiłował kilkakrotnie lądować, ale nie mógł trafić na odpowiedni teren. Wreszcie aparat spadł z wysokości 200 mtr., rozbijając się doszczętnie.

## Śmierć admirała

London, 20. 7. PAT.

Naczelny dowódca angielskiej floty rezerwowej wiceadmirał Edward Atleet-Rusthon zginął w katastrofie samochodowej. Samochód jego z niezranych przyczyn wpadł w drodze z Londynu do Portsmouth na drzewo i rozbił się doszczętnie, grzebiąc wiceadmirała.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Ameryka — Niemcy 1:0

Pierwszy dzień meczu tenisowego o puchar Dawisa, między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami, który jest rozgrywany na kortach Wimbledonu, przyniósł prowadzenie Amerycy. Budge pokonał Hencla, a mecz von Cramm-Allison został przerwany z powodu gwałtownej ulewy.

W dniu dzisiejszym będzie przerwa w rozgrywkach, gdyż w niedzielę w Anglii nie odbywają się żadne zawody sportowe.

### Jędrzejowska potrójną mistrzynią Walji

W New Port na finałowych rozgrywkach na mistrzostwach Walji, Jędrzejowska pokonała w finale Angielkę Noel w stosunku 6:3, 6:2. Ponadto zdobyła Jędrzejowska mistrzostwo w grze podwójnej, wraz z Angielką Noel i w grze mieszanej, wespół z Austriakiem Artenscu.



PHILIPS-RADIO

zł. 20 mieś.

GRIMM succ. I KAMIENSKI  
Kafowice, św. Stanisława 1. Tel. 324.55.

NA RATY  
BEZ  
ZALICZKI

# NIEMIECKI ATAK NA GENEWE

Zjadliwe uwagi o Lidze Narodów

Berlin, 20. 7. (PAT.)

„Diplomatisch - Politische Korrespondenz“ pt. „Rzut oka na Genewę“ pisze: Wobec zatargu włosko - abisyńskiego nie widać, aby kraje, które metodę zbiorowego pokoju wysuwają jako najpewniejsze narzędzie dla utrzymania pokoju, chciały działać w myśl tej zasady. Liga Narodów ma zupełnie niedwuznaczne zażądania w tej sprawie. Skoro jednak samo zwołanie sesji Rady jest już przedmiotem rokowań, musi powstać wrażenie, iż działanie Ligi w razie potrzeby uzależnia się od innych czynników. Nie można powiedzieć, aby to wpływało na wzrost autorytetu Ligi i na podniesienie wartości idei zbiorowego pokoju. Po mało udatnej roli Ligi Narodów w zatargu chińsko - japońskim nowe wydarzenia stają się symbolem bezsilny organizacji genewskiej. Rozbieżność pomiędzy

zamiarami a rzeczywistością rozczarowuje tembardziej, jeżeli zwróci się uwagę, że specjalna komisja do spraw sankcyj pracuje nad zagadnieniem o karaniu gwałciciela pokoju. Jednocześnie w kwestji, czy w konkretnym wypadku należy przedsięwziąć kroki przeciw gwałcicielowi pokoju, nie ma żadnego wyraźnego stanowiska. Znajduje w tem wyraz zupełne odwrócenie prawdziwych zadań Ligi Narodów. W związku z obecną dyskusją o sankcjach, tego rodzaju argumentacja musi doprowadzić do przykrego wniosku, że uważa się Ligę Narodów za zbyt słabą, aby mogła wystarczyć w ciężkich wypadkach, ale jednak korzysta się z niej w obecnym jej stanie, o ile można w mniej „skomplikowanych“ wypadkach posłużyć się nią dla stworzenia jakiegoś prawa wyjątkowego.

## Nowy rząd grecki

Berlin, 20. 7. PAT.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Aten: *Zaprzysiężenie nowego gabinetu wyznaczono na piątek, godz. 22.30.* Zmiany w rządzie są następujące: Minister zdrowia — Sayas, lotnictwa — Nikolaïdis, gospodarstwa — Kartalis, sprawiedliwości — Romanos, rolnictwa — Theodorides, finansów — Korosos, minister do spraw Macedonii — Vergiopolis, do spraw Tracji — Argyropoulos, do spraw Epiru — Tziokas, do spraw Krety — Frankiadakis. *Pozostałe teki bez zmian.*

## Przeciwko Malej Entencie

Paryż, 20. 7. PAT.

„La Republique“ zamieszcza artykuł, poświęcony polityce Malej Ententy, w którym podkreśla, że *solidarność tego ugrupowania opiera się na formułach wyłącznie negatywnych.*

Mała Ententa, zaznacza dziennik, przeciwstawia się rewizji traktatów, przeciwstawia się restauracji Habsburgów, przeciwstawia się również Anschlussowi.

W konkluzji artykułu „La Republique“ podkreśla, że najwyższy byłby już czas dowiedzieć się wreszcie, *co Mała Ententa skłonna jest uczynić pozytywnego*

## Przeciwko królowi Karolowi

Wiedeń, 20. 7. Tel. wł.

Z Bukaresztu donoszą o nagłej rewizji, jaką przeprowadziła policja w lokalu partji politycznej, grupującej żywoły z rozwiązanej „Zelaznej Gwardji“. *Znaleziono wiele ulotek, zawierających ostre zarzuty przeciwko królowi Karolowi i pani Lupescu, oraz broń i materiały wybuchowe.* Przypuszczają, że nowe ugrupowanie nie przygotowywało się do planowej akcji, mającej doprowadzić do zglądzenia króla i dokonania przewrotu. Aresztowano gen. Cantacuzena, który stał na czele partji.

## Książę Yorku w Rumunji

Bukareszt, 20. 7. PAT.

„Adeverul“ donosi, że wkrótce ma przybyć do Rumunji *jakoby w misji oficjalnej* Ks. Yorku.

## Konferencja biskupów katolickich

Berlin, 20. 7. (PAT)

W Fuldzie odbywa się obecnie konferencja biskupów katolickich. Na konferencji tej oprócz odczytu odczytano w związku z ostatnimi wyznaniami rządu Rzeszy przeciwko duchowieństwu. Odczyt ten ma być odczytany z ambon w kościołach katolickich w Rzeszy.

# Czwarty Sejm Rzeczypospolitej

## Z dnia

### Wspomnienie pośmiertne

## TYLKO przyrządzone w ciągu 10 minut przy pomocy „OPEKTY”

marmelady, galaretki i konfitury zaskowują naturalny kolor, smak i cenne witaminy  
Zadać w drogerjach i składach kolonialnych

Z czterech Sejmów odrodzonej Rzplitej ten ostatni był niewątpliwie najgorszy i najmizerniejszy.

Pierwszy Sejm (1919 — 1922), skleony



Niezrównany sanacyjny interpretator prawa, poseł Car.

z kilku grup posłów, wybieranych w różnych terminach i w atmosferze wojennej, uchwalili Konstytucję i setki zasadniczych ustaw. Patrjotyczny entuzjazm, jaki panował wówczas w Polsce, udzielał się również Sejmowi, przewyciężył różnice polityczne, jednoczył (np. w lipcu 1920 r.) i wyrównywał pewne braki, np. w zakresie intelektualnego poziomu posłów.

Drugi Sejm (1922 — 1927) miał znacznie więcej posłów wykształconych i fachowców, lecz jeśli kiedy, to wówczas można było nie bez racji narzekać na „złe obyczaje sejmowe”. Bądźco bądź i wówczas troska o Polskę górowała nad interesami partyjnemi, rozdziła plany naprawy ustroju, kazała posłom pracować nad ustawami poważnie i gruntownie.

Trzeci Sejm (1928 — 1930) pracował najkrócej. Był widownią ostrej walki o prawo, którą opozycyjna większość prowadziła z umiarem, nie lekając się pogroźek i zachowując pełną godności postawę np. w pamiętnym dniu (31. X. 1929) wtargnięcia gromady uzbrojonych oficerów.

### Szybko, mało i źle

A cóż można powiedzieć o czwartym Sejmie? Wyrażając się oględnie, trzeba stwierdzić, że pracował mało, niedbale i obniżył powagę parlamentu.

Jest to wina sanacyjnej większości, która wybrała ze swego grona marszałka, p. Świtalskiego, uchwalila kagańcowy regulamin i dobrowolnie zrezygnowała z niektórych uprawnień, a pracę redukowała do niezbędnego minimum.

Zwoływano Sejm na sesję budżetową zwykle w ostatnim terminie, a gdyby nie wyraźne przepisy Konstytucji, to może nie zwoływano by go wcale. Zamykano zaś sesje budżetowe zaraz po uchwaleniu budżetu, zwykle w połowie marca, przed św. Józefem.

Sesje nadzwyczajne zwoływano tylko wyjątkowo, pod naporem konieczności, a marsz. Świtalski nie pozwalał mówić o żadnych sprawach poza temi, które były wskazane w zarządzeniu P. Prezydenta. Tak więc w kwietniu 1931 roku Sejm w trzech dniach załatwił sprawę francuskiej pożyczki kolejowej, w maju 1933 r. zebrało się Zgromadzenie Narodowe celem wyboru Prezydenta i wreszcie ostatnio parlament pracował przez miesiąc nad ordynacją wyborczą.

### Trzy miesiące w roku

Pozatem były tylko sesje budżetowe. Zwoływano je w październiku, ale stopniowo nauczone się odraczać pracę do grudnia. Np. w r. 1933 pierwsze posiedzenie Sejmu odbyło się 6 listopada, ale zaraz potem nastąpiło odroczenie na dni 30, tak, iż drugie posiedzenie (nawiasem mówiąc, 12-minutowe), odbyło się dopiero 11 grudnia. Odliczmy jeszcze okres Bożego Na-

rodzenia, a przekonamy się, że Sejm pracował ogółem niespełna 3 miesiące w roku. Długie wakacje mieli posłowie. Robotnik ma kilkanaście dni urlopu, urzędnik miesiąc, uczeń w szkole dwa miesiące, a posłowie — aż 9 miesięcy.

Czy można było w trzech miesiącach dużo zrobić? Sanacja wykazała, że można.



Marszałek Sejmu Świtalski

Uchwalano bowiem w zasadzie wszystkie przedłożenia rządowe bez zmian, gruntowną dyskusję uważano za zbędną, a poprawkami opozycji nie zaprzętało sobie głowy. Odrzucano je hurtami. Trzysta, czasem czterysta poprawek upadło za jednym podźwignięciem rąk (lub ciał posłów sanacyjnych).

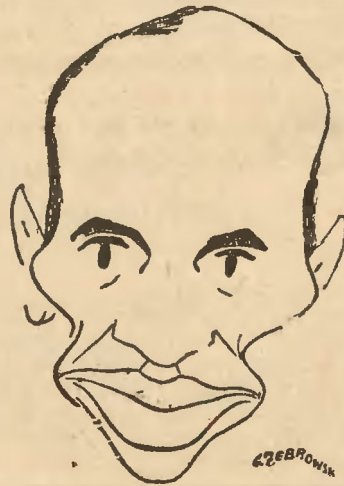
To też „zreformowano” dużo. Uchwalono nową ustawę akademicką, która umożliwiła sanacji przeprowadzenie upragnionych „rugów” w szkołach wyższych, uchwalono ustawę scalenową, dalej ustawy samorządowe, o zgromadzeniach, o spółdzielniach etc. Skutki pośpiechu i niedbalstwa okazywały się ni raz dość szybko. Np. słynna ustawa scalenowa (o ubezpie-

nem wówczas na 1 milion głów), lekceważono projekty co do ulg podatkowych, ale w końcu musiano coś w tym kierunku zrobić.

Ani razu nie skorzystała sanacyjna większość z prawa wyrażenia rządowi lub poszczególnym ministrom votum nieufności. Zmieniały się gabinety, był premierem p. Ślawek, potem pp. Prystor, Jędrzejewicz, Kozłowski i znowu Ślawek, ale los gabinetów rozstrzygał się zawsze w Belwederze, a nie na ul. Wiejskiej. Zdyscyplinowana, karna kompanja poselska BBWR. (250 chłopów) umiała chwalić, ale nie miała odwagi krytykować.

### Cichutko, w kąci

W głębi duszy niejedyn poseł sanacyjny przyznawał, że źle się dzieje. Ale los pp. Krzyżanowskiego, Lechnickiego i Nowaka był dla wszystkich członków B. B.



Główny mówca sanacyjny w IV Sejmie, Miedziński.

groźnym ostrzeżeniem. Trójka posłów, która ośmieliła się mieć własne zdanie o Brześciu, natychmiast straciła mandaty. Więc

**VADEMECUM PASTA DO ZĘBÓW i WODA DO UST**

czalniach) była już po roku gwałtownie zwalczana nawet przez prorządowe dzienniki.

### Nie było czasu

Brakowało natomiast czasu na rozpatrzenie wniosków i interpelacji klubów opozycyjnych. Było ich początkowo dość dużo. Później opozycja spostrzegła, że jest to rzucanie grochu o ścianę. Wnioski czekały na załatwienie — oczywiście odmowne — rok i dwa. Gdy z komisji wchodziły na plenum, były już nieraz całkiem nieaktualne.

Jeśli jakiś wniosek opozycyjny był całkiem słuszny i konieczny, Klub B. B. wnosił projekt podobny, aby nie mówiono, że kraj zawdzięcza coś opozycji. Zazwyczaj jednak obóz rządowy spóźniał się mocno ze swymi projektami. Np. nie chiano słuchać w r. 1932 o wniosku Ch. D. w sprawie planu walki z bezrobociem (oblicza-

odtąd przeciętny poseł sanacyjny „z oburzeniem” odrzucał interpelacje opozycji w sprawie Brześcia lub Berezy, radował się „skuteczną” walką z kryzysem, popierał p. Cara w jego galopadzie z tezami konstytucyjnymi, no i „uzdrowiał” kraj, niszcząc „partyjniactwo” nową ordynacją wyborczą. Bił brawa p. Sanojcy lub Burdzie, oburzał się na „antypaństwowe” i „demagogiczne” mowy Trąpczyńskiego, Żuławskiego, Rataja. A jeśli któryś poseł B. B. coś krytykował, to cichutko, w kąci.

Honoru Sejmu i Senatu broniła opozycja. Zadanie było bardzo trudne. Trudno dziś wydać sąd o tem. W każdym razie tylko dzięki opozycji ten czwarty Sejm był jeszcze parlamentem — a nie gromadą lokajów i tylko dzięki niej kraj patrzył jeszcze i słuchał, co się działo na ul. Wiejskiej. Wad.

**Jedziemy do słonecznej JUGOSŁAWII**  
Towarzyskie wycieczki wypoczynkowe  
ORBIS — FRANCOPOL

## SIŁY ZBROJNE MAŁEJ ENTENTY

Według danych Ligi Narodów

### Praga, w lipcu.

Pokój światowy i europejski opiera się o kilka podstaw, z których jedną jest niewątpliwie Mała Ententa, związek trzech państw, które powstały na gruzach starej monarchji austro-węgierskiej. Rządy Rumunii, Jugosławji i Czechosłowacji przedłożyły Lidze Narodów celem zarejestrowania stan swego uzbrojenia, jak to czynią zresztą i inni członkowie genewskiej instytucji. Na podstawie tych danych, opublikowanych w „Armament Yearbook S. N. 1935” zestawić można stan sił zbrojnych państw Małej Ententy.

Najpierw dane podstawowe:

|            | Powierzchnia w km <sup>2</sup> | Ludność    | długość kolei |
|------------|--------------------------------|------------|---------------|
| Rumunia    | 295.000                        | 18.652.000 | 11.219 km.    |
| Jugosławja | 247.542                        | 14.280.000 | 10.113 km.    |
| Czechosł.  | 140.000                        | 14.823.000 | 13.611 km.    |

Każde z państw tego związku posiada

własne ministerstwo obrony narodowej, któremu podlegają wszystkie siły zbrojne państwa. Rumunia ma w pogotowiu 88 pułków piechoty, Jugosławja 58, Czechosłowacja 48. Do formacji tych doliczyć należy jeszcze odpowiednie formacje pomocnicze, kawalerję, artylerję, lotnictwo itd.

Stan lotnictwa przedstawia się następująco:

|           |                                 |
|-----------|---------------------------------|
| Rumunia   | samolotów 773 o sile 213.766 HP |
|           | hydroplan. 26 o sile 10.647 HP  |
| Jugosł.   | samolotów 568 o sile 269.385 HP |
| Czechosł. | samolotów 546 o sile 263.069 HP |
| Ogółem:   | 1913 o sile 757.067 HP          |

Oprócz tego każde z tych państw posiada silne korpusy policji, straży granicznej, w Rumunii istnieje nadto pewien rodzaj milicji na wypadek wojny. Jugosławja posiada oprócz tego flotę wojenną dla obrony swego wybrzeża. Również Rumunia ma pewną ilość jednostek morskich.

### Plany

W najbliższych dniach ma się odbyć piąty zjazd sekretarzy organizacyj wojewódzkich B. B., na którym otrzymają oni instrukcje co do dalszej akcji wyborczej. Usłyszą też mają zapowiedź, że B. B. w dotychczasowych formach organizacyjnych istnieć będzie tylko do listopada.

W kołach politycznych krąży pogłoski, że nowy Sejm i Senat zbiorą się bezpośrednio po zakończeniu czynności wyborczych w celu dokonania wyboru marszałków. Potem ma nastąpić przerwa aż do zwołania w listopadzie zwyczajnej sesji budżetowej. Podczas tej przerwy przeprowadzona będzie zmiana rządu i ewentualnie wobec wprowadzenia wszystkich instytucji nowego ustroju, ponowna elekcja Prezydenta Rzeczypospolitej.

### Nadmierna centralizacja w Warszawie

Państwo polskie, powstałe z trzech dzielnic, ma i będzie miało kilka głównych ośrodków życia narodowego. Ani nie jest możliwe, ani pożądane, zniszczenie tych ośrodków na korzyść stolicy. A jednak w okresie sanacji zaczęto przenosić z prowincji do Warszawy różne urzędy i instytucje. Protesty miast prowincjonalnych były bezskuteczne. Teraz dopiero wpadł „Kur. Poranny” na myśl, że mogłoby być inaczej:

„Dalecy jesteśmy od formułowania wniosków konkretnych, lecz przykładowo czy nie możnaby zakwestjonować potrzeby pozostawienia w Warszawie chociażby Głównego Urzędu Statystycznego, czy Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a nawet Sądu Najwyższego lub Najwyższej Izby Kontroli Państwa? Czy tę lub inne instytucje, a także niektóre przedsiębiorstwa państwowe, nie mogłyby podnieść pulsacji życia i znaczenia właśnie Wilna, czy Lwowa, czy innych grodów kresowych, nad których rozwojem i rolą w państwie winni jesteśmy czuwać?”

W żadnym już razie nie można pochwalać polityki, która nie tak dawno słusznie oburzyła Lwów, przenoszenia instytucji tam zadowolnionych na grunt stolicy, bez żadnej istotnej potrzeby, poza płynącą z wygody ich kierowników.”

W roku ubiegłym postanowiono przenieść ze Lwowa do Warszawy państwowe wydawnicwo książek szkolnych dla wygody p. K. Pieńkackiego. Czy jego ma na myśli „Kur. Poranny”?

Nie sądzimy, aby była odpowiednia pora na kosztowne przenoszenie urzędów ze stolicy na prowincję. Narazie wystarczy zaprzestać centralizowania wszystkich instytucji w Warszawie. Nie zabierać prowincji urzędów, nie kasować katedr w szkołach wyższych, nie ograniczać prowincjonalnych radiostacji!

### Ile to będzie kosztowało?

W Warszawie na wielkim zabrananiu pocztowców powzięto uchwałę, która — jak się zdaje — będzie obowiązywała pocztowców w całej Polsce.

„Zabrani pocztowcy — czytamy w prasie sanacyjnej — powzięli jednogłośnie uchwałę, mocą której zobowiązali się w ciągu dwu lat przekazywać do dyspozycji Naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego jeden procent miesięcznej pensji przez 2 lata”.

1 procent, to dość dużo dla przeciętnego pocztowca, zwłaszcza gdy płaci on raty pożyczki inwestycyjnej. Ileż więc zamierza zebrać naczelny komitet?

W Wilnie odbyło się posiedzenie miejscowego komitetu, który chce też budować pomnik. Przemawiał tam gen. Wieniawa-Długoszowski. Jego wywody tak strzeczają „Gaz. Polska”:

„Komitet naczelny zdaje sobie przetyt sprawę z tej okoliczności, że Wilno i ziemia wileńska nie zdołają zapewnić zgromadzenia o własnych siłach dostatecznych funduszy na budowę pomnika. To też komitet naczelny przewiduje, że z chwilą ukończenia ogólnopolskiej zbiórki na cele uszczelnienia pamięci Marszałka Piłsudskiego, Wilno otrzyma od komitetu naczelnego wydatną pomoc na budowę pomnika”.

Jeśli Wilno wraz z całą Wileńszczyzną nie da sobie rady, to widocznie koszt pomnika oblicza się na kilka milionów.

W obliczu takich planów należałoby przypomnieć, że (co już i w prasie sanacyjnej pisano) możnaby zamiast pomników budować drogi, szkoły, przytułki, no i że jeśli ktoś chce uczcić Piłsudskiego, niech to czyni całkiem dobrowolnie, bez żadnego przymusu

### Ogólny stan wojska w regularnej służbie wynosi:

|             |                  |               |
|-------------|------------------|---------------|
| Rumunia:    | armja lądowa     | 240.501 ludzi |
|             | formacje pomocn. | 62.947 „      |
|             | lotnictwo        | 11.556 „      |
| Jugosławja: | armja            | 184.443 „     |
|             | lotnictwo        | 10.810 „      |
| Czechosł.:  | armja            | 171.839 „     |
|             | formacje pomocn. | 12.647 „      |
|             | lotnictwo        | 6.609 „       |
|             | Razem            | 701.657 „     |

Jest to armja, przedstawiająca potęgę, z którą każdy niewątpliwie liczyć się musi.

Życie gospodarcze

Przeoczenia p. Matuszewskiego

Kilka przypomnień na czasie

Chwając na łamach „Gazety Polskiej” oszczędności p. Laval... wspanialiśmy. Uw. Red.) stara się p. Matuszewski udowodnić, że Francja wchodzi na tę samą drogę, którą szła Polska.

Ma się wrażenie, że p. Matuszewski ma krótką pamięć. Zapomniał o tem, co całe społeczeństwo dobrze pamięta, a mianowicie, że obóz sanacyjny stanął wobec kryzysu bez żadnego programu.

Bezprogramowość szła o lepsze z łatwym optymizmem. Przypomina sobie chyba p. Matuszewski, jak to 14 lutego 1934 r. minister Przemysłu i Handlu, gen. Zarzycki powiedział:

„Wysiliśmy (!) z kryzysu z honorem i tę wojnę obronną wygraliśmy”. A byli tacy, co już przed r. 1934 obwieszczali „koniec” kryzysu i dziwili się, że obywatele mają stosowane miny.

Konsekwentnie bronili rząd stałości waluty. To prawda. Ale pżatem? Opierno nadzieje na wielkim przemyśle, by potem zająć się nareszcie rolnictwem, pogłębiało etatyzm i usiłowało zmniejszyć budżet państwa.

Te zarządzenia, które okazały się trafne (np. drobne ulgi podatkowe) przychodziły zazwyczaj bardzo późno (jeśli nie zapóźno), a były wywalczone przez opinię, przez publicystykę niezależną. Obóz rządowy czynnego programu gospodarczego właściwie nie miał.

Programy oszczędnościowe w rodzaju tych, jakie przedstawił p. Laval, istotnie trudno przeprowadzać w państwach rządzonych przez parlamenty. Jest trudno, ale nie jest niemożliwością.

Na biątku p. Matuszewskiego leży już zapewne świeżo wydany „Mały Rocznik Statystyczny 1935”. Na str. 83-iej jest tam ciekawa tabelka, zawierająca wskaźniki produkcji przemyślewej 18 państw w latach 1924—1934.

coprawda tabelce... właśnie Polska, choć tu wedle p. Matuszewskiego najwcześniejszą działalność „nakazy zdrowego rozsądku?”

Publicysta z „Gaz. Polskiej” widocznie tę tabelkę przeoczył. Wad.

Terminy wymiaru podatku dochodowego

Zgodnie z wyjaśnieniem ministerstwa skarbu, wymiar podatku dochodowego na r. 1935 winien być skuteczniejszy przez wszystkie urzędy skarbowe w terminach przepisanych, mianowicie: dla osób fizycznych, nie prowadzących ksiąg handlowych, gospodarczych do dn. 15 sierpnia 1935 r.

Wymiar podatku dla osób prawnych nastąpi w późniejszym terminie: dla osób podlegających kompetencji urzędów skarbowych do dn. 1 października r. b., dla podlegających zaś kom-

petencji Izb Skarbowych do dn. 31 grudnia r. b.

NAJGUSTOWNIEJSZY KRAWAT tylko w RECORD CRAVATES specjalny skład krawatów Katowice, DYREKCYJNA 6.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 8-go do 14 lipca 1935 r. Według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Table with columns: Giełdy krajowe (Pszenica, Zyto, Jęczm., Owies) and Giełdy zagraniczne (Berlin, Hamburg, Praga, Brno Moraw., Wiedeń, Liverpool, Chicago, Buenos Aires).

Table with columns: Włno, Katowice, Kraków, Lwów, Giełdy zagraniczne (Berlin, Hamburg, Praga, Brno Moraw., Wiedeń, Liverpool, Chicago, Buenos Aires).

FOTO KODAKA NA RATY BEZ ZALICZKI. GRIMM SUK. i KAMIENSKI. KATOWICE, ul. św. Stanisława 1. T E L. 324.55

Zadłużenie Polski wobec rządów państw obcych

Długi zagraniczne skarbu Państwa Polskiego na dzień 1 lipca 1935 r. przedstawiały się następująco wobec rządów państw obcych: Francji — 2.291.947.855 franków francuskich, Wielkiej Brytanii 4.622.833 funtów szterlingów, Stanów Zjednoczonych A. P. — 206.057.000 dolarów, Włoch — 38.068.438 lirów włoskich, Czechosłowacji — 17.100.000 franków szwajcarskich, Holandji — 347.100 florenów holenderskich, Danji — 287.025 koron duńskich, Austrii — 335.000 szylingów austriackich, Norwegii — 12.863.955 koron norweskich i 1.001,5 funtów szterlingów, Szwecji — 5.322.150 koron szwedzkich i wobec rządu Szwajcarii — 60.075 franków szwajcarskich.

rządów Francji, Holandji, Norwegii, Szwecji i Szwajcarii.

Długi emisyjne również wykazują silny spadek, a mianowicie: zadłużenie skarbu państwa z tytułu 8 proc. pożyczki dolarowej z 1925 roku obniżyło się z 21 milj. dolarów do 20,3 milj. mol., z tytułu 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej z 43.710.000 dolarów do 42.315.000 dolarów i z 1.410.000 funtów do 1.365.000 funtów szterlingów oraz z tytułu 6,5 proc. pożyczki dolarowej z 1930 roku z 31.272 dolarów do 31.110.701 dolarów. Ogólne zadłużenie emisyjne na dzień 1 lipca r. b. wyniosło: 113.300.201 dolarów, 1.365.000 funtów szterlingów i 265.205.000 lirów włoskich.

W ciągu ubiegłego półrocza zmniejszyło się zadłużenie skarbu Państwa Polskiego wobec

Handel zagraniczny Niemiec upada

Handel zagraniczny Niemiec w czerwcu br. przedstawiał się następująco (w milj. RM. — pierwsza liczba w nawiasie oznacza dane za maj br., druga — za czerwiec ub. r.): import 317,9 (332,5 — 375,1), eksport 318,0 (337,0 — 338,8), saldo plus 0,1 (plus 4,5 — minus 36,3). Jak widać z powyższych liczb, w czerwcu br. — po nieznamym dodatnim saldzie w

maju br. — zanotowano właściwie bilans zrównoważony. Ciekawszą jednak cechą bilansu czerwcowego staroży kolosalne skurczenie się obrotów w porównaniu z szeregiem poprzednich miesięcy.

Jak wyżej powiedziano, import wyniósł 317,9 milj. RM., wobec 332,5 milj. RM. w maju br., kiedy import był już rekordowo niski,

oraz wobec przeciętnej miesięcznej ub. r. — 370,9 milj. RM. i 1933 r. — 350,3 milj. RM. W ten sposób import w czerwcu br. osiągnął rekordowe, nigdy dotąd nie notowane minimum. Eksport w czerwcu br. wyniósł 318,0 milj. RM., wobec 337,0 milj. RM. w maju br., oraz przeciętnej 1934 r. — 347,2 milj. RM. i 1933 r. — 405,9 milj. RM. Eksport czerwcowy jest jednym z najniższych z dotychczas notowanych, było jednak kilka miesięcy (w br. styczeń i luty), kiedy eksport był jeszcze mniejszy. Spadek eksportu w czerwcu, w porównaniu z majem odpowiada normalnej tendencji sezonowej, która tylko w ub. r. nie dała się odczuć.

Handel zagraniczny Niemiec w pierwszym półroczu br. wyniósł po stronie importu 2.126,9 milj. RM., po stronie eksportu zaś 1.962,3 milj. RM. W ten sposób ujemne saldo za pierwsze półrocze wyniosło 164,6 milj. RM. W porównaniu z pierwszym półroczem ub. r. import spadł wartościowo o 7,6 proc., eksport zaś o 6 proc. O ile chodzi o wagę, import spadł w mniejszym stopniu, niż to wykazują liczby tego wartości, natomiast eksport nawet wzrósł.

Kronika gospodarcza

PRZEDŁUŻENIE UMOWY KARTELU STALOWEGO. Przedstawiciele Federacji Angielskich Producentów Żelaza i Stali oraz Międzynarodowego Kartelu Stalowego, odbyli wspólnie w Londynie nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone sprawie wywozu żelaza z kontynentu do Anglii. Ustalono, że sprzedaż w Anglii w okresie po 7 sierpnia, to znaczy po upływie umowy tymczasowej — do 7 grudnia bież. roku będzie się odbywać swobodnie w ramach tymczasowego porozumienia co do ogólnych kontyngentów. W związku z tem należy się liczyć, że podział kontyngentów do dn. 7 sierpnia nie będzie mógł być zatwierdzony, co stanowi pewnego rodzaju niespodziankę wobec dotychczasowych optymistycznych oświadczeń o porozumieniu międzynarodowym.

OBNIŻKA CEŁ NA WINOGRONA. Wczoraj weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu o obniżeniu cła na winogrona. Winogrona przywiezione do 31 lipca korzystać będą z ulgowej stawki celnej 45 zł. za 100 kg. Obniżka cła wpłynie niewątpliwie na potaniecie tych owoców.

POD WŁOS...

Jak prostować, to prostować! Dziennik „Czas” w dniu 20-tego lipca zamieścił następującą notatkę: „SPROSTOWANIE.

W zakończeniu wczorajszego artykułu wstępnego p. t. „Lüksus niegłosowania”, znalazła się zniekształcająca jego sens pomyłka. Zdanie „jeśli wieś nie weźmie udziału w wyborach, to nie dlatego, że chce innej polityki gospodarczej”, powinno brzmieć: „Jeżeli wieś nie weźmie udziału w wyborach, to dlatego, że chce innej polityki gospodarczej”.

Jest rzeczą niezwykle chwalebna, że redakcja „Czasu” prostuje tego rodzaju pomyłki. Artykuł wstępny przecież, to nie byle co i nie można tam takich rzeczy tolerować.

Ale — niestety, sprostowanie to nie jest kompletne. „Lüksus niegłosowania” bowiem przy bliższym badaniu okazał się nie tak luksusowy, jakby to wypadło artykułowi wstępnemu, ani nawet wyborowy, lecz taki zwykły — „z czerwona kartka”.

Dlatego też, chcąc „Czasowi” iść jak najbardziej na rękę, zamieszczam tu w jego imieniu następujące uzupełnienie powyższego sprostowania:

„W wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Lüksus niegłosowania” znalazło się m. in. następujące zdanie: „Być może, że bojkot będzie w ten sposób ograniczony do mniejszej połowy państwa”.

Celem uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że wyrażenie „mniejsza połowa” jest nonsensem tak logicznym, jak i językowym. „Połowa” jako taka, może być tylko połowa, a nie mniejsza lub większa. Tyle w imię prawdy.

Pozatem w naszym artykule znalazło się jeszcze jedno zdanie tej treści: „...ten Sejm potrafi odzyskać całe znaczenie nie już u ludzi polityka... ale u ludzi wsi, the man of the street”.

Otóż wyjaśniamy znowu, że tych powyższych słów angielskich użyliśmy ni w pień ni w dziewięć. Z przytoczonego bowiem przez nas zdania wynika, że słowa: „u ludzi wsi” — znaczą po angielsku: „the man of the street”. Naturalnie nie odpowiada to prawdzie, gdyż „the man of the street” znaczą po polsku — człowiek ulicy. Co znaczą po angielsku „ludzie wsi”, dokładnie nie wiemy, gdyż jeśliślibyśmy wiedzieli, tobyśmy już przedtem to napisali.

Konkludując, stwierdzamy jednak, że źle jest używać wyrazów obcych, których znaczenia się nie rozumie.

Z poważaniem Redakcja „Czasu”. Mam nie złomną nadzieję, że powyższe sprostowanie ukaże się w „Czasie” już w numerze poniedziałkowym. Niejaki X.

NOTOWANIA GIELDOWE

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 20 lipca 1935 r. Ceny parytet Poznań.

Żyto zeszloneczone 10,75—11. Mąka żytnia — wszystkie gatunki o 25 gr. niżej notowana. Otręby pszenne grube 8,75—9,25. Otręby pszenne średnie 6—8,50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 744 tony, pszenicy 212 ton, leżmienia 30 ton, owsu 45 ton, maki żytniej 250 ton, maki pszennej 89,2 tony, otrab żywnych 194,5 tony, otrab pszennych 95 ton, rzepaku 70 ton, lubianu niebieskiego 12 ton, lubianu złotego 18 ton, makucliu rzepakowego 30 ton, gorczycy 0-2 tony

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY z dnia 12 lipca 1935 r. Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Poż. Dillomowska 97,00, poż. warszawska 74,00, poż. Śląska 75,00.

SPRAWY SPOŁECZNE

Strajki w Polsce w pierwszym kwartale b. r.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące strajków w Polsce w pierwszym kwartale br. Jak wynika z tego zestawienia, w ciągu kwartału zanotowano w Polsce 237 strajków, które objęły 3.504 zakładów pracy i 129.424 strajkujących. Liczba straconych robotniko-dni wyniosła 641.729. Na te żądań podwyżki płac wybuchło 65 strajków, w związku z żadaniami wypłaty zaległych zarobków — 43, na te żadań o nieobniżanie płac — 35 strajków. Wygranych całkowicie lub częściowo było 165 strajków, przegranych — 35.

Z ogólnej liczby strajków przypada na przemysł włókienniczy 43 strajki, na drzewny — 36, na metalowy i odzieżowy po 28, na

mineralny — 21, na górnictwo — 12, na rolnictwo i przemysł skórzany po 10, na handel, kredyt i ubezpieczenia — 9, na przemysł poligraficzny — 8, na budowlany — 6, na państwowy — 4, na zakłady użyteczności publicznej i przemysł chemiczny po 3 strajki, na przemysł hotelowo-gastronomiczny — 2, na spożywczy — 13, na hutnictwo — 1 strajk.

Największa liczba strajkujących, mianowicie 75.389 osób, przypada na przemysł włókienniczy, największa liczba zakładów pracy objętych strajkami — 2.070 zakładów — na przemysł odzieżowy. Największa liczba straconych robotniko-dni, mianowicie 350.373, przypada na przemysł odzieżowy.

# ANTONI MARCZYŃSKI

## W DZUNGŁACH BIRMY

Powieść egzotyczna

24

Rundstadten, recte major Birnberg, już z natury był prędki, co się zowie. Może właśnie dzięki temu jego wybrano na współpracownika Lohar-Bary, który cieszył się wprawdzie opinią odważnego człowieka, ale jako przywódca organizacji terrorystycznej uchodził za kunktatora.

Kiedy Joachim von Birnberg „przefasonowany” na norweskiego przyrodnika, profesora Rundstadtena wyjeżdżał do Indji, w Europie wrzało, ale to wrzenie trwało tam przecież od dwóch lat, od roku 1912. Zwierzchnicy majora dopiero na wrzesień typowali wybuch wojny, która nie powinna rozpocząć się przed ukończeniem żniw, zatem Rundstadten miał mieć około sześciu tygodni czasu na „rozruszanie” Lohar-Bary i jego ludzi. Całą tę kalkulację nadwyrężyło mocno to, że Austro-Węgry wysłały Serbji ultimatum już dnia 23 lipca, a dopiero nazajutrz profesor Rundstadten wyładował w Kalkucie i stracił dalsze półtora dnia. Azanim zdołał dotrzeć do Lohar-Bary.

— Musimy akcję rozpocząć jeszcze w tym miesiącu! — oświadczył przy końcu wczorajszej konferencji, przewidując, że teraz wypadki w Europie potoczą się w zawrotnym tempie.

— Nie mamy broni, ani bomb, ani..

— Powiedziałem już, że „Albatros” płynie tu pełną parą i skoro tylko wyładujemy broń, trzeba natychmiast..

Lohar-Bara na poczekaniu wynalazł nowe przeszkody, a Bahadur wyznał wręcz, że on nie zamierza wywołać powstania w Birmie wcześniej, jak na wiosnę.

Rundstadten, chociaż go ponosiło, udał, że nie przejrzał ich taktyki, pełnej wyrachowania. A przejrzał ją nawyłot odrazu! Ci azjaci chcieli grać na zwłokę, chcieli czekać, aż Anglicy większą część swoich wojsk z Indji przerzucą do Europy i dopiero wtedy rozpocząć tu ruchawkę, aby bez wysiłku i ryzyka dopiąć swego. Słowem, pragnęli upiec własną pieczeń przy cudzym ogniu.

— Naszym kosztem! — żymał się Rundstadten. — To, że w tej wojnie polegą miliony dzielnych Niemców, nie obchodzi ich nic! No, ale ja was postawie wobec faktów dokonanych i zmuszę do rozpoczęcia akcji wtedy, gdy mnie to będzie odpowiadało! — monologował półgłosem, powróciwszy do „Great Eastern Hotel” i przez dwie godziny krał po swoim pokoju, obmyślając sposoby chytrego podjęcia swoich... sojuszników.

— A jeśli zajdzie potrzeba, nie cofnę się nawet przed denuncjacją!

Zapukano, weszła pokojówka, zapytała, czy może już przygotować kąpiel.

Skinął głową przyzwalając i nadal przechadzał się po pokoju z tą samą nerwową żwawością, co dotychczas, gdyż szybki ruch najlepiej usmierzał jego wzburzenie. Pod wpływem nastroju, w jakim znajdował się właśnie, zapomniał na chwilę, że norweski uczonec, ów autentyczny profesor Rundstadten silnie utoyka na prawą nogę. Zdawaćby się mogło, że to drobiazg, że taki szczegół powinien być ujętą uwagi pokojówki, krzątającej się obok, w łazience. A jednak..

Ale to było wczoraj wieczorem. Nazajutrz, czyli dnia 27 lipca około godziny 14-tej rękomy profesor Rundstadten już wprowadził w czyn jeden ze swoich pomysłów. Osądziwszy, iż młoda Polka może im oddać ogromne usługi, przynaglał tancerza Prado do jaknajszybszego wypełnienia zlecenia mu misji.

— Nie wyobraża pan sobie, jak bardzo mi zależy na pośpiechu!

— Owszem, wyobrażam sobie! —



ziewnął Freddy. — Od dwudziestu minut wierci mi pan dziurę w brzuchu tym refrenem... A panienki jak niema, tak niema. Dwadzieścia minut stracone! — dodał kpiako. — Mogłem ja już rozkochać w sobie na amen do tej pory.

— Nie jestem dziś usposobiony do żartów... Gdzież ta dziewczyna siedzi tyle czasu?

Upłynęło jeszcze kilkanaście minut i profesor stracił resztki cierpliwości. Zadzwoił bardzo energicznie.

— Pójdziesz do tej pani, — rzekł do wchodzącego lokaja, — i powiesz jej, że profesor Rundstadten prosi ją tutaj. Tylko prędko!

— Dobrze, saab, powiem, żeby przysłała pędem.

— Tuman! Nie ona, lecz ty masz iść pędem, rozumiesz?

— Rozumiem, saab, już pędzę!

Po chwili wrócił z odpowiedzią, która dla profesora była przykrą niespodziewanką: Młoda „mem-sahib” zrezygnowała z zamiaru wspólnej przechadzki po Ogrodzie Botanicznym i ogromnie żałuje, że nie może przyjść osobiście przeprosić obydwóch panów za zawód, jaki im czyni.

— Ale dlaczego nie może, dlaczego?!

— Przecież obiecała?

Rundstadten mówił to napastliwym tonem i z wyrzutem spoglądał na tancerza, jak gdyby go czynił odpowiedzialnym za niesłowność miedzianowłosej dziewczyny.

— Dlaczego, pytam!

— Mnie? Pan mnie pyta o to? Profesorze, pan zdaje się nieco..

Rundstadten zreflektował się, i szybko podszedł do służącego.

— Co robi ta pani? — spytał.

— Płacze!

— Płacze?

— Tak, saab! Z jej oczu tryskają takie potoki łez, jak z..

— Zaprowadź mnie do niej... Panie Prado, proszę pójść fakże.

Zrzedząc półgłosem, że pocieszanie łkających dam nie było nigdy jego specjalnością, Freddy pomaszerował za swoim zwierzchnikiem, który bez pukania otworzył drzwi, wskazane mu przez służącego.

— Śmiałym się, gdyby nas wyłala! — mruknął Prado i, żeby sobie oszczędzić fatygi, pozostał na progu. — A wyleje nas na zbitą twarz na pewno!

Nie nastąpiło to jednak. Dziewczyna była czemś tak wstrząśnięta, że zuchwałę wtargnięcie do jej pokoju dwóch prawie nieznanym mężczyznom przeszło zupełnie bez wrażenia. Pomimo to Rundstadten uznał za roztropne zabezpieczyć się zgóry przed pytaniem, czy choćby przed spojrzeniem, równajacem się pokazaniu im drzwi i strumień słów łnął z jego wymownych ust.

— ...no i przybiegliśmy — kończył swój monolog — ogromnie zaniepokojeni. Ale co się stało, na Boga?

Nie odrzekła nic, może nawet nie słyszała, co mówił. Już mśli bładz...

ty gdzieś daleko stąd, to pewnie. Nie szlochała głośno, ale lzy spływały ciurkiem po jej pobladłych policzkach. Nie kryła się z tem, że płacze, nie odwróciła się, stała nieruchomo, jak posąg.

— Panią, widzę, spotkała jakaś wielka przykrość?

Westchnęła, lecz milczała nadal.

W jej oczach szklita się już smutna rezygnacja, o bezsilności wobec tego, co zaszło, świadczyła pozycja rąk, zwisających pionowo wzdłuż tułowia, ale na twarzy nie wygasła jeszcze rozpacz, najwyraźniej utrwalona w żalonym skrzywieniu ust.

— Drogie dziecko, proszę mi zausać, jak ojcu!

Rundstadten zgrywał się bezprzykładnie, lecz z tem „dzieckiem” udało mu się wyjątkowo. W tej chwili rzeczywiście wyglądała, jak bezradne dziecko, które ze wsi przybyło do wielkiego miasta z rodzicami, zaginęło im i w tłumie obcych ludzi napróżno szuka matki, niemniej od niego zrozpaczonej.

— Czy nie mógłbym pani służyć pomocą, lub choć braterską radą?

Drgnęła, spojrzała nań takim wzrokiem, jak gdyby go dopiero teraz zauważyła w pokoju. Kiedy copredziej powtórzył swoje ostatnie pytanie, powoli poruszyła głową poziomo, jak człowiek, który po głębokim namyśle czemuś przeczy.

— Myli się pan!, na wszystko można znaleźć radę! — utrzymywał profesor stanowczo.

Znowu wykonała gest przeczenia, potem bez słowa wskazała jakiś telegram, leżący na kanapie, a Rundstadten skwapliwie skorzystał z pozwolenia. Tekst depeszy, którą trzymał w dłoni wyglądał następująco:

„NIE CHCE, BYŚ TUTAJ PRZYJEŻDZAŁA STOP WRACAJ NATYCHMIAST DO EUROPY STOP JOHN”.

Profesor dyskretnie skinął na tancerza, żeby podszedł bliżej, a sam zaczął czytać ponownie, ale tym razem już głośno:

— „Nie chce, byś tutaj przyjeżdżała...”

— Teraz mi to mówił — wróciła dziewczyna.

W tej chwili robiła wrażenie ogromnie rozżalonej.

— Teraz, kiedy przebyłam siedem ósmych części drogi! Czy nie mógł wcześniej? Dlaczego nie był szczerzy w swoich listach? Czemu nie napisał odrazu, że mój przyjazd jest mu nie na rękę?

— „Wracaj natychmiast do Europy”...

U W A G A :

Spowodu skonfiskowania „Polonji” z ubiegłego poniedziałku i niedostarczenia gazet części Czytelników, w numerze dzisiejszym powtarzamy 12-ty odcinek powieści z ub. poniedziałku.

## Program Radiowy

NIEDZIELA, 21 LIPCA 1935 R.

Katowice. 8.30 Audycja poranna. 10.00 Transm. z Dziesiątych Narodowych Zawodów Strzelecko-Myśliwko-Lucnicznych o Mistrzostwo Polski. 10.30 Nabożeństwo z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Na stepach Urugwaju”. 12.20 Poranek muzyczny. 14.00 Płyty. 15.10 Płyty. 15.45 „Smacznie i zdrowo” — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 16.00 Recital fortepianowy. 16.30 Piosenki. 16.45 „Etymologia na wesoło”. 17.00 Koncert: „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 18.15 Płyty. 18.30 Cała Polska śpiewa. 19.25 „Bery i bośd śląskie”. 20.00 Koncert kameralny. 21.00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R. 21.30 „Na wesołej lwowskiej falli”. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 „Nasza Marynarka gra”. 23.05 Płyty.

Warszawa (1339,3 m) 8.30 Audycja poranna. 10.00 Otwarcie zawodów strzeleckich. 10.30 Transm. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 12.20 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni z Wilna. 14.00 Muzyka szlonoowa. 15.10 i 15.35 Muzyka (płyty). 16.00 Recital fortep. 16.30 Nastrojowe piosenki. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk”, koncert orkiestry P. R. 18.00 Reportaż z Wilna. 18.30 „Cała Polska śpiewa”, audycja z Krakowa. 18.45 Reportaż z Katowic. 19.25 Płyty. 20.00 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 21.00 Koncert ork. symf. P. R. 21.30 „Na wesołej lwowskiej falli” (ze Lwowa). 22.20 „Nasza Marynarka gra”, z Gdyni (przez Toruń). 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Kraków (293,5 m) 8.30 Transm. z Warsz. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo z Warsz. 12.03 Transm. ze Lwowa. Warsz. i Wilna. 14.00 Koncert orkiestry tanecznej. 15.10 i 15.35 Płyty. 15.45 Transm. z Warsz. i Wilna. 18.30 „Cała Polska śpiewa”. 19.45 Transm. z Katowic. 19.25 Ada Sari śpiewa (płyty). 19.50 Transm. z Warsz. i Wilna. 20.45 Transm. z Warsz. i Lwowa. 22.20 Transm. z Gdyni. 23.05 Płyty.

Poznań (345,6 m) 8.30 Aud. poranna z Warsz. 10.00 Muzyka polska (płyty). 10.30 Transm. z Warsz. i Krakowa. 12.03 Transm. ze Lwowa, Warsz. i Wilna. 14.00 Koncert zyczeń z płyt. 15.10 i 15.35 Płyty. 15.45 Transm. z Warsz. 18.00 Transm. z Wilna i Warsz. 19.25 Sygnali tenorzy (płyty). 19.50 Transm. z Warsz. i Wilna. 20.45 Transm. z Warsz. i Lwowa. 22.20 Transm. z Gdyni. 23.05 „Od tanga do rumbi” (płyty).

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.00, 14.50, 16.00, 20.00.  
Mediolan (221,1 m) godz. 11.00, 13.40, 17.30, 20.40.  
Praga (470,2 m) godz. 7.00, 11.00, 16.00, 19.15, 22.45.  
Wiedeń (506,8 m) godz. 8.45, 12.45, 17.00, 21.30.  
Budapeszt (550,5 m) godz. 10.00, 15.50, 17.30, 20.35

PONIEDZIAŁEK, 22 LIPCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert fortepianowy f-moll Fr. Chopina. 13.30 Płyty. 15.15 Cedula Gieldy Zbożowo-Towarowej. 15.30 Koncert. 16.00 „W co się będziemy bawić?” — audycja dla dzieci. 16.15 Płyty. 17.00 Arje. 17.15 Płyty. 17.40 Kwartet smyczkowy. 18.15 „Cała Polska śpiewa” — na kwartet smyczkowy. 18.15 „Cała Polska śpiewa” — Wiazankę pieśni ludowych śląskich w opracowaniu i pod dyr. Henryka Niczego — Chór mieszany Stow. Kolejarzy Śląskich. 18.30 „Może jutro” — nowelka. 18.45 Płyty. 20.00 Skrzynka ogólna. 20.10 Recital fortepianowy. 20.55 „Tryumf Halki w Hamburgu”. 21.00 Koncert polskiej muzyki symfonicznej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orkiestra P. R. 23.05 D. c. koncertu małej orkiestry.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”, koncert zespołu solonowego. 13.00 Płyty. 15.30 Mała orkiestra P. R. 16.00 Audycja dla dzieci z Wilna. 16.15 Muzyka z płyt. 17.00 Arje. 17.15 Płyty. 17.40 Kwartet smyczkowy. 18.15 „Cała Polska śpiewa”, transm. z Katowic. 18.45 Wiedeńskie walczyki (płyty). 19.30 Transm. wzdłuż brzegów Wisły. 20.10 Muzyka salonowa. 21.00 Koncert muzyki polskiej. 22.10 Mała orkiestra P. R.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Muzyka baletowa z płyt. 15.15 Transm. z Warsz. i Wilna. 16.15 Transm. z Warsz. 17.15 Sceny chóralne z oper (płyty). 17.40 Transm. z Warsz. i Katowic. 18.45 Płyty. 19.30 Transm. z Warsz. i Katowic. 20.10 Płyty. 20.45 Transm. z Warsz. i Poznania. 22.10 Transm. z Warsz.

Poznań (345,6 m) 6.30 Aud. poranna. 12.03 Transm. z Warsz. 15.25 Transm. z Warsz. i Wilna. 16.15 Transm. z Warsz. 17.15 Popularne melodie operowe (płyty). 17.40 Transm. z Warsz. 18.45 Koncert klubu mandolinistów. 19.30 Transm. z Warsz. i Katowic. 20.10 „Raz tańczymy — raz śpiewamy” (płyty). 21.00 Transm. z Warszawy. 22.10 Transm. z Warsz.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 20.10.  
Mediolan (221,1 m) godz. 13.10, 17.05, 20.40.  
Praga (470,2 m) godz. 11.00, 15.00, 19.25, 21.30.  
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.20, 17.30, 19.50, 22.10.  
Budapeszt (550,5 m) godz. 13.30, 17.30, 22.20.

WYSTAWA WYNALEZKÓW RUMUNSKICH

W obecności władz miejskich Otwartą została w Pałacu Sztuki, na szosie Kisielewa w Bukareszcie wystawa Związku Wynalazców Rumuńskich. Liczba reprezentowanych patentów jest znaczna. Wiele z nich wykorzystywanych jest nie tylko w Rumunii, lecz również w innych krajach europejskich, a nawet w Ameryce.

ZAMEK HISTORYCZNY PRZECHODZI NA WŁASNOŚĆ PAŃSTWA FRANCUSKIEGO.

Zamek historyczny w Champs sur Marne, zbudowany w XVIII w., zamieszkiwany przez Markizę de Pompadour, ofiarowany został przez jego obecnego właściciela p. Charles Cahen z Antwerpii na własność państwu francuskiemu. Ofiarodawca proponuje, aby zamek ów przeznaczony na letnią rezydencję Prezydenta Republiki lub premiera. Zamek otoczony jest wspaniałym ogrodem i posiada pięknie urządzone wnętrza.

Niedziela

21

Lipiec  
1935

Dziś Daniela Praks.  
Jutro: Marii Magdaleny  
Wschód słońca: g. 3 m. 40  
Zachód: g. 19 m. 45  
Długość dnia: g. 16 m. 05

## PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach  
Poniedziałek. — Godz. 6 msza św.  
6.30 rocznica za ś. Alfonsa Wacławka.  
7 za nowożeńców Tomalów i Kremzerówna.  
7.30 za ś. pokrew. Tomalów i Kremzerów.  
8.30 cicha: za ś. Małgorzatę Janikowa.  
9 cicha: za ś. Małgorzatę Philippową.

## Porządek nabożeństw w Plekarach

W dzień odpustu Matki Boskiej Szkaplerzowej, dziś t. j. 21 bm. porządek nabożeństw w Wlk. Plekarach jest następujący: Rano o godzinie 4-tej komunia św. na Rajskim placu. O godz. 5-tej odbędzie się przy kaplicy Kalfarsza msza św. i obchody kalwaryjskie, połączone z kazaniem. Kazania podczas sumy w kościele M. B., przed kościołem Kalwaryjskim oraz na Rajskim, wygłoszone będą o godz. 10 min. 30. O godz. 14-tej odbędą się na Kalwarii obchody różańcowe, później zaś uroczyste nieszpory z kazaniem oraz procesja teoforyczna. Taka sama procesja odbędzie się w kościele M. B. (Zo)

## Dom dla bezdomnych w Rybniku

Oddawna już miasto Rybnik czyniło starania celem uzyskania funduszy na budowę schroniska dla bezdomnych, których szeregi stale wzrastają. Rada Wojewódzka na swem ostatnim posiedzeniu przyznała miastu 20.000 złotych na wyżej wspomnianą budowę. Jak informują, dom ma stanąć przy ul. Rudzkiej, a budowa schroniska rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku. (r)

## Wycieczka skautów zagranicznych w Katowicach

Skauści węgierscy, rumuńscy, austriaccy, czescy i innych państw i narodów w liczbie 1.500 osób przyjadą w poniedziałek rano o godz. 6-tej do Katowic, celem zwiedzania miasta, okolicznych hut i kopalń. Harcerstwo śląskie zwraca się tą drogą do całego społeczeństwa, aby wzięło żywy udział w powitaniu tej wycieczki.

Imieniem Zarządu Oddziału Śląskiego Z. H. P. zajmuje się organizacją przyjęcia skautów obcych p. Wanda Jordan-Łowińska, zast. przewodniczącego Zarządu, ul. Wojewódzka 29, tel. 316-04, która udziela chętnie wszelkich wyjaśnień i informacji. Jesteśmy pewni, że skauści obcych narodowości będą życzliwie przyjęci przez obywateli miasta Katowic.

## Kurs rekolekcyjny dla kapłanów

W Kokoszycach (Dziec. Katowicka) przewidziane są następujące kursy rekolekcyjne dla kapłanów: 1) 26-30 sierpnia, 2) 23-27 września, 3) 25-29 listopada, 4) przypuszczalnie w drugiej połowie stycznia.

Zgłoszenia przyjmuje Diecezjalny Sekretariat Rekolekcyjny w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 20, albo Księżówka — Kokoszyce, poczta Wodzisław k. Rybnika, stacja kolejowa Wodzisław.

## Wielkie roboty drogowe w Pszczyńskiem

Zgodnie z ustalonym planem robót na rok bież. Wydział Powiatowy w Pszczyńce wykonuje wzgl. wykona w ciągu bież. roku następujące roboty szosowe: W Goczalkowicach nakłada się t. zw. dywanik z asfaltu twardo-lanego na przestrzeni 1,5 km. Na szosie Pawłowice - Zory nakłada się asfalt typu ciężkiego i to na długości 5 km. W samych Pawłowicach nałoży się bruk na długości 2 km. W Parowach nakłada się dywanik na długości 2 km. oraz buduje się most żelbetonowy o 10-cio metrowej rozpiętości. Na przestrzeni 1 km. brukuje się ul. Pszczyńska w Mikołowie.

Pomiędzy Panewnikiem i Kochłowicami przewidziane jest nałożenie dywanika smolcowego długości 3,5 km., a w samym Panewniku nakłada się bruk na przestrzeni 800 metrów. Na szosie, prowadzącej od Piotrowic do Ligoty, nakłada się również dywanik długości 1,5 km. W południowej części powiatu, a mianowicie na szosie Kosztowy — Stary Bleruń przeprowadza się gruntowny remont szosy na przestrzeni 7 km, a na szosie pomiędzy Nowym Bleruniem i Kocławicami nakłada się dywanik asfaltowy na przestrzeni 2 km. Wreszcie w Górze buduje się most drewniany przez Wisłę. Na szosie powiatowej od Pszczyń do Jawiszowic przeprowadza się gruntowny remont szosy na przestrzeni 5,5 km. Przy robotach tych zatrudnia się kilkuset robotników.

## Delegacja miasta Pszczyń w Urzędzie Wojew.

Wojewoda śląski przyjął w tych dniach delegację miasta Pszczyń, która przedstawiła mu plan przyszłej rozbudowy miasta, prosząc o poparcie. Na terenie miasta należałoby w najkrótszym czasie wykonać następujące pilne prace: Przedłużenie wodociągu do osiedla „Chuchotka“ i do strzelnicy, gdzie do tej pory tamtejsza szkoła powszechna czerpać musi wodę ze studni. Dalej winna być wybrukowana ul. 3. Maja i Ks. Bogdana. W szczególności jezdni na ulicy 3-go Maja znajduje się w bardzo złym stanie. Ponieważ na terenie miasta

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU w niektórych niedomaganiach żołądka, jelit i wątroby — SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORKA MORSZYŃSKA. Znajdą się w aptekach i składach apt.

znajduje się jeszcze wielka liczba bezdomnych, magistrat nosi się z zamiarem wybudowania baraku, w którym kilka rodzin znalazłoby pomieszczenie. Dalej dokonczona ma być budowa stadionu, oraz wybudowany ma być jeszcze jeden basen do pływania w okolicy dworca kolejowego.

Pozatem delegacja informowała p. wojewodę o stanie szkolnictwa na terenie miasta. Wobec likwidacji dwóch szkół śr. d. Pszczyń straciłaby bardzo wiele, nie tylko materialnie, ale i pod względem kulturalnym. Koszty projektowanych robót wynosiłyby do 370.000 zł. W odpowiedzi p. wojewoda przyrzekł delegacji jaknajdalej idące poparcie oraz interwencję u czynników w Warszawie. W sprawie planowanych robót ma się odbyć jeszcze jedna konferencja w województwie.

## Aresztowanie szefa i zastępowego O.D.R.

## pod zarzutem zabójstwa

W nocy, na 20 bm. dowódca Ochotniczej Drużyny Robotniczej w Ochabach, na Śląsku Cieszyńskim, niejaki Wilczek oraz zastępowy tej drużyny, niejaki Piłsarski, w stanie nietrzeźwym, wracając z gospody miejscowej w Kiczycach, w drodze do domu zatrzymali się przy za-

budowaniu innego zastępowego ODR. Michnika, którego zamierzali odwiedzić.

W tym celu zapukali oni do okna mieszkania, w którym rzekomo miał mieszkać Michnik. W rzeczywistości jednak mieszkał tam sąsiad Michnika, niejaki Madej, który, wychodząc na podwórce, ro-

bił awanturnikom wymówki. W toku powstałej wskutek tego kłótni Piłsarski i Wilczek uderzyli Madeja ciężkim drgiem w głowę, zabijając go na miejscu, poczem najspokojniej zamierzali powrócić do domu.

Wilczka i Piłsarskiego przytrzymało tej samej nocy o godz. 1,30 i osadzono w areszcie celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.



Kollontaj jest lepsze...  
Z PRALKA pierze, chroni, oszczędza

## Sprawa urlopów robotniczych

## została ostatecznie załatwiona

W związku z zatargiem w sprawie ustalenia postępowania przy uregulowaniu kwestji urlopów robotniczych w ciężkim przemyśle i przekazaniem tej sprawy pod arbitraż komisji polubownej odbyło się w dniu dzisiejszym 3-cie zrzędu posiedzenie tej komisji pod przewodnictwem nac. Okr. Urzędu Górniczego, Kossutha, w którym wzięło udział 8-miu ławników z ramienia związków zawodowych oraz pracodawców.

Na posiedzeniu tem ustalono w formie też niezgodnione w dotychczasowych pertraktacjach kwestje zatargu. Tezy, ustalone przez komisję polubowną, obowiązująć będą do dnia 31 grudnia br. Orzeczenie komisji idzie po myśli postulatów przedstawicieli związków zawodowych. Jest to więc duży sukces związków zawodowych, m. in. także Ch. Z. Z.

## Nieprawdopodobny wyzysk robotnika

## Praca akordowa, która daje za dzień 1,09 zł. zarobku

Z miarodajnego źródła donoszą nam o wielkim wyzysku robotników, jaki stosuje się na terenie zakładów ceramicznych w Woźnikach, w pow. lublinieckim. Właściciel tych zakładów ustalił jednostronną listę płac, opartą na pracy akordowej, którą chcą nie chcą załoga zakładów musiła przyjąć. Według tabeli robotnicy zatrudnieni m. in. przy szachtowaniu gliny otrzymują 23 gr. za 1 metr sześcienny, nakładacze do koleb zarabiają 12 gr. od metra sześciennego, robotnik na walcach zarabia 22 gr. od 1.000 cegły, a robotnik, zatrudniony przy urzynie cegły, otrzymuje

13 gr. od 1.000 cegły. Według obliczenia właściciela zakładów robotnik, pracujący przez 8 godzin przy szachtowaniu gliny zarobić może najwyżej 2,50 zł. Jak jednak donoszą nam robotnicy, w praktyce okazało się, iż zarobek tej kategorii nie jest nigdy osiągalny i dochodzi jedynie do 1,09 zł. przy 8-godzinnym dniu pracy. Obecnie robotnicy skierowali całą sprawę do Inspektoratu Pracy w Chorzowie, gdzie odbyć się ma w tej sprawie konferencja przy udziale przedstawiciela zakładów i rady robotniczej.

## Pod adresem Wojew. Urzędu Ubezpieczeń

Od pewnego czasu zniósł Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń w Katowicach sesje wyjazdowe Wyższego Urzędu Ubezpieczeń dla rozpatrywania spraw inwalidzkich. Rozprawy te odbywały się w powiatowych miastach odległych powiatów, jak w Rybniku, Pszczyń i Tarnowskich Górach. Obecnie odbywa się rozprawa wyjazdowa tylko w Rybniku i to jeszcze nie dla wszystkich spraw, ponieważ niektórzy inwalidzi wzywani są na rozprawę do Katowic.

Przez zniesienie sesji wyjazdowych, wyrządzono niesłychaną krzywdę ubezpieczonym, których naraża się nie tylko na większe wydatki, ale i na przewyżczenie większych trud-

ności. O renty ubiegają się przeważnie ludzie chorzy i starzy, i tych właśnie zmusza się do wyjazdu na rozprawę do Katowic. Ponieważ nie mają ani środków na koszty podróży, idą często piechotą przez dwa dni, aby stawić się na rozprawę. Słabsi wogóle stawić się nie mogą i bardzo często się zdarza, że Wyższy Urząd Ubezp. załatwia sprawę w nieobecności ubezpieczonych.

Zalecaloby się zatem, by rozprawy odbywały się znowu w miastach powiatowych odległych powiatów, aby umożliwić ubezpieczonym dochodzenie swych praw inwalidzkich bez większych trudności. Możeby Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń pomyślał o tem i zaprowadził ponownie sesje wyjazdowe do miast powiatowych?



## Zebranie działkowców w Czeladzi

Dziś w szkole przy ul. Będzińskiej w Czeladzi odbędzie się ogólne zebranie wszystkich działkowców, posiadających ogródki na „Niwkach“ pod Będzinem i obok szybu „Jana“ za rzeką. Na zebraniu wygłoszony będzie referat i udzielenie będą wskazówki co do dalszej uprawy warzyw. Początek o godz. 3 popoł.

## Z posiedzenia rady gminnej w Szarleju

Na posiedzeniu rady gminnej w Szarleju-Piekarach w dniu 18 bm. rozpatrywano szereg spraw, m. in. uwzględniono prośbę drużyny sportowej „Strzelca“ w sprawie obniżenia czynszu za dzierżawę boiska. Aptekarz Sosna z Szarleju, który wyprowadził się do Bytomia, pozostawił w Szarleju dom, w którym gmina ulokowała kilku wykwalifikowanych bezrobotnych bez zgody S. wobec czego Sosna zaskarżył gminę do sądu. W I instancji gmina proces przegrała i skazana została na zapłacenie czynszu w wys. 134 zł. miesięcznie. W międzyczasie jednak zawarto ugodę, na podstawie której gmina będzie płaciła Sosnie 60 zł. miesięcznie, a pozatem zapłaci 200 zł. jednorazowego odszkodowania. (Zo)

## Awantura uliczna w Chorzowie

Niejacy Wilhelm W., Gerhard G. i Wilhelm M. z Goduli, przybyli w piątek do Chorzowa, gdzie w jednej z restauracji raczyli się obficie wódką. Powracając do domu na ul. Bytomskiej zaczęli oni strażnika celnego Piotra Webera, którego zamierzali pobić. Na miejscu zjawili się przypadkowo policjanci, którzy zajęcie zlikwidowali. Awanturnicy rzucili się również na policjantów, zamierzając ich rozbroić. Awanturników poskromiono pałkami.

## Podatki w Chorzowie

Komisja szacunkowa przy magistracie w Chorzowie w roku podatkowym 1935/36 ustaliła ogólną wartość budynków na terenie miasta na 118 milj. zł., a placów budowlanych na 5 milj. zł. Na ostatnim posiedzeniu magistratu uchwalono pobierać w tym roku podatek od domów i placów budowlanych w wys. 5 od tysiąca. Z źródła tego magistrat otrzymałby około 654.000 zł. w postaci podatku od budynków, a około 25.000 zł. w postaci podatków od placów budowlanych. W całym mieście jest 1.930 właścicieli domów, z czego 135 mieszka poza miastem oraz zagranicą. Ogółem jest 195 placów budowlanych, przyczem największą część placów jest własnością Polskich Kopalń Skarbowych, następnie Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury i magistratu, a pozostała część placów znajduje się w rękach prywatnych.

## Okradł reemigrantkę z oszczędności

## Niemila przygoda służącej w Ligocie na dworcu

Przykra przygoda spotkała pewną reemigrantkę z Francji w dniu 18 bm. w godzinach popołudniowych podczas postoju pociągu osobowego, zdążającego w kierunku Mikołowa, na dworcu w Katowicach-Ligocie. Pociągiem tym mianowicie wracała po powrocie z Francji do Piotrowic służąca Walerja Nakonieczna. Podczas postoju pociągu, korzystając z ścisku, pe-

wien nieznaną osobnik, liczący około 25 lat, skradł leżącą na ławce torebkę damską N., zawierającą paszport zagraniczny, dokumenty osobiste, książeczkę czekową na 2000 franków, 150 franków i 15 zł. w gotówce, czyli całą oszczędność służącej, poczynioną we Francji. Ponadto złodziej zabrał jej kwit bagażowy, wystawiony na stacji w Paryżu, upoważniający do odbioru

bagażu na stacji w Katowicach. Złodziej prawdopodobnie wysiadł z pociągu na stacji w Ligocie i zbiegł w niewiadomym kierunku. Rysopis sprawcy kradzieży jest następujący: około 25 lat, wysoki, smukły młodzieniec, włosy blond, półbruki jasno - brunatne, bez czapki, spodnie na popielatym pasku, bez kamizelki.

# Afera podatkowa Cymberknopów

## zatacza szersze kręgi

Sensacyjna afera podatkowa właściciela i kierownika firmy „Whole-Worth”, Cymberknopów zatacza coraz szersze kręgi. W sferach kupieckich afera ta wzbudziła wielkie poruszenie. Przez cały dzień piatkowy i sobotni sędziowie śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach, p. Jan Krupiński i Wacław Stankiewicz, przesłuchiwali wszystkich aresztowanych oraz świadków z pośród personelu poszczególnych działów firmy.

Zeznania świadków zawierają *wielce kompromitujące szczegóły z działalności kierowników i właściciela firmy*. Narazie ze względu na toczą się śledztwo bliższych szczegółów tej afery ujawnić nie możemy i dlatego nie można jeszcze podać do publicznej wiadomości rozmiarów tej afery.

Jak się jednak dowiadujemy, nadużycia polegały na *falszowaniu ksiąg handlowych, ukrywaniu podatków oraz ukrywaniu prawdziwego obrotu*. M. in. przywożono samochodami ciężarowymi olbrzymie masy różnych towarów, które nie przechodziły przez księgi i nie były objęte w księdze inwentarzowej. Kierownicy firmy po-

dali za rok ubiegły 5 i pół miliona zł. obrotu z składów w Katowicach i Chorzowie, łachowcy - rzeczoznawcy twierdzą zaś, że obrót był o wiele większy.

Wszyscy aresztowani powierzyli swą obronę jednemu z adwokatów katowickich, który czyni zabiegi o wypuszczenie Cymberknopów na wolność za kaucją. Trudno oczywiście przewidzieć, czy starania te odniosą skutek, zachodzi bowiem obawa mactwa, a pozatem jeden z aresztowanych jest obywatelem Stanów Zjednoczonych i jest w posiadaniu paszportu amerykańskiego. Podobno w najbliższych dniach ma być zwolniony za kaucję w wysokości 5000 zł. *Majer Cymberknop*, który z afery ta podobno miał najmniej do czynienia i jako urzędnik firmy wykonywał ściśle polecenia spokrewnionych kierowników.

W sferach kupieckich krąży pogłoski, że Cymberknopowie działali nie tylko na szkodę Skarbu Państwa ale i na szkodę

prywatnych wierzycieli a ponadto oszukiwali się wzajemnie. Z tego powodu dochodziło między nimi często do sprzeczek.

Jak już poprzednio informowaliśmy niżej tej afery sięgają również do Łodzi, dlatego też kilku najdzielniejszych wywiadców Wydziału Śledczego w Katowicach wydelegowano na tamtejszy teren, gdzie przeprowadzone będą rewizje. Jak slychać, między poszkodowanymi firmami znajduje się również *Widzewska Manufaktura*, jedna z największych firm łódzkich.

Dałsze śledztwo prowadzi sędziowie śledczy w porozumieniu z Wydziałem Śledczym w Katowicach i z władzami skarbowymi. Dotychczas nie ustalono wysokości strat, jakie poniósł Skarb Państwa, a także nie zdołano stwierdzić, na jaką sumę zostały poszkodowani wierzyciele prywatni. Będzie to stwierdzone po dokładnym zbadaniu ksiąg i zajętego materiału dowodowego przez rzeczoznawców. (s)

## Z sali sądowej

### O spowodowanie śmierci człowieka

#### Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w sobotę szereg ciekawych spraw. M. in. zasiadł na ławie oskarżonych kierownik działu maszynowego kopalni „Waleska” w Łaziskach Średnich, Rudolf Bartonek, któremu akt oskarżenia zarzucał spowodowanie śmierci człowieka. Stan sprawy przedstawiał się w ten sposób, że w październiku ub. roku Bartonek, jadąc samochodem, na szosie pomiędzy Mikołowem a Wyrkami najechał w nocy na turmankę z węglem, wydobytem z „bieda-szybu”. Skutki najechania były straszne, gdyż woźnica Karol Michalik został wyrzucony z turmanki i, zatoczywszy wielki łuk w powietrzu, upadł na szosę tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Koń został również poważnie okaleczony i trzeba było go dobić.

Oskarżony w czasie rozprawy do winy się nie przyznał. Sąd wobec tego zarządził wizję lokalną i w ub. piątek wyjechał na miejsce katastrofy. Po przesłuchaniu szeregu świadków na miejscu katastrofy zo-

stał ogłoszony wyrok, mocą którego oskarżony został uwolniony od winy i kary. Sąd w motywach wyroku stwierdził, że winy w wypadku nie ponosi oskarżony Bartonek, lecz śp. Michalik, który jechał nieprzepisową stroną.

W fabryce soków do likierów „Emka” pracował w charakterze inkasenta niejaki Maks Gruenpeter. Po pewnym czasie dyrekcja firmy stwierdziła, że Gruenpeter pilnie inkasuje, jednak pieniądze chowa do własnych głębokich kieszeni. Stwierdzono, że poszkodował on swych chlebodawców na około 400 złotych. Firma przekazała sprawę do prokuratora, wobec czego Gruenpeter zasiadł w sobotę na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Gruenpetera na 6 tygodni aresztu z warunkowym zawieszeniem kary, o ile w ciągu jednego roku zwróci sprziewierzoną sumę. (s)

## Lokatorzy między sobą

W podwórzcu Emilji Guzowej w Szarleju - Piekarach doszło w dniu 19 bm. do zatargu pomiędzy lokatorami, przyczem obie strony wygrażały sobie siekierami. Padły nawet strzały... straszakowe. Zajście zlikwidowała policja. (zo)

## Kronika Śląska

— Z CENTRALNEGO ZW. ŚLĄSKICH AKADEMİKÓW. W tych dniach odbyło się w sali Rady Miejskiej w Katowicach konstytucyjne walne zebranie Centralnego Związku Śląskich Akademików, na którym uchwalono m. in. rezolucję w sprawie żydowskiej. W myśl tej rezolucji postanowiono, iż akademicy, w okresie wakacyjnym podejmą akcję w kierunku przekonywania społeczeństwa o konieczności popierania kupców polskich. W dyskusji podkreślono, że zagadnienie żydowskie na Śląsku posiada charakter nie tylko gospodarczy, ale i polityczno-narodowy.

— ZAŁOBNA UROCZYSTOŚĆ. Konsulat Austriacki zaprasza na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się z okazji rocznicy śmierci śp. Dr. Engelbertha Dollfusa, Kanclerza Związku, w dniu 24 lipca 1935 r. o godz. 10 w kościele N. Marii P. w Katowicach. W tym dniu Urząd Konsularny jest nieczynny.

— WSPÓLNA PIELGRZYMKA Z NOWEJ-WSI I HALEMBY wyrusza na Jasną Górę do Częstochowy pod przewodnictwem Jana Wrzeźciny z Nowej-WSi, dnia 12 sierpnia br., a powraca dnia 15 sierpnia br.

— POWRÓT DO KRAJU. W piątek popoł. wróciło przez punkt graniczny w Łagiewnikach, 120 emigrantów polskich z Francji, oraz dwóch emigrantów z Belgii. Stracili oni tam pracę, to też zmuszeni byli powrócić do ojczyzny. Reemigranci rozjechali się następnie do swych miejsc pochodzenia.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dnia 18 bm. w południe w Nowej Wsi, na ul. Piaskowej, najechany został przez turmankę, naladowaną węglem, 5-letni Hubert Walony. Dziecko wskutek krwotoku wewnętrznego po upływie pół godziny zmarło w domu rodziców.

— NASTĘPNY JARMARK KRAMNY W MIKOŁOWIE odbędzie się w czwartek, dnia 25 lipca br.

— POŻAR W ZAWISCI. W dniu 18 bm. o godz. 11,30 wybuchł pożar w domu mieszkalcym, Franciszki Machulkowej w Zawiszi, w pow. pszczyńskim, przyczem ogień zniszczył cały dach, 25 centnarów siana, 20 centn. słomy, pierzyny i t. p. Powstała szkoda wynosi około 2.000 zł. Dochodzenia wykazały, że dom zapalił się od iskieł, wypadających ze szczeliny starego komina.

— WIADOMOŚCI KOŚCIELNE Z RYBNIKA. W niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się o godz. 6,30 rano Msza św. ku czci Matki Boskiej Szkaplerznej, oraz na intencję Arcybractwa Matek Chrzescijańskich i wszystkich tych, którzy brali udział w pielgrzymce do Jankowic. O godz. 8 odbędzie się Suma ku czci Najświętszej Krwi, na intencję Tow. Matek niem., o godz. 8,30 (w starym kościele) na cześć Matki Boskiej Szkaplerznej na intencję III zakonu Karmelitańskiego, o godz. 9,15 Msza św. szkolna, a o godz. 10,15 Suma, za żyjące członkinie z trzech róż. (r)

— DYŻUR APTECZNY W LUBLINCIE. W niedzielę, dnia 21 bm. pełni dyżur „Apteka pod orłem”, przy ul. Lompy. Dyżur nocny w czasie od 20 do 26 bm. włącznie, pełnić będzie „Nowa Apteka” na Rynku. (pg)

— KRADZIEŻE W LUBLINECKIM. W nocy na 18 bm. dokonali nieznanymi sprawcy, kradzieży mieszkaniowej u inwalidy Jana Odoja w Koszęcinie, pow. Lubliniec, i skradli kilkanaście sztuk bielizny oraz garderobę jego córki Klary. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 500 zł. Sprawcy, niezauważeni przez nikogo, oddali się w stronę Bruska, gdzie w polu znaleziono część powłoki. — W dniu 16 bm. skradła z kasy sklepowej Anny Leszowej, w Koszęcinie, żona pewnego bezrobotnego 50 zł. Pieniądze zdołano odebrać. (pg)

## Kupon ulgowy do cyrku dla czytelników „Polonii”

W programie cyrku Staniewskich występuje tajemnicza „Miss Oculta”. Mając ręce skrepowane i oplombowane, wykonuje na oczach rozentuzjasmowanej publiczności różne triki, których nikt dotychczas nie mógł sobie wytłumaczyć. Zwiastuje ciekawe jest rozbiieranie przygodnego kontrolera Miss Oculty z marynarki.

Zwracamy uwagę na zamieszczony poniżej kupon ulgowy dla Czytelników „Polonii”, upoważniający posiadacza jego do otrzymania przy kupnie biletu zadarmo drugiego biletu.

## Kupon ulgowy Polonii DO CYRKU STANIEWSKICH

w Katowicach, przy ulicy Andrzeja. Ważny w niedzielę 21 lipca g. 20.30 Okazie emmejszego kuponu w kasie Cyrku po wykupieniu jednego biletu za normalną opłatą, otrzyma drugi analogiczny bezpłatnie.

## Naczelnik w opalach

Niejaki Wincenty B. z Słumanek (pow. tarnogórski) przybył w dniu 19 bm. do urzędu gminnego w Opatowicach, prosząc o wypisanie mu zaświadczenia. Ponieważ zaświadczenie nie było napisane po myśli B., podał on papier na strzępy i, rzucając się na urzędnika gminy, chciał go pobić. Policja zaopiekowała się niecierpliwym B., spisując protokół karny. (zo)

## Awantura na granicy

Niejaki Rudolf M. z Szarleja-Piekara, przechodząc w dniu 19 Lm. w stanie pijanym przez granicę w Szarleju wszczął awanturę, wyzywając i znieważając urzędników celnych, przyczem wybił szybę w drzwiach urzędu. Interwenującemu policjantowi wygrażał się „spotkaniem w cztery oczy”. M. spewnością po wyroku sądowym zrezygnuje z spotkania. (zo)

## Teatr, Estrada i Ekran

△ CYRK STANIEWSKICH W KATOWICACH. NIEDZIELA: 2 przedstawienia — o g. 16.30 i 20.30. Południowe ceny — niższe. Ostatnie dni pobytu. PONIEDZIAŁEK: 1 przedstawienie o g. 20.30.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Małwana zasłona”. Casinoo: „Wszyscy ludzie są wrogami”. Colosseum: „Uciekinierzy”. Rialto: „Kobieta szuka miłości”. Union: „Wszystko żart”. Deblina: „Kwiaciarka z Prateru” i „Dziwny dom”.

SIEMIANOWICE. Apollo: „Don Juan” i „Ja mam temperament”.

MYŚLOWICE. Odeon: „Dziewczę z ogieńmi” Helios: „Człowiek bez twarzy” i „Miłostki baletnic”.

CHORZÓW I. Apollo: „Zuzu”. Diablica z Kansas” i „Radio w sklepie lalek”. Colosseum: „Moje marzenie, to Ty”. „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku” i „Na skrzydłach fantazji”.

RUDA. Apollo: „Jaka mnie pragniesz” oraz „Flap i Flap wrogowie małżeństwa”.

MIKOŁÓW. Adria: „Buntownik” i „Weronika”.

CHROPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

TARN. GÓRY. Nowości: „Pieśń słońca” i „Kierka i Trocadero”.

LUBLINIEC. Apollo: „Koci pazur”.

RYBNIK. Patac: „Pojedynek kobiety” i „Wielki cowboy”. Apollo: „Uwiedziona” i „On i jego kamerdyner”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dolina trwoży”.

KNURÓW. Śląskie: „Piotruś” i nadprogram.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Colosseum: „Córka generała Pankratowa” i „Dziewczę z gór”.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jel królewska mość” i „Don Kleof”.

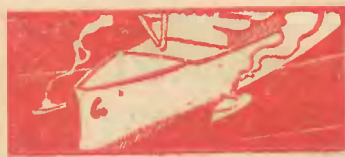
SZARLEJ. Apollo: „Tysiąc i druga noc” i „Ułamek ulam, chłopcy malowani”.

WODZISŁAW. Słońce: „Tarzan nieustraszony”.

### KINOTEATRZY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Cesarzskie łowy”. Palacet „Nadia” i „Antek policmaister”.

W luksusowym pływającym pensjonacie na morzu Śródziemnym najpiękniejszy rłop letni. Wycieczki towarzyskie. FRANCOPOL - WARSZAWA, MAZOWIECKA 9



## Falszywe obwinienie chlebodawcy

Pochodząca z Szerokiej, pow. pszczyński, służąca Łucja N. była swego czasu zatrudniona u niejakiego Pietraszewskiego w Żorach. Po kilku miesiącach posiadła ona P. o ojcostwo nowo-narodzonego dziecka. Na rozprawie sądowej P. wykazał bezpod-

stawność tego posądzenia, wobec czego M. zasiadła w ub. piątek na ławie oskarżonych przed sądem w Rybniku, który za fałszywe obwinienie skazał ją na 2 miesiące więzienia. (r)

## „Alibi” przyjaciółki

Z końcem ub. roku odbyła się w Żorach rozprawa sądowa przeciw niejakiemu Zielonce i trzem towarzyszom, oskarżonym o kradzież. Jako świadek występowała wówczas niejaka Rozalja Weingarten, która zeznała, że w czasie, w którym doko-

nano kradzieży, oskarżeni bawili u niej w pomieszkaniu. Alibi to jednak okazało się zmyślone i Weingartenówna zasiadła onegdaj na ławie oskarżonych Sądu Karnego w Rybniku, który skazał ją na 2 miesięce aresztu. (R)

## Sądu nie wolno wprowadzać w błąd

Robotnik Maksymilian Karwot z Folwarków, pow. Rybnik, oskarżył niejakiego Pawła Klimka o lżenie Narodu Polskiego. W wyniku sporządzonego doniesienia karnego zasiadł w dniu 11 grudnia ub. roku Klimek na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Rybniku. Na rozprawie jednak Karwot odwołał swe poprzednie oskarżenie, twierdząc, że je zmyślił. W toku rozprawy udowodniono mimo to winę Klimka i zaczęto badać przyczynę odwołania przez Karwota poprzednich zeznań. Po ukończe-

niu śledztwa wytoczono Karwotowi i Klimkowi sprawę karną. Rozprawa odbyła się w ub. piątek przed Wylz. Sądu Okręgowego w Rybniku. Karwot twierdził, że odwołał swe oskarżenie dlatego, ponieważ Klimek groził mu zabiciem. W wyniku rozprawy skazany został Karwot na 3 miesięce więzienia, a Klimek za groźbę na 5 miesięcy więzienia. Karę obu zasądzonym zawieszono na 5 lat. Ponadto sąd skazał Karwota za fałszywe zeznanie poć przysięgą na 6 miesięcy więzienia. (R)

# Marnotrawny syn w obliczu śmierci matki

## wyprawiał karczemną awanturę

Przechodnie ul. Łony oraz części ul. Wysokiej i Polnej w Rybniku byli w ub. czwartek około godz. 15-tej świadkami niezwykle gorszącego widowiska. Mianowicie 22-letni bezrobotny, niejaki R., po wypiciu większej ilości alkoholu wszczął w drodze powrotnej do domu awanturę, wybijając szyby i zacedniając przechod-

niów. Policja zdołała nieco uspokoić pijaka, który udał się wreszcie do domu.

Po pewnym czasie jednak R. wszczął nanowo awanturę, nie biorąc względu na śmiertelnie chorą i umierającą matkę, do której właśnie zawezwano księdza z ostatnimi Sakramentami św. Przed domem zebrał się tłum ludzi, który zajął

wobec awanturnika agresywną postawę. Przybyli na miejsce policjanci zlikwidowali zajście, zabierając marnotrawnego syna do aresztu policyjnego.

Namierić należy, że stara matka R. w późnych godzinach wieczornych zmarła. Zajście to wywołało wśród sąsiadów nader przynębiające wrażenie. (r)



# Rozpaczliwa walka matki o dziecko

## Straszna zbrodnia w Olkuskiem

Przedmiotem dwudniowej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, była usiłowana zbrodnia na osobie trzyletniej dziewczynki we wsi Jangrot w powiecie olkuskim.

Dziewczynka, na której usiłowano popełnić morderstwo, była nieślubnym dzieckiem niejakiej Zofii Kołodziejczykówny. Kilka miesięcy temu, podczas panujących silnych mrozów, dziecko zostało wykradzione z mieszkania matki, wywiezione w odludne miejsce, skatowane do utraty przytomności i pozostawione na śniegu.

Sprawcy usiłowanej zbrodni liczyli się zapewne z tem, że ofiara ich zamarnie, tymczasem dziecko zostało ocalone dzięki **znalezieniu go przez matkę, która spostrzegłszy nieobecność dziecka w kołysce, wyruszyła na poszukiwanie.**

## Kronika Zagłębiowska

— **LICYTACJA CEMENTOWNI „LAZY”**. Tow. Kredytowe przemysłu polskiego wystawiło na licytację cementownię „Laz” w Łazach. Licytacja odbędzie się dnia 21 sierpnia br. „Laz” zaciągnęły w Towarzystwie przed wojną pożyczkę, w wysokości 100 tys. dolarów; dług ten po przewalutowaniu i doliczeniu procentów urosł do 840 tys. zł.

— **ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH** powiatu będzińskiego, odbędzie się w niedzielę w Będzinie. O godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo, a następnie defilada. Popoł. odbędą się zawody konkursowe.

— **ZABAWA W GRODZCU**. Dzisiaj odbędzie się w parku Grodzieckiego Towarzystwa wielka zabawa z loterią fantową; w razie niepogody, zabawa odbędzie się w strażnicy miejskiej. Dochód z zabawy przeznaczony zostanie na budowę kosciółka w Grodźcu.

— **KOLONJE I PÓLKOLONJE W SOSNOWCU**. W sobotę wróciło z kolonij letnich w Herbach 520 dziewcząt, które przebywały tam przez okres miesiąca czasu. W poniedziałek wysłana zostanie do Herbów taka sama partja chłopców. Poza kolonjami Magistrat Sosnowca prowadzi również półkolonje, z których korzysta około 2000 dzieci. Dzieciwa przebywają pod opieką nauczycieli. Rano dzieci otrzymują śniadanie, a o godz. 1 obiad, składający się z mięsnej zupy i porcji chleba.

— **WYCIECZKA KUPIECTWA DO KRAKOWA**. Zarząd Centralnego Związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego w Sosnowcu urządził dla swoich członków, ich rodzin i sympatyków, w dniu 28 bm. (niedziela) o godzinie 5 rano zbiórową wycieczkę autem do Krakowa i na Sowińiec. Koszty przejazdu na oznaczone miejsca, w obydwie strony wynoszą zł. 3 od osoby wraz z przewodnikiem. Zapisy przyjmuje sekretariat Związku, przy ul. Warszawskiej 22, do dnia 25 bm, w godzinach od 9 do 15.

## Kronika Olkuska

— **ECHA TRAGICZNYCH STRZAŁÓW W ZERKOWICACH**. Jak już pisaliśmy, zabójstwo mieszkańca Zerkowic, w pow. olkuskim, Jana Miśty, dokonane w dniu 17 bm., przez Stanisława Wódkę, było aktem zemsty, spowodowanego sporu majątkowego, jaki się toczy od dwóch lat pomiędzy obiema rodzinami. Na tle tego sporu, dość często dochodziło do awantur i bójk, organizowanych przeważnie przez zabitego, który nie cieszył się dobrą opinią we wsi i uchodził za awanturnika.

— **PRZED WYBORAMI**. Wybory delegatów do Okr. Zgromadzenia w Zawierciu (do którego przyłączony jest pow. olkuski), ze wszystkich gmin pow. olkuskiego, odbędą się w dniu 29 bm., zaś z ramienia Rady powiatowej — w dniu 1. VIII br.

— **CZTERY WIELKIE WYGRANE**. Zakończono 19 bm. ciągnięcie II-giej klasy 33-ciej Loterii przyniosło ciekawe wyniki. Okazuje się, że fortuna była łaskawa dla całej Polski i rozdzieliła swoje dary równomiernie na wszystkich terenach Rzeczypospolitej, od Karpat do Bałtyku i od Górnego Śląska po Wołyń i najbardziej na północne Kresy.

Pierwsza wygrana 100.000 zł. padła na nr. 23.864, przydzielony jednej z kolektur wileńskich. Właścicielami poszczególnych ćwiartek są pp.: S. A., zamieszkały w Leopoldu na Wiśnieszczyźnie, p. P. W. posterunkowy P. P., oraz mieszkańcy Gdyni — W. B., żona robotnika portowego i pewien oficer

Dруга sztyrysieczna wygrana przypadła nr. 41.096 sprzedanemu przez jedną z kolektur krakowskich pp.: N. J. z Pszczyn, N. K. z Kostopola na Wołyń, A. S. z Krakowa i A. G. ze Strzelna pod Mogilnem.

Wygrane po 50.000 złotych padły na nr. 118.373, będący własnością pp.: Remy Gerner, Anieli Mikuniowej i dwóch innych mieszkańców Lwowa, oraz na nr. 84.715, sprzedany przez jedną z kolektur w Drohobyczu. Wiadomym jest, że fortuna jest sprawiedliwa i o wszystkich pamięta. Nie wygra zapewne tylko ten, kto nie ma losu.

Obecnie nabywać można już losy do III-ej klasy 33 Loterii, która — jak wiadomo — prócz zwykłych czterech klas, przewiduje jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe.

Ciągnięcie III-ej klasy rozpocznie się 13-go sierpnia br.

Podjęcie, jako na sprawcę ohydnej zbrodni, padło na mieszkańca Jangrota, 26-letniego **Andrzeja Bieka, który był ojcem owego dziecka oraz na narzeczoną Bieka, Annę Samolównę.** Podejrzenia te były tembardziej uzasadnione, że Bieken musiał za dziecko płacić alimenty.

Dwudniowy proces nie rozwiązał ponurej zagadki, gdyż mimo licznych poszlak, przeciwko Biekiowi i Samolówny, przewód sądowy nie dał dostatecznych przeciwko nim dowodów. Sąd wydał wyrok, **urwałniący ich od winy i kary.**

## Rzekomy hrabia i jego towarzysze

### nabrali portjera Hotelu Polskiego w Katowicach

Do prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach wpłynęło sensacyjne doniesienie portjera „Hotelu Polskiego” w Katowicach przeciwko Jakóbowi Pajakowi z Warszawy. Jak twierdzi portjer, **rzekomy Pajak i hr. Raczynski wynajęli w hotelu dwa pokoje, gdzie mieszkali od 7 do 14 listopada 1933 r. Rachunek wynosił 115.50 zł.**

Gdy przyszło do uregulowania rachunku okazało się, że Pajak, jak i „hrabia” nie posiadają pieniędzy. Chcąc jednak koniecznie wyjechać, zwrócili się do portjera z

**U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca na układ krwionośny gorka Franciszka-Józefa przyczynia się do dobrego trawienia, daje spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Polecana przez lekarzy.**

**prośbą o pożyczkę.** Portjer, litując się nad „hrabią”, który chwilowo popadł w trudności finansowe, wypożyczył mu 127 zł. Na pokrycie tego długu Pajak wystawił weksel na 500 zł., który żyrował rzekomy hrabia.

Naiwny portjer, sądząc, że ma do czynienia z prawdziwym hrabią, wypożyczył pieniądze i przyjął weksel, który do dnia dzisiejszego nie został wykupiony. Poza tem nie mógł on dotychczas znaleźć ich miejsca zamieszkania.

Prawdopodobnie pod nazwiska Pajaka i hr. Raczynskiego podszyli się pospolic oszuści. Prokurator wszczął dochodzenia i za rzekomym hrabią zostaną rozpisane listy gończe. Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach zagadkowy „hrabia” znajdzie się w więzieniu. (s)

## MAŁA FREKWENCJA ZGŁOSZEŃ

### uprawnionych do głosowania do Senatu

Przeprowadzone przez magistraty miast Zagłębia Dąbr. spisy osób, uprawnionych do głosowania do Senatu wykazały, że stosunkowo niewiele osób zarejestrowało się.

W Sosnowcu zgłosiło się około 200 osób, w Będzinie 59, a w Dąbrowie 76.

Wymienione wyżej trzy miasta liczą ponad 200 tys. ludności, a więc liczba tych, którzy się zgłosili do głosowania jest bardzo ni-

ską. Charakterystycznym przytem jest, że większość wśród zarejestrowanych to **osoby, którym przysługuje prawo głosowania do Senatu z tytułu posiadanych odznaczeń.**

Obecnie spis uprawnionych do głosowania do Senatu, przeprowadza starostwo powiatowe w Będzinie.

Magistraty i urzędy gminne przeprowadzają obecnie spis wyborców do Sejmu.

**ARTRETYZM** powstaje wskutek złej przemiany materji. Żądajcie bezpłatnych broszur. **Stosujcie zioła CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.** WARSZAWA, Nowy Świat nr. 5. w aptekach i drogerjach.

## O szybsze doręczanie korespondencji

### w Zagłębiu Dąbrowskiem

W Zagłębiu Dąbrowskiem bawił w ciągu trzech ostatnich dni kierownik oddziału komunikacji z dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, p. **Arkusiewicz Ferdynand**, w sprawie usprawnienia wysyłki listów.

Jak się dowiadujemy, skrzynki pocztowe będą częściej opróżniane, a do przewożenia korespondencji będą używane motocykle. W związku z tem odbyły się przetargi na przewóz korespondencji, podczas których był również obecny p. **Arkusiewicz.**

Po zatwierdzeniu przetargów, prawdopodobnie od 1 września opróżnianie skrzynek odbywać się będzie częściej, a mianowicie w następujący sposób: w Sosnowcu 5 razy dziennie na peryerjach miasta, przyczem korespondencja przewożona będzie motocyklami, a w śródmieściu 10 razy dziennie, przy dalszym stosowaniu wózków konnych; w Będzinie 7 razy dziennie w śródmieściu (dotychczas 5) i raz na peryerjach; w Dąbrowie 7 razy w śródmieściu (dotychczas 3 razy) i raz na peryerjach.

## ZWŁOKI ELEKTROMONTERA W STAWIE

### Zbrodnia, czy nieszczęśliwy wypadek?

Duże poruszenie wywołała w Myszkowie i okolicy wiadomość o **tajemniczej śmierci Romana Żyły, elekromontera fabryki papieru w Myszkowie, zam. we wsi Bendusz.**

Żyła wyszedł z domu do pracy 14 bm. i więcej nie powrócił.

17 bm. żona, zaniepokojona dłuższą nieobecnością męża, zawiadomiła o tem

posterunek policji w Myszkowie. Rozpoczęto poszukiwania, które trwały trzy dni i wreszcie w sobotę **znaleziono zwłoki Żyły w stawie koło fabryki Braci Bauererc w Mijacowie.** Zachodzi przypuszczenie, że Żyła przechodząc wieczorem wpał do stawu i utonął. Policja prowadzi dochodzenia.

## Dziwne pretensje b. komisarza Będzina

### Ile wyniosły jego dochody?

Przed kilku dniami donieśliśmy o niezwykłym wystąpieniu b. komisarza Będzina p. **Rzeczkowski**, który, po opuszczeniu swego stanowiska, wystąpił do województwa o wypłacenie mu **odprawy w wysokości około 20 tysięcy zł.**

Podając tę wiadomość, wspomnieliśmy, że p. Rzeczkowski, który jednocześnie był urzędnikiem Izby przemysłowo-handlowej, otrzymywał w Izbie połowę poborów, oraz pół pensji w Magistracie.

przysługującej prezydentowi miasta. Tymczasem, jak się obecnie okazuje, p. komisarz Będzina **otrzymywał podczas swego urzędowania pełne pobory w Magistracie w sumie około 800 zł. miesięcznie.**

W tych okolicznościach wystąpienie p. Rzeczkowskiego o przyznanie mu niewiadomo z jakiego tytułu odprawy jest tem dziwniejsze.

## 30-lecie istnienia Sokoła w Dziedzicach

W bież. roku obchodzi „Sokół” w Dziedzicach 30-lecie swego istnienia „Sokół” w Dziedzicach, jedno z najstarszych gniazd

na Śląsku Cieszyńskim, założono w r. 1905. „Sokół” w Dziedzicach był placówką narodową, broniącą z całym wysiłkiem kre-

row zachodnich. Cała praca sokoła skupiała się wówczas w lokalu p. Jana Strzycka. Żywy udział w tej pracy brali Górnoślązacy, którzy przychodzili na przedstawienia i zabawy, albo też odbywali pod firmą „Sokoła” własne posiedzenia. Z wybuchem wojny światowej „Sokół” w Dziedzicach wysłał w sierpniu 1914 r. drużynę z 42 druhów do Legionu Śląskiego do Cieszyna.

Po wojnie zastępy gniazda rosły, ruchliwość „Sokoła” dominuje pod każdym względem. W roku 1923 po licznych zabiegach i dzięki żywiłowej ofiarności społeczeństwa, udaje się „Sokołowi” nabyć od nader przychylnie odnoszących się do sprawy władz wojskowych barak wojskowy z kompleksu wojennego szpitala austriackiego. Tęsamem uzyskał „Sokół” schron, noszący nazwę: „Dom Narodowy”. Dziś barak ten chyli się gwałtownie ku ruinie. Jakkolwiek odbywają się w nim wszystkie uroczystości narodowe, ruderata nie odpowiada w żadnej mierze temu celowi.

Zarząd „Sokoła” postanowił więc przystąpić do budowy nowego „Domu Narodowego”. Na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu członków z wiosną b. r. zapadła uchwała, by już w bieżącym roku przystąpiono choćby częściowo do budowy „Domu Narodowego”. W tym celu wybrano „Komitet budowy”, który z prezesem drem Wachulskim na czele dokłada wszelkich starań, by przedwstępne prace, jak sporządzenie i zatwierdzenie planów, zbieranie gotówki, urządzanie imprez celem zdobycia dalszych funduszy i t. p. jaknajrychlej uskutecznić. Wspomniany barak wymaga nieodzownie gruntownego remontu. Kosztorys najniezbędniejszych robót wynosi ponad 3.000 zł. Byłaby to kwota poprostu wyrzucona, gdyż w najkrótszym czasie musiałby nastąpić remont dalszy, niemniejszego wymagający nakładu. Piędziąt ten należałoby raczej użyć na rozpoczęcie budowy gmachu. „Sokół” w Dziedzicach liczy na znaną ofiarność społeczeństwa, a przedewszystkiem na przychylnność władz miarodajnych z tego względu, że gniazdo „Sokoła” w Dziedzicach było ostopją ruchu narodowego, zagrożonego ze wszystkich stron zachłannością niemieczyzny i że po dziś dzień placówka ta pielęgnuje z całym pietyzmem tradycje myśli narodowej.

Komitet budowy żywi nadzieję, że ofiarność społeczeństwa naszego łędzie mimo ciężkich warunków nadal wielką, a stanowisko władz wojewódzkich z pewnością przyczyni się do realizowania przedsięwzięcia, urastającego do dzieła wielkiej wagi. Nowy „Dom Narodowy”, na co jego chlubna historia w całej pełni zasługuje, będzie po długie lata chlubą i chwałą miejscowej ludności i stanie zaszczytnie w rzędzie gmachów, powstałych w Polsce Odrodzonej. Uroczystość 30-lecia odbędzie się wielki festyn na boisku „Sokoła” i nie ulega wątpliwości, że imprezy pomnożą znacznie fundusze, przeznaczone na budowę „Domu Narodowego” w Dziedzicach.



## Pożar w Żyglinie

W dniu 18 bm. wybuchł w zabudowaniu Klary Gałbasowej w Żyglinie groźny pożar, który strawił doszczętnie całe zabudowanie wraz z urządzeniem domowym dwóch lokatorów. Szkada wynosi 3.500 zł. dla lokatorów, zaś 1.800 zł. dla właściciela domu. (Zo)

## Kradzież zboża w Czeladzi

Na polach czeladzkich znajduje się dużo zboża skoszonego, czekającego na zbiór. Z tej okazji korzystają złodzieje i kradną co im pod rękę podejdzie. Dotychczas zanotowano kilka kradzieży żyta.

## „Dzień Chorych” w Zawierciu

19 bm. odbył się w Zawierciu staraniem ks. prałata Zientary, pań ze Stow. Św. Wincentego a Paulo „Dzień Chorych” połączonej z uroczystym nabożeństwem dla chorych i ulomnych. Sprowadzeniem chorych do kościoła zajęła się miejscowa oddział Czerwonego Krzyża. Ciężko chorych przyniesiono na noszach do kościoła i umieszczono na leżankach przed wielkim ołtarzem. Po sprowadzeniu wszystkich chorych księża słuchali spowiedzi św. Ks. prał. Fr. Zientara odprawił mszę św. na intencje chorych. Po ukończeniu nabożeństwa chorych odstawiono do domów. (Hu)

**Z rady miejskiej w Zawierciu**

Pod przewodnictwem p. Szczodrowskiego, prezydenta miasta, w ub. czwartek odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym powzięto szereg ważnych uchwał: Dokonano wyboru p. Aleksandra Erbeo, przemysłowca w Zawierciu, na członka rady wojewódzkiej. Uchwalono przyjąć pożyczki 100.000 zł. z Funduszu Pracy na roboty wodociągowe - kanalizacyjne, krótkoterminową pożyczkę wekslową do 20.000 zł. na okres budżetowy 1935-36, oraz pożyczkę w wysokości 100.000 zł. z Funduszu Pracy z tem, że suma ta zostanie zużyta wyłącznie na roboty przy budowie hal targowych.

W związku z tem ukonstytuowano specjalną komisję, której zadaniem będzie wyszukanie w mieście odpowiedniego gruntu pod budowę hal targowych. Uchwalono konwersję pożyczki budowlanej, zaciągniętej w latach 1925, 26 i 27 roku, w sumie 220 tysięcy zł. z Banku Gospodarstwa Krajowego, a niezależnie od tego, postanowiono wystąpić o całkowite umorzenie tej pożyczki.

Ze względu na ciężki stan finansów miasta i wysoką składkę (4.000 zł.) postanowiono nie przystąpić do wojew. związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia.

Przewodniczący w komunikatach zawiadomił o zniesieniu przez Woj. Kom. Funduszu Pracy akcji żywnościowej dla bezrobotnych w Zawierciu. W związku z tem zgłoszono wniosek nagły o zatrudnienie wszystkich bezrobotnych w Zawierciu, których dotychczas znajduje się jeszcze 1.400. Wniosek ten został przyjęty.

Od szeregu posiedzeń radzieckich, jeden z radnych klubu B. B., Jan Makowski, przyczynił do zniesienia rady w stanie niertężymym a swoimi „przemówieniami” bezsensownymi wzbudził wśród słuchaczy salwy śmiechu. Tego rodzaju występ radnego Makowskiego, obniżają powagę całego kolegium radzieckiego, a jego samego wystawiają na wyraźne kpiny wśród ludności Zawiercia. (mu)

**Kronika Beskidzka**

— POŻAR W LIPNIKU. Omgdaj powstał w domu Marij Morawiec w Lipniku pożar, który strawił doszczętnie dom parter, wraz z całym urządzeniem, wyrządzając szkodę na 3.000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straź pożarna miejscowa. Dom i urządzenie były ubezpieczone. (na)

— OSOBISTE PORACHUNKI W PISARZOWICACH. Dnia 17 bm. Władysław i Zofia Kubik z Janowic napadli na drodze w Pisarzowicach na Franciszka Pasierbka z Pisarzowic, którego pobili, tak, że Pasierbka nieprzytomnego przewieźiono do szpitala w Białej, gdzie walczył ze śmiercią.

— NAJECHAŁ NA NOWY SYGNAŁ. Starż Filip z Krakowa, naskutek nieostrożnej jazdy samochodem osobowym, najechał na Wzgórzu na nowozainstalowany świetlny sygnał kierunkowy, który uszkodził. Pozatem Starż najechał na wóznię, Szufladę Pawła z Białej. — Szuflada na szczęście doznał tylko lżejszych obrażeń. (na)

— PRZYTRZYMANIE POSZUKIWANEGO. Wywiadowcy oddziału śledczego przytrzymali Gracę Franciszka z Chropaczowa, pow. Świętochłowice, którego, od dłuższego czasu poszukiwały władze z Tarnowskich Gór. (na)

**Kronika Oświęcimska**

— PRZEMYTNIK PRZED SADEM. W ub. piątek, t. j. dnia 19. 7 br. stanął przed Sądem Grodzkim w Oświęcimiu Jan Szyl z Oświęcimia, pod zarzutem przemytu przez granicę zapalniczek i kamieni. Organa Straży Granicznej przez dłuższy czas obserwowały Szylę, a gdy przeprowadzona w mieszkaniu rewizja dała pozytywny wynik, w postaci 6 zapalniczek i 1 kg. kamieni, doniosły do sądu, który skazał Szylę za przemyt na karę aresztu przez miesiąc i na grzywnę, w kwocie 211 zł. (be)

— KOPNIĘTY PRZEZ KONIA. Kazimierz Głaz z Babie pod Oświęcimem został kopnięty tak silnie przez konia, że doznał silnych obrażeń wewnętrznych. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, pozostawiono rannego Głaza na opiece doniowej. (be)

**Jeźdźcy holenderscy przybyli do Krakowa**

W sobotę popołudniu przybyła do Krakowa wycieczka sportowców holenderskich, zwiedzających konno Polskę. Wycieczka składa się z 17 osób, w tem 7 pań. Przyjęciem sportowców holenderskich zajął się Klub Jazdy Konnej

**Strzelenie opryszka**

Okolo godz. 17 w sobotę posterunkowy służby śledczej ścigał w Krakowie jakiegoś opryszka, który uciekał w stronę Kobierzyna. W pościgu posterunkowy strzelił kilkakrotnie i trafił opryszka w głowę. Nieprzytomnego pogotowie przewieźło do szpitala

**Praktyki wakacyjne w zakładach przemysłowych**

w Zagłębiu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zrzeczytno nowo w b. roku z niefortunnego przemysłu uruchomienia w roku bieżącym obozów przysposobienia gospodarczego dla studentów i uczniów szkół zawodowych, natomiast praktykantów przyjmują zakłady przemysłowe bezpośrednio lub za pośrednictwem rejonowej komisji przysposobienia gospodarczego przy Izbie Przemysłowo-Handlowej.

Akcja zgłoszeń praktyk przez zakłady przemysłowe została już zakończona. W rezultacie ilość zgłoszonych praktyk przez kopalnie, huty i zakłady przemysłowe przetwórcze powiatów będzińskiego, zawierciańskiego, olkuskiego i miechowskiego wynosi 94 — dla studentów wyższych zakładów naukowych, 4 — dla uczniów wyższych średnich i 129 — dla uczniów średnich zakładów naukowych, czyli razem 227 praktyk. Do tej liczby dochodzi jeszcze 25 praktyk, jakie komisja uzyskała do-

datkowo za pośrednictwem Unii polskiego przemysłu górniczo-hutniczego na okres 6 tygodni od 10 towarzystw górniczych Zagłębia Dąbrowskiego (22 praktyki) i Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla (3 praktyki) dla uczniów szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie Górniczej. Wobec tego ogólna ilość uzyskanych przez Rejonową Komisję Przysposobienia Gospodarczego praktyk wakacyjnych wynosi 252, z czego z końcem pierwszej dekady lipca br. blisko 200 zostało już objętych przez praktykantów.

Należy dla ścisłości dodać, że oprócz powyżej podanych praktyk, niektóre zakłady przemysłowe, głównie kopalnie węgla i huty, udzieliły pewną ilość praktyk poza kontyngentem, zgłoszonym komisji. Tak, że ilość praktyk w okresie wakacyjnym w rejonie działania komisji dochodzi do 300.

**PRACE PRZEDWYBORCZE W KRAKOWIE**

Przewodniczący komisji okręgowych

Kraków podzielony jest, jak wiadomo, na dwa okręgi wyborcze, oznaczone liczbami 80 i 81. Przewodniczącym komisji nr. 80 został zamianowany wicepr. sądu dr. Podobiński, zaś komisji nr. 81 wicepr. sądu dr. Głowacz. Zastępcami ich są sędziowie dr. Traczewski i dr. Machalski. Powiaty krakowski i chrzanowski objęte są jednym okręgiem nr. 82. Przewodniczącym komisji w tym okręgu jest sędzia dr. Buła, zastępcą sędzia dr. Frey.

Okręg wyborczy 80 obejmuje I, II i III Komisariat Policji Państw., położone w stronie poł.-zach. Krakowa, okr. wyborczy

nr. 81 resztę komisariatów. Na razie czynne jest biuro okręgu 80 w lokalu przy ul. Franciszkańskiej 1. Biura okr. 81 mieścić się będą przy ul. Wolskiej 5, zaś okręgu 82 przy ul. Józefińskiej 15.

W związku z ustalaniem list kandydatów do Sejmu odbędzie się w przyszłym tygodniu zebranie rady miejskiej w piątek 26 bm., izby przemysłowo - handlowej i wszystkich organizacji zawodowych, uprawnionych do wysyłania przedstawicieli do kolegów wyborczych.

Termin rejestracji uprawnionych do wyborów do Senatu upływa 26 bm.

**ZAWIODŁA SIĘ NA GRAFOLOGU**

Wyludzał pieniądze od narzeczonej

Przed Sądem Okręgowym z Cieszyna na sesji wyjazdowej w Bielsku toczyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Józefowi Hankusowi, grafologowi i wróżbiarzowi z Bielska, oskarżonemu przez „narzeczoną” jego, Marię Balon o to, że wyludził od niej w formie pożyczki 5.500 zł. w celu rzekomego ulokowania pieniędzy na dobry procent, następnie 6.700 zł. na kupno domu.

Oskarżony swem ekscentrycznym ubraniem i fryzurą budził politowanie i wesołość u obecnych na sali. Oskarżony czuje się jeszcze zawsze narzeczonym Balonówny. Balonówna zaś wyrzeka go się i nie chce go znać i oświadcza, że nie była nigdy jego narzeczoną, gdyż „Hankus bardziej lubił... mężczyzn niż kobiety”. Sędzia dr. Ścisłowski zapytuje się Balonówny, z jakich więc powodów są ze sobą na „ty”, a w listach tak dużo piszą o miłości.

Oskarżony tłumaczy się, że pieniądze, otrzymane od Balonówny, wypożyzył niejakomu Pokładnikowi na prowadzenie procesu, ten jednakże zmarł i spodziewane wielkie zyski też zginęły. Grafolog, hipnotyzjer i przepowiedacz skarży się ze łzami w oczach: „Ta kobieta wywierała na mnie wpływ” i dowodzi, że nie on sugerował Balonównę, tylko ona jego i wszystko dla jej dobra robił. Z drugiej sumy Hankus zakupił dla Balonówny dom od niejakiego Więcka w Jaworzu za sumę 4.750 zł., resztę pieniędzy zaś wydał na koszty, związane z zakupem domu i na reparacje. Świadkowie, których zastępcą Balonówny całe mnóstwo sprowadził, w wielu wypadkach nie mają w tej sprawie sercowo - finansowej sprawie nic do powiedzenia. Ponieważ zaś ważniejsi świadkowie nie stawili się, sąd rozprawę odroczył. (na)

**Katastrofalny pożar w Piotrkowie**

Kilka osób ciężko pokaleczonych

W piątek w godzinach przedpołudniowych wybuchł w śródmieściu Piotrkowa przy ul. P. O. W. nr. 8 w domu Apolonij Terańczykowej pożar, który przybrał momentalnie katastrofalne rozmiary. Ogień objął tak nagle mieszkania wyższych pięter, że ocalenie życia i mienia lokatorów było niestety utrudnione. W płonącym mieszkaniu Józefa Malangiewicza znajdowały się dwie jego córki, 14-letnia Zofia i 5-letnie Joanna. Ponieważ ogień zagroził wyjście, a pomoc z zewnątrz nie nadchodziła, obie dziewczynki wyskoczyły oknem, raniąc się dotkliwie i kalecząc ciężko jednego z pracowników kolejowych, który usiłował pochwycić spadające.

Na miejscu pożaru zjawyły się natychmiast oddziały Straży Pożarnej, prowadząc energiczną akcję ratunkową. Gaszenie po-

żaru utrudniał brak sprzętu strażackiego, który wciąż jeszcze w Piotrkowskiej straży znajduje się w fatalnym stanie.

Należy podkreślić wybitną pomoc, jaką okazali przy gaszeniu ognia i ratowania dobytku w płonącym domu oddział Piotrkowskiej straży kolejowej, która przybyła niezwłocznie na miejsce wraz z zawiadawcą ruchu p. Antonim Ziębą oraz kierownikiem oddziału strażackiego p. Kosockim. Dzielnie i ofiarnie pracowała też policja, która na rozkaz komendanta powiatowego nadkomisarza Skalskiego czuwała nad całością mienia i porządkiem w pobliżu pożaru, gdzie zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, spieszącej z całego miasta na miejsce katastrofalnego pożaru.

O sile żywiołu świadczyć może fakt,

**Kronika Cieszyńska**

— PIELGRZYMKI DO KALWARJI ZE-BRZYDOWICKIEJ. Na odpust Wniebowzięcia Najśw. Marij Panny i obchody kalwaryjskie, wyjeżdża pielgrzymka z Cieszyna 10 sierpnia. Do wzięcia udziału w tej pielgrzymce, która już od przeszło 300 lat rokrocznie wyjeżdża z Cieszyna, zaprasza się wiernych parafii cieszyńskiej i okolicy. Zgłoszenia: „Księgarnia Dziedzictwa”. (gl)

— W SPRAWIE UPORZĄDKOWANIA DŁUGÓW ROLNICZYCH: Delegat Wojewódzkiego Biura do spraw finansowo-rolnych w Cieszynie, podaje do wiadomości zadłużonym rolnikom, iż delegatura mieści się w gmachu Sądu Grodzkiego, pokój nr. 41. Do zakresu działania delegata należą następujące sprawy: 1) uświadamianie rolników o treści przepisów ustaw i zarządzeń w zakresie ulg oddłużeniowych, 2) udzielanie porad, w celu ułatwienia korzystania z przysługujących rolnikom ulg oddłużeniowych, 3) pomoc przy sporządzaniu podaży i załączników, 4) współdziałanie z władzami, wszelkimi organizacjami i instytucjami, na terenie powiatu, w zakresie akcji oddłużeniowej, 5) opracowywanie dla rolników tabeli spłaty długów, rozłożonych na raty z mocy samego prawa, 6) przeprowadzenie badań i zbieranie informacji w terenie, w sprawach oddłużeniowych, 7) dokonywanie szacunków gospodarstwa. Delegat urzęduje codziennie od godz. 9 do 14-tej (gl)

**Kronika Żywiecka**

— UDUSIŁA WŁASNE DZIECKO. Marija C., lat 30 z Ujsół, w pow. żyw. urodziła nieślubne dziecko, które następnie udusiła i pochowała na cmentarzu. Nieszczęsną matkę aresztowano i odstawiono do sądu w Miłowcu. (hb)

— BANDYTA POSTRZELONY W POŚCIGU. Ostatnio grasowała na terenie powiatu żywieckiego szajka watahywaczy, której jeden członek, niejaki Tadeusz Stolarski, niedawno został ujęty. Do kompanji Stolarskiego należał niejaki Bierniel, oraz Sylwester Zenon Klusak, liczący lat 25 z Pietrzykowic, oddawna przez policję poszukiwany, za liczne kradzieże i włamania. Po ujęciu Stolarskiego Klusak i Bierniel grasowali w dalszym ciągu w powiecie, dopuszczając się włamań i wymuszeń z bronią w ręku. W czasie obławy, na terenie powiatu bielskiego zbiegli obaj na teren żywiecczyzny, gdzie natknęli się na pościg policji na polach gromady Oczkowa. Bandyści rzucili się do ucieczki, groząc napotkanym po drodze mieszkańcom bronią w razie, gdyby ich kto próbował zatrzymać. Post. Harańczyk dał za nimi z odległości około 500 metrów kilka strzałów, z których jeden ugodził Klusaka w prawy bok, Bierniel zbiegł. Przy rannym znaleziono namiętna do włamań, drobną gotówkę i nabity rewolwer. Klusaka umieszczono w szpitalu powiatowym w Żywcu, gdzie zmarł. Za ostatnim z trójki — Biernielem pościg trwa. (hb)

— SAMOBOJSTWO. 56-letnią kucharką, Anną Caputa ze Sporysza, rzuciła się do rzeki Soly, ponosząc śmierć przez utonięcie. Zwłoki jej wyłowili nazajutrz robotnicy, opodal drewnianego mostu w Zablociu. Ostatnio starała się ona o przyznanie jej renty starczej i tak się przejęła odmownym załatwieniem jej próby, że postanowiła skończyć z życiem. (hb)

**Kronika Krakowska**

— KRADZIEŻE. W nocy z 17 na 18 bm. dostał się złodziej przez otwarte okno do mieszkania Filipa Frejwolda, przy ul. Konarskiego 21 w Krakowie i skradł bżuterję wartość blisko 800 zł. Przez otwarte okno dostali się pozatem złodzieje do mieszkania Kazimierza Rybińskiego, przy ul. Wrocławskiej-Bocznej nr. 20, gdzie skradli patefon oraz parę bucików damskich i do mieszkania nauczyciela Józefa Dobrzańskiego, przy ul. 29 Listopada, któremu skradli w gotówce 90 zł. oraz zegarek srebrny. Nieznany sprawca dostał się również na balkon I p. domu przy ul. Nadwiślańskiej 21 i okradł mieszkanie Poli Szancer z garderoby.

że kilka kobiet, zamieszkałych w płonącym gmachu dostało ataku histerycznego, a jedna starszka z trwogi postradała zmysły.

Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona. Prawdopodobnie ogień wzniecały dzieci pozostawione bez opieki. Straty są bardzo duże. Pożar ten jest trzecim skolei, jaki w ostatnim czasie nawiedził miasto Piotrków w roku bieżącym. (bp)

**Krwawa zabawa w kabarecie**

Dwaj oficerowie postrzelili odzwiernego

O godz. 3-ciej nad ranem, w lokalu nocnym „Tabarin”, przy ul. Narutowicza 20 w Łodzi doszło do krwawej strzelaniny, zakończonej śmiercią odzwiernego, 30-letniego Stanisława Osieckiego, zam. przy ul. Stanisława 8. Okolo godz. 1.30 po północy, do lokalu tego przybyli dwu gości, ubranych po cywilnemu. Byli oni trzeźwi, lecz zachowywali się niegrzecznie, krząc po sali i omawiając na głos obecnych, nieszczydząc przytem uszczypliwych uwag gościom, przeważnie mężczyznom, któ-

rzy nie przypadali im do gustu. Właściciel lokalu, przeczuwając, że może dojść do awantury, postanowił pozbyć się obu niewygodnych gości. W tym celu udało się sprowadzić jednego z gości do holu, gdzie czekał już sprowadzony policjant. Na sali tymczasem bawiono się i tańczono dalej. Po drugiego z gości posłano gońca restauracyjnego, który powiedział mu, iż jego towarzysz oczekuje go w szatni. Kiedy obaj przybysze znaleźli się w szatni, usiłowano ich wyprosić. W tej chwili w rękach ich błysnęły rewolwery. Posterunkowy roz-

broił jednego z nich, natomiast drugi strzelił pięciokrotnie do odzwiernego Osieckiego, który zasłaniał drzwi wejściowe na salę restauracyjną. Wezwano pogotowie ratunkowe, w którego karetce Osiecki w drodze do szpitala zmarł. Tymczasem w szatni restauracyjnej zgromadzili się przedstawiciele władz śledczych i żandarmerji, gdyż przybyli oświadczyli, iż są oficerami służby czynnej z Kalisza. Ze względów zrozumiałych, nazwiska ich trzymane są w tajemnicy.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Dzisiejsze imprezy sportowe

W Warszawie mistrzostwa kolarskie Polski, na torze dla krótko-dystansowców.

Otwarcie Narodowych Zawodów Strzeleckich.

W Krakowie mecz ligowy Cracovia — Legia i międzymiastowy mecz robotniczy Kraków — Śląsk.

We Lwowie mecz piłkarski Wacker Wiedeń — Pogon.

W Poznaniu ogólnopolskie regaty wiosłarskie na Warcie.

W Hajdukach mecz ligowy Ruch — Warszawianka.

W Katowicach mecz piłki wodnej Kraków — Śląsk i mistrzostwa kolarskie na torze.

W Cieszynie mecz tenisowy Śląsk Górny — Śląsk Cieszyński.

W Żywcu decydujący mecz w mistrzostwie ligi śląskiej między AKS. Chorzów — Koszarawa.

W Gdyni rajd motocyklowy na trasie Gdynia — Puck — Hallerowo — Jastrzębia Góra i spowrotem oraz mecz piłkarski pomiędzy ŁKS — Reprezentacja Marynarki Wojennej.

W Pucku turniej tenisowy o puchar wybrzeża.

W Bydgoszczy ogólnopolski wyścig kolarski Sokola (160 km.).

W Spale motocyklowy zjazd plaketowy „Z wizytą u harcerzy”.

W Spaa międzynarodowe zawody hipiczne z udziałem polskich jeźdźców.

W Rydze mistrzostwa tenisowe Łotwy z udziałem Polaków i Majewskiego.

W Budapeszcie półfinał o puchar Europy środkowej Ferencvaros — Austria.

We Francji dalszy ciąg biegu dookoła Francji.

W Wimbledonie mecz tenisowy o puchar Davis, Niemcy — Ameryka.

## Orłowski wstawiony do reprezentacji Polski

Polski Zw. Lekkoatletyczny zdecydował w piątek wstawienie Orłowskiego z Katowic do biegu na 1.500 mtr. (wraz z Kucharskim) na trójmecz bałtycki Polska — Łotwa — Estonia w Tallinie 1—2 sierpnia. W ten sposób Noji pobiegnie 5 i 10 km., zaś projektowani początkowo Kuzmicki i Wiśniewski nie pojadą.

## Wacker Ł. K. S. 1:1 (1:0)

Międzynarodowy mecz piłkarski, rozegrany w czwartek w Łodzi pomiędzy Ł. K. S., a wiedeńskim Wackerem zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0).

Bramki zdobyli dla Wiedeńczyków Pekarek, dla Łożanów Sowiak.

Gra nie stała na wysokim poziomie, chociaż była dość interesująca. Sędziował p. Lange nie-szczególnie. Publiczności 2 i pół tysiąca.

## Warta ligowa w Inowrocławiu

Ligowa Warta rozegra w niedzielę zawody towarzyskie z jedynastką Gopla-ni w Inowrocławiu. Warta wystąpi w pełnym składzie bez Fontowicza, którego zastąpi Majewicz.

## 185 wiosłarzy staje do regat w Poznaniu

Niedzielne regaty wywołały wielkie zainteresowanie wśród miłośników tego popularnego sportu. Na starcie stanęły osady z Poznania, Warszawy, Kalisza, Bydgoszczy i Międzybuzia.

Najwięcej oczywiście zaciekania budza spotkania finałowe, które rozegrane zostaną w niedzielę o godz. 15.30. Meta przystań KW. 04 i Trytona.

## Rozwiązanie klubu niemieckich policjantek

Kierownik Policji i Klubu Sportowego w Berlinie rozwiązał oddział żeński tego Klubu za rozegranie meczu piłki ręcznej z zawodniczkami żydowskimi.

## Jędrzejowska sięga po mistrzostwo Walji

Jędrzejowska, która bierze obecnie udział w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Walji w New Port, jak dotychczas z powodzeniem broni swego tytułu mistrzyni Walji. W trzech rozegranych rundach Jędrzejowska bez trudu pokonała swe przeciwniczki.

W środę w ćwierćfinale odniosła zwycięstwo nad Angielką Brewer 6:1, 6:1, kwalifikując się do półfinału.

W czwartek w półfinale łatwo wyeliminowa-

wała Angielkę Lloyd 6:0, 6:1, tracąc zaledwie jednego gema.

W finale spotka się z Angielką Noel lub z Kraus.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska walczy z powodzeniem ze swą partnerką Noel, z którą również startowała w Wimbledonie. Para Jędrzejowska — Noel przeszła przez pierwsze rundy zwycięsko.

## DWA MECZE LIGOWE

Zaledwie cztery drużyny kontynuują dziś dalszy ciąg rozrywek o mistrzostwo ligi państwowej. W Krakowie Legia odwiedza Cracovię, a do Wielkich Hajduków przybywa Warszawianka. Oba mecze zapowiadają się ciekawie. Cracovia musi wyteńczyć wszystkie sity, aby ratować się przed spadkiem z ligi. Legia, która do niedawna była drugim wydanem biało-czerwonych, jest mimo nie zbyt

wysokiej lokaty w tabeli, zespołem groźnym.

W Hajdukach Ruch, chociaż nie jest w pełnej formie, powinien bez większego trudu dać radę Warszawiance. Trzeba jednak pamiętać, że klub warszawski przyleżda na mecz z własnego obozu wypoczynkowego nad morzem, gdzie gracze nabrałi sił i odpoczęli nerwowo. Ponadto Warszawianka była zawsze drużyną niespodzianek.

## Z lekkiej atletyki światowej

### SPRINTY DLA DISKOBOLEK I OSZCZEPNICZEK

Na czwartych przedolimpijskich eliminacjach Niemiec, odbyły się specjalne sprinty dla dyskobolek i oszczepniczek. W kategorii pierwszej zwyciężyła Mauermaier w czasie 12,7, w drugiej Link 13,09.

### NIEMCY WALCZA ZE SZWAJCARAMI, NIEMKI Z ANGIELKAMI

28 bm. odbędzie się mecz międzypaństwowy Niemcy — Szwajcaria w Zurychu, 11 sierpnia lekkoatletki niemieckie spotkają się z reprezentacją Anglii. Na oba spotkania zostały już wyznaczone reprezentacje.

### NOWY OSZCZEPNIK

Nikomiu nieznany Fin Iryö Rikkanen, rzucił oszczepem 66,15 mtr.

### PODPISANIE „TRAKTATU POKOJOWEGO” POMIĘDZY SZWECJĄ A FINLANDJĄ

Po kilkutygodniowych konferencjach podpisany został w Helsińgorsie „traktat pokojowy” pomiędzy „Svenska Idrottsverbunden” (Szwedzki Związek Związków Sportowych) a „Suomen Urheiluliitto” (Fiński Związek Związków Sportowych). Jak wiadomo, stosunki pomiędzy Finlandją a Szwecją zerwane zostały przed trzema laty, po dyskwalifikacji Nurmiego. Obecnie porozumienie likwiduje stan wojenny pomiędzy temi państwami.

### LEKKOATLECI 10 PAŃSTW NA ZAWODACH W SZTOKHOLMIE

Dwaj lekkoatleci polscy, Kucharski i Heljasz, jak już podaliśmy, startują w Sztokholmie w dniach od 24 do 26 lipca br. Na tych za-

wodach startować będą lekkoatleci 10 państw: Ameryki, Norwegii, Szwecji, Danii, Węgier, Estonii, Polski, Czechosłowacji, Anglii i Nowo-Zelandii. Specjalne zaciekawienie wywołuje start amerykańskich lekkoatletów z Venzke'em, O'Brien'em, Carpenter'em i Sestonem na czele. Ponadto walczyć będą: Lie, Otto Berg, Reidar, Sörde (Norwegia), Sir, Kovacs, Szabo (Węgry), Neisen (Dania), Sule (Estonia), Douda (Czechosłowacja), Lovelock (Nowo-Zelandia).

Najciekawszym punktem zawodów będzie bieg na 1.500 mtr., w którym stoczony będzie pojedynek pomiędzy Nowo-Zelandczykiem Lovelockiem, Amerykaninem Venzke, Norwegiem Lie i Szwedem Ny.

### PORAŻKA HÖCKERTA W HELSINGFORSIE

Rozegrany w Helsingforsie bieg na 3.000 mtr. z przeszkodami o mistrzostwo Finlandji, zakończył się niespodziewaną porażką Gumbara Höckerta, który został zeplumnięty na drugie miejsce przez Toivonena. Czas zwycięzcy wynosił 9:19,2, a czas pokonanego 9:26,8 sek. Zauważać należy, że bieg z przeszkodami nie jest specjalnością Höckerta.

Na 25 km. zwycięstwo odniósł Sippila w czasie 1:29:32.

### CUNNINGHAM JEST W FORMIE

Świetny średniodystansowiec Ameryki Glenn Cunningham przebiegł ostatnio w Saint Louis 1.000 mtr. w czasie 2:26,3. Czas ten jest o 3,8 sek gorszy od rekordu światowego, ale jest najlepszym wynikiem tegorocznym na tym dystansie.

## Przed decydującym spotkaniem w Żywcu

### Czy A. K. S. zdobędzie mistrzostwo?

A. K. S. już parą piątą walczyć będzie o zaszczytny tytuł mistrza piłkarskiego Śląska. Już cztery razy dzierzył ów tytuł, a mianowicie po raz pierwszy zdobył mistrzostwo całego Śląska w roku 1917, w roku następnym ponownie zdobył mistrzostwo, dalej w roku 1924 i ostatnio w roku 1930.

Jednakowoż po raz pierwszy walczyć musi, aż w województwie krakowskim o tytuł mistrza Śląska, t. j. w Żywcu.

Zielono-białe wyjeżdżają w składzie następującym: Pruski, Stolarczyk, Skrzypiec, Knas, Urbański, Wostał, Piątek, Morcinek, Marszał, Kuchta, Kawka, rezerwa: Mrugała.

Wyjazd nastąpi w niedzielę rano z dworca kol. Miasta-Chorzowa, o godz. 7,38, wyjazd zaś z Żywca o godz. 21,39, przyjazd o godz. 0,11.

Program pobytu jest następujący: Po przyjeździe zawodnicy, jak i reszta uczestników udaje się do kościoła na Mszę św., następnie

zwiadanie parku i zamku książąt Habsburgów, zwiadanie browaru żywieckiego, oraz mała wycieczka po rzece Sole i na... boisko.

Niezłomna wola zwycięstwa panuje w szeregach graczy AKS-u, również i cała opinia sportowa Chorzowa wierzy, że pupile ich nie zawiodą, i przyjadą jako zwycięzcy do domu.

W Chorzowie i okolicy, wszędzie słysząc można o tym meczu niedzielnym, a już wśród młodzieży, to istna gorączka zapanowała, wszyscy chcieliby jechać do tego Żywca, ale cóż, podróż kosztuje już najtaniej 5 zł., a to dużo pieniędzy.

Redakcja nasza daje do wiadomości, że w oddziale naszym w Chorzowie, przy ulicy Zjednoczenia, po otrzymaniu wiadomości z Żywca, że jest około godziny 20-tej, wynik zostanie natychmiast wywieziony w oświe, zaś szczegółowe sprawozdanie ukaże się w dziennikach naszych w poniedziałek.

## Sznajder trzecim tyczkarzem w Europie

3,97 i pół mtr. w skoku o tyczce, uzyskane przez Sznajdra na ostatnich zawodach w Katowicach jest wynikiem, który predystynowałby zawodnika Pogoni do reprezentacji każdego państwa Europy.

Lekkoatletów takich jest w Polsce niewielu a właściwie poza Sznajderem i Kucharskim niema wcale.

W tabeli tegorocznych wyników europejskich znajduje się Sznajder na trzecim miejscu. Gdyby nie pech, a raczej wina sędziów, którzy nie zdecydowali się od razu podnieść poprzeczki wyżej, byłby Sznajder w tej chwili na

pierwszym miejscu. Wysokość 4,02 mtr. stracił przypadkowo, kiedy przechodząc około 10 cm. nad poprzeczką, będąc już na drugiej stronie zawadził ręką.

Lepszymi wynikami w Europie od Sznajdera mogą poszczycić się tylko dwaj Niemcy, Mueller i Schulz, którzy na eliminacjach przedolimpijskich Rzeszy na idealnej skoczni stadionu w Darnsztadzie, przy bardzo silnej konkurencji, uzyskali po 4 metry. Francuz Ramadier ma wynik 3,96 mtr., dalej idzie Morończyk, mistrz Polski 3,91 mtr., Niemiec Hartman, Francuz Vintousky po 3,90 mtr. Znani tyczkarze dr.

Korejs Czechosłowacja i Zsufka Węgry mogą jakoś w bież. sezonie przyjść do formy.

Sznajder należy do nielicznych zawodników Europy, którzy zaczynają podchodzić do jedynie ekonomicznego, t. zw. stylu wachadłowego. Stylem takim skaczą Amerykanie, którzy nauczyli się go od Norwega Hofa. Sposób skoku, jaki obserwować można u nas i w innych krajach europejskich, polega w większości wypadków na słowem wagnieniu się na tyłce. Stąd też wszyscy tyczkarze, rekrutują się w Polsce z Sokolów, lub jak w Niemczech z turnerów, którzy dysponują silnie rozwiniętymi ramionami i pasem barkowym. Tymczasem jedynym stylem, jakim można robić dobre wyniki, jest styl wachadłowy, pozwalający wyzyskać do maksimum zamach i odbicie.

Zawodnik Pogoni jest niewątpliwie wielkim talentem. Posiada jeszcze małe braki stylowe, których jednak w Polsce nikt mu nie potrąci usunąć. Dalszy rozwój jego wyników uzależniony jest od startów z zawodnikami wysokiej klasy, przy których mógłby skorzystać bardzo wiele. Sznajder sam, skacząc około czterech metrów, nigdy jeszcze nie widział skoku innego zawodnika na takiej wysokości. Najlepszy skoczek, jakiego oglądał Sznajder do Zsufka, mający poważne braki stylowe.

Jeżeli chcemy, by Sznajder osiągał wielkie wyniki, musimy dać mu możliwość oglądania stylu wielkich zawodników. Klub i związek okregowy powinni poczynić starania, by PZLA wysłał go na zawody, na których startować będą Amerykanie, przybyli przed kilku dniami do Europy. (z)

## Tenis

### DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI.

W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski, WLTk pokonał AZS 4:2. Ostatniego dnia Sychala wygrał z Chalkier 6:0, 6:0, Zbyszewski wygrał z Wojciechowski 6:2, 6:4, a para Zbyszewski-Chilifier zwyciężyła parę Wojciechowski-Sychala 6:3, 1:6, 7:5. Brakujące spotkania nie będą miały już żadnego wpływu na ostateczny wynik.

Sytuacja w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski przedstawia się obecnie następująco: W grupie warszawsko-łódzkiej WLTk walczyć będzie w finale z Union-Touring (Łódź). W grupie poznańsko-pomorskiej mistrzostwo zdobył już Bydgoski Klub Tenisowy. W grupie lwowsko-lubelskiej pierwsze miejsce zajął Lwowski Klub Tenisowy. W grupie krakowsko-śląskiej sytuacja jeszcze nie jest wyjaśniona. Kandydatami na mistrza są Cracovia, Krakowski Klub Tenisowy, Katowicki Klub Tenisowy i Pogon katowicka.

### ODRZUCONA OFERTA.

Jak podaliśmy, po zakończeniu turnieju w Wimbledonie, Helena Wills-Moody i Helena Jacobs otrzymały propozycję rozegrania meczu pokazowego w Los Angeles za cenę 5.000 funtów (około 130.000 zł.). Obie Amerykanki ofertę odrzuciły.

### NOWY TALENT TENISOWY.

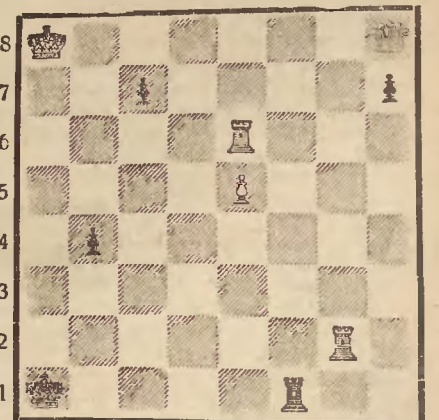
Prasa czechosłowacka zwraca uwagę na nowy wielki talent tenisowy Czechosłowacji. Tym razem jest to kobieta — Cepkova, wychowanka dawnego mistrza Czechosłowacji Macenauera. Cepkova, po pierwszym przeszkoleniu została wysłana do Anglii, gdzie trenuje pod okiem specjalnych trenerów i bierze udział we wszystkich turniejach angielskich. W Wimbledonie Cepkova grała znakomicie i uległa dopiero, po ciężkiej walce, pierwszej rakięcie światła Wills-Moody. Zauważać należy, że Czechosłowacja nie posiadała dotąd klasowej tenisistki.

## Szachy

pod red. H. P.

### ZADANIE. T. Salamanca.

### Czarne



A B C D E F G H

### Białe

Białe: K a8, H h8, W e6, g2, p. e5.

Czarne: K a1, W f1, pp. b4, c7, h7.

Mat w 3 posunięciu.

Rozwiązanie zadania Orlowont.

1. K d5 — e6, K a5 × a4, 2. S e5 — e4, 3. G g5, mat. 1.... K a5 × e6, 2. S e5 — e6, 3. W b6 mat.

# NOWOOTWARCIE!

Podaję niniejszem mej Szan. P. T. Klienteli do łaskawej wiadomości, że przeniosłem mój skład futer i pracownię kuśnierską z ul. 3-go Maja 2 na ul. 3. Maja 7. (sklep frontowy — gmach kina Colosseum). Z okazji nowootwarcia udzielam na wszystkie towary futrzane specjalny znaczny rabat. Proszę Szan. P. T. Klientelę o łask. darzenie mnie także nadal swem dotychczasowem c. zaufaniem.

„**FUTRO**” właśc. **Oskar SCHARF**  
 Katowice, ul. 3. Maja 7 Gmach kina Colosseum.



**TEN KOŁNIERZYK**  
**POLUS**  
 jest wygodny, elegancki i trwały

DO ZARZĄDU KURSÓW MATURYCZNYCH

## „WIEDZA”

W Krakowie, ul. Bron. Pierackiego 14.

Upżęmię zawiadamiam, że dnia 22 maja br. złożyłem egzamin dojrzałości w Krakowie, w Państwowym Gimn. I im. Nowodworskiego.

Pragnę tą drogą wyrazić serdeczne podziękowanie i szczerą wdzięczność tak Dyrekcji Kursów „Wiedza”, jak całemu Gromu Szan. Profesorów, których nadzwyczaj cenna praca umożliwiła mi dojdęcie do celu.

Gertruda Krawczyńska, Kraków, ul. Strąszewskiego 24, m. 7.

JAPONSKI PROSZEK  
**KATOL**  
 ZABIJA  
 AZUMI & CO. LTD. OSAKA  
 OWADY  
 IRDBACTWO

**Piękna Willa**  
 z wszelkimi komfortem, garażem, budynkiem pobocznym, wielkim ogrodem kwiatowym, warzywnym sadem, tano do sprzedania.  
 Schaffer, Cieszyn. Liburna 43.



**Wittler**  
 GEOR. WITTLER G.M.B.H.  
 BIELEFELD

Ponieważ nasze Wittler rowery są w Polsce podrabiane, ostrzegamy niniejszem przed naśladownictwem. Fabrykanctwo i sprzedawcy podrabianych rowerów Wittler zostaną przez nas pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Wyłącznie prawo fabrykacji naszych Wittler-rowerów i ram powierzyliśmy firmie

**Adolf Kapellner i Brat, KATOWICE, 3-go Maja 23**

I tylko ona ma prawo rowy Wittler z „Original-Wittler-Radial-Lagier” sprzedawać.  
 Gebr. WITTLER Gmb H., Bielefeld

**SŁOJE**  
 do zagotowania kupuje się najtaniej u nas, gdyż za każde podczas zagotowania uszkodzone szkło bezwzględnie dodajemy inne.  
 Nasze ceny: 1/2 ltr. — 0,50. 1 ltr. — 0,55. 1 1/2 ltr. — 0,60. 2 ltr. — 0,70. 2 1/2 ltr. — 0,80.  
 T. I. C. CHORZÓW.

MAGISTRAT MIASTA KATOWIC rozpisuje

# przetarg publiczny

na budowę mostu żelbetowego na Rawiu w trakcie ulicy Dębskiej w dzielnicy III

Bliższe szczegóły przetargu ogłoszono w skrzynce na przetargi w gmachu biurowych, Katowice, ulica Młyńska L. 4.  
 MAGISTRAT.

Abonuj  
 Polonię

**Kupujcie MEBLE**  
 tylko w firmie:  
 ŚLĄSKI DOM MEBLI  
 Katowice, 3-go Maja 19.  
 Filja: Chorzów I, Sobieskiego 2, róg Wolności.  
 Najniższe ceny. — Największy wybór. — Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatnie na cały G. Śl.  
**Każdy górnoślązak**  
 winien posiadać rodowód swoich rodziców, dziadków i praojców.

**Ogłaszaj się**  
 się tylko  
 w „POLONII”

# Urlop we Francji!

to wypoczynek połączony z przyjemnością.

Liczne ulgi i ułatwienia kolejowe. Informacje:  
**OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH**  
 WARSZAWA, Ossolińskich 4, tel. 684-85 oraz Biura Podróży.

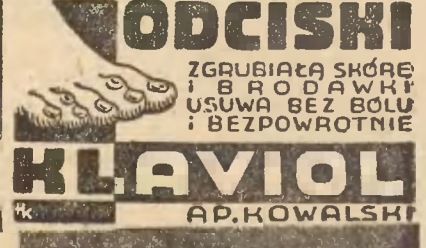
Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, projektuje na miesiąc wrzesień br. uruchomienie **KURSU DLA PALACZY KOTŁOWYCH.**  
 Zgłoszenia przyjmuje już obecnie Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasieńskiego 3, gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr. 15, tel. 335-37. — Godziny urzędowe od 8 do 13 min. 30.



proszki  
**KOWALSKINA**  
 STOJUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH  
 BÓLACH GŁOBY  
 FABR. CHEM-FARM. AP. KOWALSKI WARSZAWA



IDEALNA KAPIEL BALSAMICZNA ROSZODREWINIOWA.  
**Silv-Oxon Motor**  
 Wystrzegaj się naśladowców!



**ODCISKI**  
 ZGRUBIĄTĄ SKÓRĘ I BRZODAWKI USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNIE  
**KLAVIOLE**  
 AP. KOWALSKI

**Wolne posady**  
**PANIENKĘ** do biura, inteligentną, ewentualnie początkującą, przyjmujemy. Oferty „Polonia” — „Piłna”. 2884d

**AKWIZYTORZY** uniwersalnych książek, złożą oferty „Polonia”, Katowice pod „2915d”.

**KILKA** wymownych pań, powyżej lat 26, poszukiwane. Dotychczasowy zawód obojętny. Wysoki zarobek zapewniony. Zgłoszenia z dowodami w poniedziałek, wtorek, od 10 — 12. Katowice, Kościuszki 2, m. 7. 2912d

**UCZEN**, syn uczciwych rodziców, który ma chęć wyczyć się rzemiosła, fachu specjalnego na kasy rejestracyjne i maszyny do pisania, będzie przyjęty natychmiast. J. Romanowicz, Katowice, ul. Pocztowa 8. 2910d

**BIEGLEJ**, rutynowanej ekspedjentki, dobra figura, dla konfekcji damskiej, oraz dzielnego ekspedjenta dla materiałów wewnianych i bawełnianych, poszukuje. Oferty z fotografią. Oskar Stephan nast, Toruń. 1088

**ASYSTENT** kierownika warsztatu mechanicznego, posiadający znajomość wykonywania i konserwacji narzędzi i przyrządów, oraz produkcji seryjnej, potrzebny do dużych zakładów mechanicznych. Pierwszeństwem mają inżynierowie z dyplomem i praktyką. Pisemne oferty z podaniem warunków, życiorysem, oraz z odpisami świadectw kierować do Biura Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 „pod Nr. 17974” 1102

**SPRZEDAWCĘ** do sprzedaży aparatów elektrycznych domowego użytku poszukuje dla tuż. regionu większe przedsiębiorstwo. Dla energicznego, wymownego i solidnego Pana nadarza się okazja stałego i dobrego zarobku. Wiadomość brzożeczna. Oferty z fotografią, referencjami i podaniem dotychczasowej działalności, prosimy kierować pod „Energiczny” do „Polonii”. 1119

**AGENCI** 50 złotych dziennego zarobku!!! Chętnym pracy oddamy wyłączną sprzedaż groszowych, bardzo połączonych artykułów sezonowych pierwszej potrzeby masowego zbytu. Niebawem okazja stworzenia pewnej egzystencji. Zgłoszenia: Sambor, skrytka 22. 1116

**HUTA** żelazna potrzebuje na okres 3-ch miesięcy rysownika wykwalifikowanego w rysunkach mechanicznych i mającego przynajmniej 5 lat praktyki w zakładach metalurgicznych. Oferty prosimy nadsyłać do Redakcji pod adresem „Huta”. 1107

**POSZUKIWANI** akwizytorzy (akwizytorki) do sprzedaży artykułów branży Fotograficzno-radiowej. Prowizja płatna natychmiast. Zgłoszenia od 9—11. Grimm suk. i Kamieński, Katowice św. Stanisława 1. 1113

**Żonaty w pracy**  
**KASJERKA** wykwalifikowana (język polski — niemiecki) poszukuje posady zaraz. Oferty „Polonia” pod „Łodzianka”. 2913d

**PIELEGNIARKA** przyjmie posadę do niemowlęcia od zaraz. Oferty „Polonia” pod nr. 2909d.

**BIEGLEA** polsko-niemiecka stenotypistka, szybko stenografująca poszukuje posady. Zgłoszenia „Polonia” pod „Stenogram”. 2902d

**5.000 ZŁOTYCH** pożyczki udzielone z pełną gwarancją, temu, kto da pewną posadę człowiekowi bez wyższego wykształcenia. Oferty „Polonia” pod „Posada”. 1118

**Obrot pieniędzy**  
**POSZUKUJĘ** 15.000 złotych na 1 hipotekę (nieruchomość na G. Śląsku). Zgłoszenia do „Polonii” pod „Hipoteka”. 2877d

**Sprzedacie**  
**SZANUJ SWÓJ GROSZ!** Kupując meble w firmie „MEBLANKO” Katowice, Młyńska nr. 5, oszczędzisz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części z 110. oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa z 290. Dostawa bezpłatna.

**MASZYNY** do pisania wszelkie systemy tania sprzedam. Katowice. Stawowa 3 „Remont”. 1107

**SPRZEDAM** dom nowy, 18 ubikacyj w Sosnowcu, 70 przętów ogrodu za 14 tys. zł. spowodu zmiany interesu. Zgłoszenia „Polonia” pod 2901d.

**MOTOCYKL** z przyczepką „Ariel” 550 ccm., mało używany okazujnie sprzedam. Strąg, Gierakówce, Rzeźnictwo. 2905d

**PIANINO** pierwszorzędne, zagraniczne, spowodu wyjazdu za bezcen sprzedam. Katowice, Młyńska 4. Śniadałna, 2903d

**SAMOCHÓD** (fiatuzyna) 4-osob., gotowy do jazdy za 350 zł. do sprzedania. Murcki, Wolności 8. 2898d

**OKAZJA!** Maszyna do szycia „Singera” mało używana okazujnie sprzedam. Katowice, Szopena 2. 2896d

**JEDNORODZINNY** domek, 4 pokoje i kuchnia z wszelkim komfortem, ładnym ogrodem, 3 minuty od dworca kolejowego do sprzedania. Oferty: „Polonia” „A G” 96. 1117

**PIANINA I FORTEPIANY** pierwszorzędnej jakości poleca po cenach najniższych i na dogodnych warunkach spłoty B. SOMMERFELD, Skład Fabryczny: Katowice, ul. Kościuszki 16. Ekspozycja na cały świat. 1120

**SAMOCHÓD** 2-tonowy, marki „Citroen” sprzedam, Zastój, Zory, Szczyptockiego 19. 1112

**MEYEN** gospodarny 6 ton, Kujawy, korzystnie sprzedam. Oferty „Par”, Poznań, nr. 55.282. 1114

**MEBLE!** Celem ożywienia sezonu 50 proc. zniżka cen! Najmodniejsze modele. Sypialnie od zł. 250. Jadalnie od zł. 700. Kuchnie od zł. 90. Wielki wybór mebli o szlachetnych formach. 15 lat gwarancji. Dostawa na cały G. Śląsk bezpłatnie. Przyjmujemy obligacje Poczytki Narodowej i Inwestycyjnej. „NAJTANSZE ZRÓDŁO MEBLI”, Katowice, tylko Starowiejska 3 1109

**WAPNO** budowlane, 1-go gatunku wysokokoprowentowe, nielazowane. Wapnienniki „Brynica”. Czeładź, ul. Mysłowska. 2407d

**DROGERJA** w dużej miejscowości G. Śl. okazujnie do sprzedania. Zgłoszenia „Polonia” pod „Drogerja”. 2906d

**W ŁAZISKACH** Srednich jest od zaraz, albo później duży skład 12x7 m. do wynajęcia. 2 wielkie okna wystawowe, wielkie piwnice, 2 remizy, biuro i mieszkanie. Skład istnieje 40 lat. Tania do wynajęcia. Paweł Oczadły, oberżysta. 1101

**W Katowicach**  
**ZAKOPANE „RADOWID”** Hotel-pensjonat Janostwa Wróblewskich, położony wśród pól, w dużym, pięknym ogrodzie, z ładnym widokiem na góry, pokoje słoneczne, komfort, tarasy, kuchnia obfita i wykwalifikowana. Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia: Zarząd pensjonatu „Radowid”, Zakopane, ul. Sienkiewicza, tel. 424. 1095

**KOMFORTOWE** leżniśko blisko lasów, wody, umebłowane pokoje wynajmujemy. Biskupscy, Ostrzeszów. 1105

**Mieszkania**  
**MIESZKANIE** 3-pokojowe z kuchnią w Tychach, ul. Mysłowska 14 do wynajęcia. 2907d

**Żonaty**  
**A JEDNAK** każda PANI DOMU kupuje TYLKO najlepsze i gwarant. szkła do zapraw „IRENA” i „IRENA-PATENT” 984

**UWAGA!** Przyjechała na krótki czas jasnowiedzka, która przepowiada zdumiewająco trafnie przyszłość, przeszłość, udziela różnych porad w najważniejszych sprawach. Przyjmuje codziennie od 8 rano do 7 wieczorem: Katowice, Krótki 3, m. 8 (obok Wojewódzkiej). 2894d

**TLUMACZĘ** z polskiego na niemieckie, niemieckie na polskie — tania. Adres wskaze oddział „Polonii”, ul. Marjacka.

**FRYZJER** lat 30 pragnie poznać koleżankę do współpracy. Łaskawe oferty do „Polonii”. Chorzów pod „Samodzielny”. 1073

**PIEGI**, żółte plamy usuwa pod gwarancją „Axela” — krem; słoik 2 zł., mydło 1 zł. W drogerjach, perfumeryjach, aptekach. 1073

**Kupna**  
**SAMOCHÓD** (fiatuzyna) tylko w dobrym stanie okazujnie kupię. Oferty „Polonia” pod nr. 2883d.

**MATRYMONJALNE**  
**SPOKOJNA PRZYSZŁOŚĆ!** Restaurator lat 50, właściciel gospodarstwa i dzierżawca restauracji, poszukuje tow. życia — panny lub wdowy z dobrym charakterem i z małą gotówką. Oferty do „Polonii” pod nr. 2874d.

**KAWALER**, mistrz piekarski, posiadający kilka tysięcy gotówki, ożeni się z panną lub wdówką do lat 32 — z małą gotówką. Zgłoszenia „Polonia” pod nr. 2895d.

**NAUCZYCIELKA**, przystojna wyjdzie za solidnego pana. Zgłoszenia „Polonia”, Katowice pod „Sosnowiec IP”. 1110

**Żonaty**  
**RATUJECIE WŁOSY.** Używajcie balsam ziołowy magistra W. Październiekiego. „Mag” nr. 1 usuwa łupież i wypadanie włosów. „Mag” nr. 2 (nie farba) stopniowo przywraca włosom naturalny kolor. Żądać wszędzie. Skład Fabr. „Farmachemja” Bydgoszcz. 940

**POSZUKUJE** się parcelę budowlaną z gotówką w Katowicach o powierzchni 900—1.100 m.<sup>2</sup> Parcele o froncie pomocnym nie wchodzi w rachubę. Oferty z podaniem ceny i mapki sytuacyjnej należy składać do 27 lipca w Administracji piśmie pod nr. „32603”. 2888d

**ZAKOPANE**, Willa „Turnia” centrum, ul. Kościuszki, poleca słoneczne pokoje z balkonami, specjalna plaża na dachu, kuchnia pierwszorzędna, ceny niskie

**OFICEROWIE** rezerwy! Mundury, czapki, pasy, dystynkcje, najtaniej: Censor, Kraków, — Szewska 18. Żądać centników! 672

**PRZEDSTAWICIELSTWO** Ford Motor Comp. Auto — Sosnowiec, ul. Dębińska 7, tel. 3-57 otrzymało transport nowych Fordów angielskich, taniach. Prosimy, nas odwiedzić. 1111

**PIEKNA** cera to twój skarb. Krem „Halina” nr. 1 odmladza usua wszelkie defekty, piegi, wagi, plamy itp. Krem „Halina” nr. 2 idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki. Wyroby magistra W. Październiekiego żadać wszędzie. Fabr. skład Pharmachemja Bydgoszcz. 899

**JASNOWIDZ** Vapuro odgaduje na odległość przeszłość, przyszłość, loterie, stan, wiek, zawod, myśl, choroby. Pisz własnoręcznie. Załączyć 0.80 gr. znaczkami. Kraków, Wielopole 3. 1115

**ZMIANA** godzin ordynacyjnych. Przyjmuję obecnie od godz. 10 do 12 i od 4—6. Lekarz homeopata Dr. med. Herwich, Katowice, 3-go Maja 40. Telefon 338-65. 1069

**MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3,- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,-**

**OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1,- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1. I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50%. DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO**

# Zagadkowa śmierć pięknej awanturnicy

## Zamach, samobójstwo czy nieostrożność?

Godzina jedenasta przed południem. Na ulicach eleganckiej miejscowości Le Vesinet pod Paryżem rozmawiają spokojnie spacerujące pary, gdy nagle silna eksplozja wstrząsa powietrzem. W jednej chwili dzielnica się ożywiła i tłum ludzi pędzi w kierunku ulicy du Levrier, gdzie przechodniom przedstawia się straszny widok. Wielka 3-piętrowa willa, „Castelle Correzien“ leży w gruzach. Nadjeżdża straż pożarna i po kilku minutach udaje się wydobyć z gruzów ciało właścicielki willi, pani Marty de Sol. Ręce i twarz są spalone, z rozerwanej piersi toczy się obficie krew. W szpitalu ranna wymawia tylko jedno zdanie:

— Mordercy, zabili mnie!

Potem umiera...

### Karjera pięknej szynkarzówny

Marta de Sol była osobistością dobrze znaną na bruku paryskim.

Urodzona czterdzieści lat temu, jako córka szynkarza na przedmieściu — Belleville, młoda dziewczyna zrobiła w szesnastym roku życia znajomość z bogatym Hiszpanem, który urządził jej piękne mieszkanie w Paryżu i wyznaczył swojej przyjaciółce rentę w wysokości 5000 franków (przedwojennych!) miesięcznie. Ale Marta, będąc awanturniczym charakterem, nie zadowolona się spokojnym życiem pseudo-małżonki i po kilku miesiącach nawiązała stosunek z pięknym oficerem kawalerji, baronem Leduc. Gdy po jakimś czasie kapitan chciał „zlikwidować“ znajomość z piękną Martą, kochanka zagroziła mu skandalem publicznym i baron, będąc żonaty, musiał zapłacić Marcie „odszkodowanie“ w wysokości dwustu tysięcy franków.

Z tym kapitałem Marta udała się do Buenos - Aires, gdzie prowadziła przez kilka lat hulaszczę życie. Udało jej się tam zrobić znajomość z dyplomatem angielskim, którego wyłudziła pod groźbą kompromitacji 10.000 funtów szterlingów, a ponieważ nie pogadzała również innymi przelotnymi znajomościami, uzbierała w przeciągu kilku lat trzy miliony franków.

Z temi pieniędzmi wróciła do Francji i kupiła w Paryżu elegancki dom przy ulicy Courcelles, gdzie dawała wielkie przyjęcia, w których brała udział t. zw. „złota młodzież“ Paryża.

### Tragiczny kochanek

Pewnego wieczoru przedstawiła Marcie młodego Rogera Rosena, człowieka słabej woli, który właśnie odziedziczył po swojej matce dwa miliony franków. Pięknej awanturnicy udało się wnet wciągnąć młodzieńca w swoje sidła: Roger porzucił żonę i żył zupełnie pod wpływem Marty, do tego stopnia, że pewnego dnia sfałszował podpis swego ojca na czeka na 200.000 franków, z którego zrobił prezent swojej kochance. Stary Rosen, chcąc uniknąć skandalu, wypłacił wprawdzie pieniądze, lecz zakazał synowi dalszych stosunków z Martą.

Widząc, że dalszych pieniędzy już nie otrzyma, pani de Sol opuściła Paryż i udała się do Nicei. W kilka dni później, Roger, zrozpaczony wyjezdem kochanki, przyjechał do hotelu na Riwierze, gdzie

Marta mieszkała, błagając ją, by wróciła z nim do Paryża. Lecz dla pięknej awanturnicy historia ta była już skończona. Roger, widząc, że Marta jest dla niego stracona, wydobyl rewolwer, strzelił i... chybił. Na huk strzału przybiegła służba,

Rogera aresztowano i sąd skazał go na kilka tygodni więzienia. Skandal ten skompromitował rodzinę Rosenów, bardzo poważaną w Paryżu i ojciec Rogera, napisał do Marty list, w którym zagroził jej zemsta.

### Zemsta ojca

Istotnie stary Rosen od tej chwili starał się szkodzić Marcie, gdzie tylko mógł. Śledzona na każdym kroku, trapiąca przez policję, awanturnica schroniła się wreszcie do malej miejscowości Le Vesinet pod Paryżem, gdzie kupiła willę „Castelle Correzien“. Lecz stary Rosen nie dał za wygraną; udało mu się wytropić nowe miejsce zamieszkania pięknej Marty i na 24 godziny przed objęciem przez nią willi w Le Vesinet, pani de Sol otrzymała list od ojca swego byłego kochanka, w którym

grożono jej, że „nie będzie długo mieszkać w „Castelle Correzien“.

Otóż dziwnym przypadkiem eksplozja, od której zginęła Marta, zdarzyła się na drugi dzień po przeprowadzce do nowej willi. Komisarz policji, prowadzący śledztwo, znalazł w gruzach budynku powyższy list starego Rosena; z drugiej strony ostatnie słowa Marty: „Zbrodniarze zabili mnie!“ potwierdzają mniemanie, że rodzina Rosenów, chcąc się zemścić na Marcie, zorganizowała zamach na willę w Le Vesinet.

### Zamach czy wypadek?

Na podstawie tych faktów policja przesłuchała onegdaj obydwoch Rosenów, którzy jednak protestowali energicznie przed sędzią śledczym, twierdząc, że od 14-u miesięcy nie zajmowali się zupełnie Martą de Sol. Z drugiej strony wykazało się, że awanturnica w ostatnich czasach znajdowała się w oplakanych warunkach finansowych i ubezpieczyła swoją willę na dwa miliony franków. Ponieważ niektóre meble, znalezione pod gruzami budynku, okazały się oblane benzyną, możnaby

wnioskować, że Marta chciała podpalić dom, żeby pobrać premie asekuracyjną i w ten sposób dojść do nowych pieniędzy. Nie jest wykluczone, że manipulując zapalnikami przy naczyniu z benzyną, sama wywołała eksplozję i została pogrzebana pod gruzami domu...

Najlepsi detektywi francuscy pracują nad wyświetleniem tej tajemniczej sprawy, która wywołała łatwo zrozumiałą sensację w Paryżu i na Riwierze. (Zet.)

## MILJON DLA KRÓLEWNY

### Niedała zemsta maltretowanego małżonka

Wielką sensację w Londynie wywarła wiadomość, iż zaślubiona niedawno małżonka księcia Kentu, synowa króla Anglii, z domu księżniczka grecka Maryna, otrzymała niespodziewanie duży spadek w kwocie 200.000 funtów szterlingów (milion dolarów), jaki zapisał jej pewien bogaty przemysłowiec angielski. Ciekawym jest fakt, że bogaty ten przemysłowiec, umierając, zapisał swej żonie okrągło... jeden szyling.

Osobliwy ten testament miał swoją następującą genezę.

Zmarły przemysłowiec oświadczył w testamencie, iż godzina jego śmierci jest dlań równocześnie godziną zemsty na żonie. Kobieta ta przez długie lata pożycia małżeńskiego nie dawała mu nigdy

sпокою i — jak twierdzi testator — nie pozwoliła mu nigdy spokojnie przeczytać gazety, niepokoiła go ciągłym kręceniem się po mieszkaniu i stałym zadawaniem natrętnych, niedyskretnych pytań. Za życia starał się zawsze być uprzejmym, delikatnym i grzecznym małżonkiem. Postanowił jednak, że zemści się na swej żonie po śmierci, nie zapisując jej majątku, na który tak liczy.

Wobec tego jednak, że członkowie królewskiej rodziny w Anglii nie mogą przyjmować żadnych spadków od obcych ludzi, cała uplanowana zemsta przemysłowca angielskiego spał na panewce.

Prawdopodobnie zmarły w chwili ogłoszenia tej decyzji przewrócił się z rozpaczy w grobie...

## W jaki sposób morduje się bezdomne dzieci

### w Sowietach?

„Germania“ zamieszcza list pewnego emigranta rosyjskiego, któremu udało się niedawno zbiec z wysp Soloweckich i który przez całe trzy lata przebywał na wyspie Kond, dokąd, jak wiadomo, władze sowieckie wysyłają dzieci bezdomne. Oto wyjątki z listu tego zbiega z bolszewicz-

kiego „raju“, świadczące nader wymownie o straszliwej nędzy i całej grozie położenia nieszczęśliwych mieszkańców dzisiejszej Rosji.

„Wraz z innymi więźniami zostałem wyznaczony do kopania grobów dla dzieci, zmarłych z zimna i głodu. Dzieci te wya-

wiano niczem wściekłe psy w najróżniejszych miastach i miasteczkach na terenie całej Rosji: pochodziły one z Charkowa, Rostowa, Kijowa, Moskwy, Leningradu i wielu innych miast. Władze sowieckie postanowiły wytępić poprostu „te wszystkie bezdomne dzieci, które im sprawiały kłopot i były dla nich ciężarem...“

„Nigdy nie zapomnę chwili lądowania dwóch statków, które przywoziły na naszą wyspę gromady tych dzieci. Urzędnicy i oficerowie sowieccy spędzili całe to „stadło“ ze statków do specjalnych dla nich przygotowanych baraków. Nikt tych dzieci nie zapisywał, nikt ich nie liczył, nikt się nie spytał o ich imiona lub nazwiska. Na statkach tych przybyło około 6.000 dzieci, z których niemal wszystkie były w łachmanach, bez obuwi. Nieszczęśliwe dzieci dygotały z zimna, tułac się do siebie. Był to obraz, którego nie sposób zapomnieć. Oczy ich błyszczały gorączką, usta ich były sine. Widać było, że są chore, że są głodne i że musiały znieść okropne męczarnie... Z naszej wyspy przetransportowano je na wyspę Kond, przezwaną przez więźniów „wyspą śmierci“.

Następnie były więzien bolszewicki opisuje życie nieszczęśliwych dzieci na tej wyspie, gdzie dostarczano im co parę dni zaledwie chleba jako jedyne pożywienie i gdzie musiały mieszkać w barakach, pozabawionych okien o przeciekającym dachu, bez pieców, o przegniłej podłodze, bez słomy na postania, bez ław i stołów itd.

Przyjeżdżaliśmy na wyspę co czwarty dzień, by rozdać dzieciom chleb. Co drugi dzień dawano im gorącej wody. Z początku dzieci prosiły o tę wodę, prosiły o chleb, o ubranie, lecz niebawem baraki poczęły gwałtownie pustoszeć. Co rana wynoszono 30 — 40 dzieci. Wyznaczono osmiu ludzi, pomiędzy nimi i mnie, by je chować. Liczyłem te trupy: było ich 357. Rzucano je wprost do jednego wspólnego dołu, jak kawałki drzewa. Dreszcze mną wstrząsnęły, gdy ustyszałem w pewnej chwili w ciszzy grobowej, w jakiej dokonywaliśmy naszej pracy, szatański śmiech jednego z czekistów, Pankratowa, który wołał: „Cóż, dziś żadne z nich nie wie nawet, że je chowamy...“ Uciekliśmy wszyscy, zostawiając tego potwora bez serca samego nad wykopany grobem. Na wspomnienie o tych mogiłach, które co kilka dni musiałem kopać, jeszcze dziś czuję, jak mi włosy stają na głowie...“ (KAP)

## Koniec legendy

### o najbogatszym człowieku świata

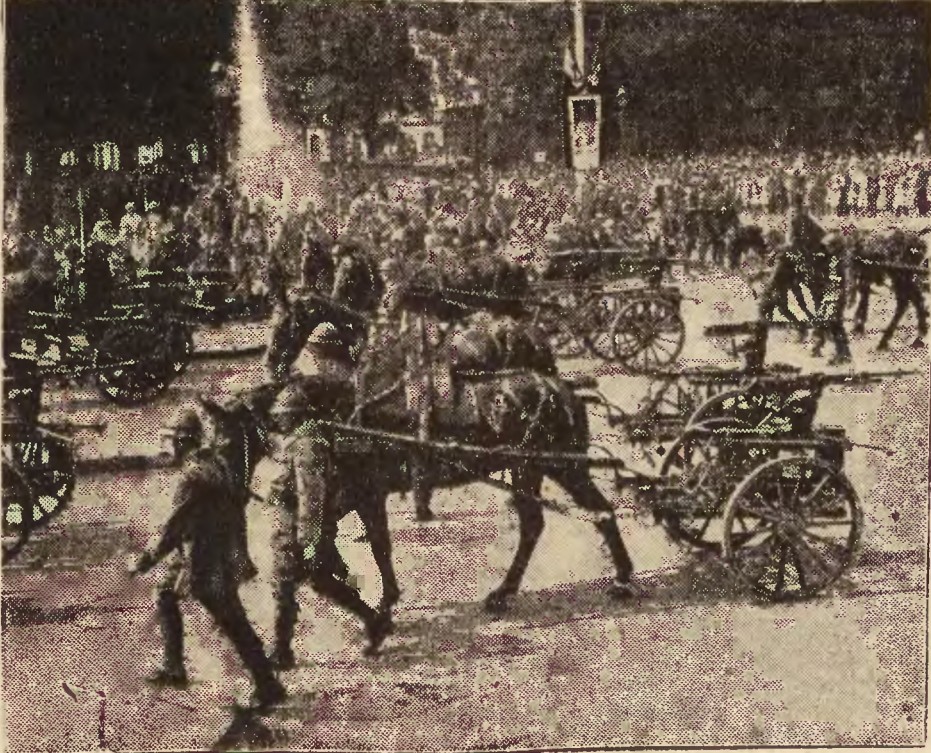
Do niedawna jeszcze panowało, a nawet panuje jeszcze przekonanie, że najbogatszym człowiekiem na świecie jest Nizam Hajderabadu. Znano go kreuzem hinduskim, nababem i Bóg wie jak jeszcze. Nie ulega wątpliwości, że jest on osobieście człowiekiem bogatym, ale owe bajeczne skarby w drogich kamieniach nie są bynajmniej jego własnością, lecz stanowią skarb państwa Hajderabadu.

W ostatnich czasach dostawca Nizama zakupił w Japonii kilka wspaniałych pereł, wartości wielu tysięcy funtów szterlingów. Ale nie był to wydatek prywatny Nizama. Pereły powędrowały do skarbcza państwowego, strzeżonego przez ubogich mnichów buddyjskich. Dalszych szczegółów o owym bajecznym skarbcu dowiedział się jednak świat dopiero obecnie, z okazji zaślubin dwóch córek Nizama z dwoma synami Nababa z Bahadur. Bezpośrednio niemal przed ceremonią zaślubin, obie młode pary zaproszone zostały do świątyni cwych mnichów, gdzie maharadz uki czekały cierpliwie, podczas gdy młodzi księżęta zaprowadzeni zostali do skarbcza, z którego mogli sobie wybrać, ile chcieli, klejnotów, ale... na dożywocie. Ze śmiercią księżąt klejnoty wróć do skarbcza.

Księżęta wyszli ze skarbcza z licznymi wspaniałymi klejnotami, ale nie potrafiliby do niego wrócić. W świątyni bowiem najwyższy kapłan w towarzystwie dwóch zaufanych kapłanów zawiązał księżętom oczy i krętymi podziemnymi kurytarzami zaprowadził ich do skarbcza, gdzie dopiero zdjęto im opaski. Proceder ten powtórzył się i w drodze powrotnej.

Wtajemniczeni twierdzą, że nawet sam Nizam nie zna drogi do skarbcza.

Początek owego skarbcza jest następujący: pierwszy przodek Nizama Hajderabadu i założyciel dynastji, walcząc w XVII wieku z innymi księżętami hinduskimi, zgromadził takie skarby, odebrane wrogom, że postanowił je dobrze ukryć, nie wiedząc, jaki los czeka państwo po jego śmierci. W tym celu zbudował podziemny skarbiec, którego straż oddał mnichom, ślubującym ubóstwo. W ten sposób tylko było możliwe zachować niennaruszone i powiększyć jeszcze zebrane skarby. M. G.



Rogoroczne uroczystości „Święta Narodowego“ (14. 7.) w Paryżu. Rycina: po lewej — udziały w formacji wojskowych — kompanja kara binów maszynowych; po prawej: — „ulok wojskowy“ de la Rocque przed pomnikiem „Nieznanego Żołnierza“.

# Czy chcesz zmartwychwstać?

## „Zmartwychwstały” pies nowojorskiego profesora medycyny wywołał burzę w opinii amerykańskiej

Od dwóch tygodni Nowy Jork ma niezwykłą sensację. W salonach, na giełdzie w knajpach portowych, pomiędzy Murzykami, Chińczykami i białymi, jednym słowem, wszędzie gdzie spotyka się większą ilość ludzi, wybuchają namiętne dyskusje, dochodzi do bijatyk, a czasem nawet padają strzały rewolwerowe!

Jak to w Ameryce.

Powodem tej powszechnej egzaltacji nowojorczyków jest profesor medycyny uniwersytetu stołecznego, p. Curnisch, a właściwie mówiąc, — jego pies „Bobby”.

Kilka tygodni temu, prof. Curnisch zaprosił swoich kolegów lekarzy i przedstawicieli prasy stołecznej do swego laboratorium. Na stole, znajdującym się w środku sali, stał wielki szklany kloz.

Po chwili profesor Curnisch ukazał się na estradzie w towarzyszywie swego olbrzymiego buldoga „Bobby” i złożył obecnym następującą deklarację:

— Po 20-letniej pracy udało mi się wyznaleźć serum, które jest w stanie przywoływać do życia umarłych. Naturalnie nie mogę wskrzeszać każdego nieboszczyka, umarłego np. na dżumę lub powodu choroby organicznej, albo zmiażdżonego w katastrofie kolejowej. Serum moje działa tylko w dwóch wypadkach: jeżeli śmierć została spowodowana przez trujące pazy lub przez prąd elektryczny. Zaprosiłem dziś umyślnie moich kolegów—medyków, bo przy eksperymencie, który wykonam natychmiast, ich obecność jest niezbędna, oraz pp. dziennikarzy — jako świadków

### „Zmartwychwstały” pies

Po tej sensacyjnej deklaracji profesor Curnisch wziął swego psa i umieścił go pod klozem. Zapomocą szklanej rurki kloz ten komunikował się z naczyniem, szczególnie zamkniętym, w którym znajdował się „Lewisith”, najsilniejszy z dotychczas znanych gazów trujących. Uczony utworzył kurek, znajdujący się w dnie klozu i wszyscy obecni zobaczyli, jak gaz przez szklaną rurkę zaczął powoli wpływać do szklanego więzienia. Już po kilku sekundach „Bobby” padł, jak gromem rażony. Nareszcie, po dwóch godzinach, gdy pies już od dłuższego czasu nie dawał znaku życia, profesor Curnisch kazał nałożyć wszystkim obecnym maski przeciwgazowe i otworzyć szeroko okna. Potem zjął kloz ze stołu i poprosił kolegów o skonstatowanie śmierci wiernego „Bobby”.

W istocie ciało psa było już zimne i serce dawno przestało bić, tak, że wszyscy fachowcy byli pewni, że mają przed sobą trupa.

Wtedy profesor zastrzyknął zwierzęciu swoje serum, tajemniczy biały płyn i już po kilku minutach „Bobby” zaczął dawać znaki życia. Ciało kurczyło się w spacmach, serce zaczęło bić, a w pół godziny potem, buldog uczonemu skakał wesoło po sali...

### Nowy Jork szaleje

Eksperyment profesora Curnischa wywołał wielką sensację w Stanach Zjednoczonych. Lecz gdy uczony zażądał w liście publicznym od rządu, by mu pozwolono „przywołać do życia” straconych na krześle elektrycznym zbrodniarzy, opinia publiczna podzieliła się wnet na dwa obozy. Podczas gdy jedni twierdzili, że eksperymenty na ludziach są barbarzyństwem, drudzy byli odmiennego zdania, mówiąc, że jeżeli postępy wiedzy tego wymagają, to trzeba coś „zaryzykować”, tem więcej, że mordercy z „Sing-Sing” są w każdym razie straceni dla ludzkości.

Walka tych dwóch opinii była naturalnie wodą na młyn gazet amerykańskich. Pierwszy „New York Advertiser” zaaranżował wielką ankietę publiczną pod tytułem:

„Czy chcesz zmartwychwstać, czy nie?” i otrzymał już pierwszego dnia przeszło 10.000 odpowiedzi.

Na drugi dzień gazeta umieściła na pierwszej stronie odpowiedź pani pastoraowej Smith, która pisała:

„Jestem przeciwniczką teorii D-ra Curnischa. Dotychczas prowadziłam pobożny żywot, lecz kto mi da gwarancję, że po wskrzeszeniu nie stanę się kobietą lekkich obyczajów? Wolę więc umrzeć „na serio...”

Lecz następnego dnia na szpaltach tego samego dziennika pojawiła się replika pana John'a Nilrose.

„Argumenty pani pastoraowej nie są logiczne, bo ja np. spędziłem trzydzieści lat mego życia w więzieniach całej Ameryki. Jeżeli więc umrę i prof. Curnisch wstrzyknie mi swoje serum, to mam szansę, że drugie moje życie będzie nienaganne! Dla-

tego jestem za teorią sławnego uczonego”.

### T-wa Ubezpieczeń

Walka opinii publicznej doszła jednakoż do kulminacyjnego punktu, gdy towarzystwa ubezpieczeń na życie wzięły udział w debatach. „Universal Insuring Company”, największe przedsiębiorstwo amerykańskie tego rodzaju, ofiarowało profesorowi pięć milionów dolarów na jego dalsze eksperymenty. Jest jasne, że towarzystwo nie dało tych pieniędzy uczonemu ze względów altruistycznych, lecz przeciwnie. Dyrektorowie „Universal Insuring” mniemają, że jeżeli profesor Curnisch będzie w stanie przywoływać do życia nieboszczyków, to towarzystwa assekuracyjne

zrobią złoty interes: zamiast wypłacać spadkobiercom sumę, na którą zmarły był assekrowany, „zmartwychwstały” będzie dalej płacił premje, a pieniądze zostaną w kasach Towarzystwa...

W każdym razie, wyniażek profesora Curnischa będzie miał wielki wpływ na życie amerykańskiego społeczeństwa. Ludzie staną się optymistami, bo będą sobie mówić, że jeżeli w pierwszym życiu nie mieli szczęścia, to po wskrzeszeniu będą mogli rozpocząć na nowo... swoje interesy. A liczba samobójców napewno zmniejszy się szybko, bo doprawdy, nie oplaci się wyprawiać się na tamten świat, skoro na drodze stoi doktor Curnisch ze swoją strzykawką i zagradza przejście do... piekła... (Set.)

## WALKA KONIA Z SAMOCHODEM

### Zanik konia w wielkiem mieście

Przypadkowo leżąca przed oczyma statystyka ruchu kołowego Berlina nasuwa ciekawe refleksje na temat nierównej konkurencji między koniem, który był jeszcze do niedawna panem wielkomińskiej ulicy, a nowym władcą, autem.

Walka konkurencyjna rozpoczęła się już na pewien czas przed wojną. Już bowiem w r. 1914, w roku wybuchu wojny, stolica Niemiec liczyła 7.000 aut, gdy koni 40.000. Z biegiem lat koni ubywało, a pojazdów motorowych przybywało. Ale po wojnie stosunki obu walczących stron wyrównały się do pewnego stopnia. Do stolicy Niemiec włączono w szerokim obwodzie cały szereg gmin podmiejskich, gdzie liczba koni była przynajmniej połowa, a drugiej strony tempo życia powojennego wzmogło się do tego stopnia, że liczba aut rosta z roku na rok, a tymczasem stan liczebny koni berlińskich bynajmniej na tem nie ucierpiało. Poczciwie koniska potrafią się zawsze przystosować do warunków. Gdy przed wojną jeszcze pokryto pryncypalne ulice berlińskie asfaltem, nieprzywykłe do gładkiej jezdni konie ślizgały się i wywracały co kilka kroków. Na ratuszu rostał na biurku referenta sterta protetsów właścicieli koni przeciw asfaltom. Na nie się to oczywiście nie zdało. I koniarze i konie musieli się przyzwyczaić do nowego jezdni. No i przyzwyczaili się. Gdy później po ulicach wielkiego miasta krążyły

pierwsze hałaśliwe pojazdy motorowe, konie stawały dęba, wylamywały na chodniki, ponosiły i t. d. Znowu deszcz protestów posypał się na ratusz. I znów daremnie. Dzisiejsze konie wickomiejskie patrzą na auta już nawet bez pogardy, lecz z prawdziwie filozoficzną obojętnością.

Przez cały okres konjunktury, aż do r. 1928 rosła liczba aut w Berlinie, ale liczba koni nie spadała. Przeciwnie, w tymże roku dreptało ich jeszcze w granicach stolicy 43.000, zatem o 3.000 więcej, aniżeli w roku wybuchu wojny.

Ale potem przyszedł nagle kryzys. Dochody obywateli zmniejszyły się, zmniejszyły się wskutek tego i dochody państwa. Ten i ów wyzywał się auta z własnej inicjatywy i wracał do konnego zaprzęgu; innego zmusiło do tego państwo, nakładając zbyt wielkie ciężary na właścicieli pojazdów motorowych. Koni zatrudniano na pewien czas. Nie na długo jednak. Nowe władze dopomogły same przemysłowi automobilowemu do nowego zrywu. Ułatwienia podatkowe dla pojazdów motorowych sprawiły to, że na ulicach Berlina widac więcej aut, aniżeli pieszych. Liczba kont zaczęła gwałtownie spadać i w ostatnim spisie z roku zeszłego figuruje ich już tylko 22.000. Rok bieżący przyniesie oczywiście dalsze skurczenie się tego stanu.

OL.

## Niezwykłe przygody młodej Węgierki

### Ucieczka niewinnie skazanej

Wczoraj przejechała przez Warszawę, wracając ze Sowieków do Budapesztu, niejaka Emma Poper, młoda i przystojna studentka.

Emma Poper przeżyła ostatnio wyjątkowo tragiczne chwile.

Repatriantka pochodzi z zamożnej rodziny węgierskiej. Przed kilku laty otrzymała od ojca pieniądze i wyjechała na wycieczkę do Austrii, Niemiec, a następnie do Rosji Sowieckiej. Po kilkumiesięcznym pobycie w Moskwie została aresztowana. Wytoczono jej proces przed trybunałem rewolucyjnym i oskarżono o szpiegostwo.

Pomimo, iż wypierała się wszelkiego udziału w szpiegostwie, skazano ją na

karę śmierci. Emma Poper złożyła wówczas za pośrednictwem swego obrońcy prośbę o ulaskawienie. Uzyskała zamiast kary śmierci na 10 lat katorgi.

Dopiero dzięki interwencji przedstawicielki kilku placówek zagranicznych udało się uratować dziewczynę. Mianowicie konsulaty obce, opiekujące się Węgrami w Rosji Sowieckiej, zwróciły się do poselstwa węgierskiego w Warszawie i dzięki interwencji tej placówki, uzyskano zgodę władz sowieckich na rewizję procesu. Okazało się, że Emma Poper była skazana zupełnie bezpodstawnie. Wobec takiego stanu rzeczy, uzyskała możliwość wyjazdu do Węgier.

## TARZAN PRZED SĄDEM

### Rzeczywistość wygląda inaczej niż powieść

Tarzan, którego znamy z filmu i z powieści, zmaterializował się w życiu i wystąpił niedawno... przed krótkimi sądownymi w Nowym Jorku.

Bohaterem rozprawy sądowej stał się niejaki John Hobbart, którego kilka lat temu, jako dzikusa, przywieziono do Ameryki z Nowej Gwinei i po wielkich trudnościach i staraniach ucywilizowano zeń człowieka... ucywilizowanego.

Tarzan - Hobbart źle się jednak wywdzięczył swym opiekunom i za to odpowiadać będzie teraz przed sądem.

Historia spotkania z Hobbartem na Nowej Gwinei brzmi romantycznie. Naukowa ekspedycja amerykańska prof. Hilcock'a bawiła przez kilka miesięcy na Nowej Gwinei. Badając niezaludnione obszary puszczy dziewiczych. Pewnej nocy usłyszano dzikie, nieartykułowane krzyki, podobne jednak do ludzkich. Uczestni-

cy ekspedycji wypadli z namiotów i w świetle latarek elektrycznych dostrzegli owłosionego goryla, szarpającego się wściekle w rozwieszonym sieci. Przy bliższym przyjrzeniu się okazało się, że rzekomy goryl był człowiekiem. Po ciężkich przeprowadkach zdołano obezwładnić broniącego się zaciekle dzikusa i skrepować go powrozami. Po oswojeniu go z towarzystwem białych ludzi, przywieziono nowoczesnego Tarzana do Ameryki i tu zajął się jego wychowaniem prof. Hilcock. Adoptował go i — jakby się zdawało — ucywilizował.

Skąd się wziął w gąszczu leśnym Nowej Gwinei biały Tarzan?

Przypomnianu sobie, iż w 1914 roku bawiła na tej wyspie wyprawa pod wodzą Anglika, Hobbarta, który miał ze sobą żonę i dwóch chłopców. Ekspedycja zginęła bez śladu w ostępach leśnych

## Z bliska

## i z daleka

### BOHATERSCY FILMOWCY.

Reżyser Raoul Walsh z wytwórni „Fox” postanowił odtworzyć z całkowitym realizmem mozolne życie ludzi, pracujących przy budowie tuneli. Do tego celu wybrano nowobudujący się tunel pod rzeką Colorado i reżyser wraz z aktorami, Edmundem Lowem, Victorem Mc. Laglenem, Marjorie Rambeau i Charle Bickfordem przystąpił do nakręcania scen do filmu Foxa p. t. „Ludzie w tunelu”. W trakcie nakręcania 5-tej sceny usłyszano plusk wody, który wzmagal się z każdą chwilą, aż wreszcie doszedł do potężnego szumu. W niespełna 10 minut znalazł się przerażony zespół filmowy po kolana w wodzie, która, przebiwszy z impetem nieobeschle jeszcze ocementowanie schronu, wdzierała się gwałtownie, grożąc śmiercią znajdującym się wewnątrz członkom wytwórni oraz zniszczeniem tunelu. Ze do tego nie doszło, zawdzięczyć należy dwóm obecnym przy zdjeciach inżynierom oraz Victorowi Mc. Laglen i Ed. Lowe. Wszyscy czterej, nie bacząc na niebezpieczeństwo, rzucili się w stronę, z której wdzierała się woda i po dłuższych trudach udało się im, zapomocą leżących w tunelu pakul, własnych ubrań i bielizny, doraźnie zatrzymać napływ wdzierającego się żywiołu. Operator filmowy również nie stracił przytomności, a ponieważ przewodniki prądu elektrycznego do jupiterów nie zostały jeszcze uszkodzone, korzystając więc z tego, nakręcił tę całą, naprawdę realistyczną scenę. Jakkolwiek Laglen i Lowe przypłacił bohaterstwo swe 6-ciu tygodniowym, przymusowym odpoczynkiem w łóżku, byli jednak bardzo radzi, kiedy na sali szpitalnej, na doraźnie zmontowanym ekranie, pokazano im wspianą scenę ich odwagi.

### AUTOMAT W ROLI KURY.

W wielkich miastach Zachodu automaty spełniają wcale ważną rolę, dostarczając przechodniom po godzinach politycznych handlu rozmaite drobiazgi mniej lub więcej niezbędne, jak np. spinki, guziki, kołnierzyki, agrałki, zapalki, papierosy, papier listowy, znaczki pocztowe, owoce, czekoladki, wodę kolońską, ołówki itd. W Berlinie rozszerzono zakres działalności automatów: ustawiono np. automaty, które wyrzucają za odpowiednią opłatą wiązaną świeżych kwiatów. Natomiast w Frankfurcie nad Menem ustawili praktyczny przedsiębiorca automaty, z których po wrzuceniu 25 fenigów wyskakuje opakowane w tekturę — jajko, i to jajko albo surowe, albo... gotowane.

### SIERPIEŃ W WARNIE — PRAWDZIWA ROZKOSZ.

Niema chyba idealniejszego urlopu, jak pobyt w kąpielisku morskim nad Morzem Czarnym w okolicy Warny. Przepiękna plaża piaszczysta, oryginalne krajobrazy, urocze wycieczki w okolice. Pobyt w komfortowym Domu Wycieczkowym pod Warną w St. Konstantin (własna plaża — kuchnia polska) zapewnia odpoczynek i rozrywkę. Niezwykle tanie owoce, obfitość winogron. To wszystko w bajecznym klimacie, w gorącym i niezawodnym słońcu, łagodnym zdrowym powietrzem morza.

Po poprzednich wycieczkach do Warny, które cieszyły się dużym powodzeniem, „Orbis” zapowiada nową wycieczkę wypoczynkową, która wyruszy ma z samym końcem lipca i powróci z niesięc.

Całkowity koszt wycieczki (droga kolejową przez Bukareszt ze zwiedzeniem tego miasta) paszport, wizy, przejazdu, utrzymanie w Domu Wycieczkowym w Warnie — od 490 zł.

### DOUGLAS FAIRBANKS WYPROSZONY Z KASYNA GRY.

Douglas Fairbanks Jr. i Laura la Plante, brwiąc na Riwierze, wstąpili w Monte Carlo do kasyna. Tu Doug przysiadł się do ruletki w zamiarze wypróbowania szansy. W tej chwili podszedł jednak doń inspektor kasyna, który środkiem przerosin oznajmił aktorowi, że regulamin kasyna nie pozwalał mu na branie udziału w grze. Zakaz ten opiera się na przepisach, który mówi, że osoby pracujące zawodowo na terytorjum ks. Monaco, nie mogą grać w kasynie. Fairbanks zaś i Laura la Plante istotnie kłęją film na tle Lazurowego wybrzeża.

dzikiej wyspy, stawszy się zapewne ofiarą ludożerców. Starszy synek Hobbarta liczył wówczas 6 lat. On więc zapewne ocalał tylko spośród uczestników wyprawy i jego to zapewne odnalazła wyprawa Hilcock'a.

Tak brzmi wersja genealogiczna amerykańskiego Tarzana.

Adoptowany przez prof. Hilcocka Hobbart - Tarzan wywdzięczył się jednak w swoisty sposób swym przybranym opiekunom. Od pewnego czasu zauważył profesor, iż z domu giną różne cenne przedmioty, a nawet pieniądze. Wszelkie poszukiwania nie dały wyniku, aż wreszcie ostrze podejrzenia skierowało się w stronę Hobbarta. Profesor zażądał od niego wyjaśnień... Wtedy Tarzan zamiast odpowiedzi wziął kij i obił profesora tak boleśnie, iż musiano go odwieźć do szpitala, a do obezwładnienia rozszalałego Tarzana wezwać policję.

Epilog tej sprawy rozegra się w tych dniach przed sądem nowojorskim.

Tak wygląda Tarzan w rzeczywistości.

M. K.

# Kultura i życie

DR. BOHDAN BABSKI

## Józef Marja Hoene-Wroński, genialny myśliciel polski

Ze zwykłą, tradycyjną niemal u nas skłonnością do pomniejszania własnych wielkości, połączoną z uwielbieniem jeżeli nie wszystkiego, co obce, to w każdym razie tego, co u obcych jest słynne, gotowi jesteśmy nie ufać zagorzałym zwolennikom filozofii Hoene Wrońskiego.



Hoene-Wroński 1778—1853.

W tej wstrzemięźliwości od bliższego zjścia się dziełami naszego myślicie'a podtrzymuje nas niejednokrotnie trudność poruszanych przez niego zagadnień, wymagany dla ich zglębnienia wysilek mózgowy. Ale jeżeli zechcemy nie poddać się zadawnionemu nałogowi i bez uprzedzenia spojrzemy na fakt bezmiernej i ofiarnej pracy Wrońskiego dla swego dzieła, które w swoim czasie tak silnie poruszyło opinię naukową i do dzisiaj potrafi zyskiwać sobie sprzymierzeńców, i jeżeli zapytamy siebie, cośmy uczynili, aby naszą niechęć lub tylko obojętność uzasadnić lub usprawiedliwić, to nazwisko Wrońskiego będzie dla nas brzmiało, jako głos sumienia narodo-wego, obarczonego winą w stosunku do jednego z największych genjuszów myśli ludzkiej.

Józef Marja Hoene-Wroński urodził się dnia 24 sierpnia 1778 roku w Poznańskim, jako najstarszy syn Antoniego Hoene i Gertrudy z Gruberów. Ojciec pochodził z Czech, ale osiadł na stałe w Polsce i tu uzywał szlachectwo. Nie wiadomo, w jaki sposób Józef Hoene doszedł do nazwiska „Wroński”, którem łącznie z rodowem posługiwał się stałe w latach późniejszych.

Oddany do słynnej „szkoły rycerskiej”, młodo ją snadź ukończył, skoro już w roku 1794, to znaczy w 16 roku życia służy jako porucznik pod rozkazami Kościuszki. Wziął też udział i odznaczył się w bitwie przy oblężeniu Warszawy przez Prusaków, a w bitwie pod Maciejowicami już jako kapitan dostał się do niewoli.

Po zwolnieniu z riej i po krótkotrwałych studjach w Królewcu, które go natchnęły jednak bardzo ważną dla jego późniejszej działalności naukową myślą rezbudowania systemu filozoficznego Kanta, udał się Wroński do Paryża, a stąd za poradą generała Dąbrowskiego — do Marsylii, gdzie wstąpił do Legjonu Polskiego.

Służba w Legjonie nie była uciążliwa, tak, iż pozostawało mu dość czasu na pracę naukową, której poświęcił się z zupełnym oddaniem. Pracował w dziedzinie filozofii, matematyki i astronomji, ogłaszając pierwsze w języku francuskim rewelacje o filozofji kantowskiej i drobne, ale samorodne rozprawy z fizyki i astronomji.

Poszukiwania naukowe tak go pochłonięły, że zdecydował się wkońcu na wystąpienie z Legjonu. Wroński poczuł nagle, że jest na drodze do wielkiego odkrycia, pozwalającego na całkowitą reformę nauki i ideologii politycznej przez wyprowadzenie wszystkich prawd z jednej zasady naturalnej.

Przejawszy się tą idea, zaczął opracowywać kolejno różne działy nauki, które zamierzał wyprowadzić z jednej ogólnej zasady przy pomocy jednej powszechnej metody. Rękopisy z tych lat, wydane pośmiertnie, świadczą o niezwyklej różno-

stronności studjów. Znajdujemy wśród nich klasyfikację filozofji, filozofję mowy, filozofję matematyki, system powszechny prawdopodobieństwa, filozofję ekonomji politycznej, kurs geografji, wreszcie rozprawę chemiczną o platynie.

Tak pracował Wroński do roku 1810, przebywając stałe w Marsylii.

Przeniósłszy się w tym czasie do Paryża, nie ustawał Wroński w gorączkowej pracy nad rozbudową swego **powszechnego systemu**, przykładając się ze szczególną gorliwością do badań matematycznych. Z tej dziedziny ogłosił też w ciągu następnich lat czterech kilka zasadniczo nowych i oryginalnych rozpraw.

Nadzwyczaj płodna twórczość naukowa nie uchroniła go od skrajnego niedostatku. Dość powiedzieć, że projektowane przez Wrońskiego wykłady o zasadach jego filozofji w uniwersytecie paryskim nie doszły do skutku jedynie dlatego, że prelegent nie miał „odzieży dość przyzwoitej” dla ukazania się na katedrze. Spowodu braku pieniędzy na lekarstwa, nie mógł też uratować od śmierci swego jedynego dziecka. Hoene-Wroński pracował zawsze w towarzystwie stałej nędzy.

W tym też mniejwięcej czasie rozpoczął Wroński ogłaszanie pierwszych prac

mesjanistycznych. „Mesjanizm” była to nowa nazwa dla jego filozofji, która miała już teraz nie ograniczać się wyłącznie do teoretycznych zadań naukowych, lecz ogarnąć wraz z nauką wszystkie dziedziny życia dla ich wyzwolenia od panującego nad nimi rozdwojenia. Dla rozpowszechnienia swych idei zaczął wydawać w roku 1818 czasopismo „Sphinx”, a równocześnie nie ustawał w przeprowadzeniu reformy dalszych po matematyce działów wiedzy, przede wszystkim astronomji oraz techniki.

Próba pozyskania dla tych pomysłów oddźwięku i uznania w Anglii skończyła się jednak niepomyślnie. W ciągu trzyletniego pobytu w Anglii zyskał tylko tyle, że stracił bezpowrotnie swoje narzędzia astronomiczne własnej konstrukcji, skontskowane mu przez urząd celný, że niektóre jego pomysły naukowe zostały przez nieuczciwych uczonych przywłaszczone, inne zlekceważone, i że jedną z najlepszych prac z dziedziny historii matematyki, którą obdarzył literaturę angielską, pisać był zmuszony dosłownie o głodzie i chłodzie.

Po powrocie z Anglii w roku 1823 do Paryża, przystąpił Wroński z wielkim zapalem do wynalazków technicznych. Obmyślił on i opracował między innymi na-

rzędzia arytmetyczne do wykonywania mnożenia i dzielenia; pracował nad ulepszeniem maszyn parowych, nad zamianą drogich szyn kolejowych stałych przez szynny ruchome, przytwierdzone do samego pociągu, rzucając w ten sposób pierwszy zrealizowaną dopiero obecnie myśl konstrukcji czołgów. Pomysły te jednak — mimo ich wielkości — nie przyniosły mu nic, prócz pracy, zawodów i... głodu.

Niezależnie od tego w szybkim po sobie tempie wydaje Wroński dzieła, rozwijające jego myśl **mesjanistyczną**, skierowaną do ujęcia życia współczesnego i przyszłego narodów europejskich w system trwałego postępu i sprawiedliwości. Bardzo liczne prace teoretyczne, zarówno jak odezwy, mające doprowadzić do praktycznego urzeczywistnienia idei „mesjanizmu” nie zdobyły mu jednak ani szerszego uznania, ani możności zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb życiowych. Cała ta gigantyczna praca rozbiła się, jak o mur, o obojętność i bezwład społeczeństwa nie tylko francuskiego, wśród którego działał, ale i wśród społeczeństwa polskiego, z którego pochodził i którego był jednym z największych mężów myśli i czynu.

Ostatnimi słowami Wrońskiego były: **„Boże wszechmogący! Ja miałem jeszcze tyle do powiedzenia!”**

Dnia 9 sierpnia 1853 roku zamknął oczy, na zawsze i pochowany został w Neuilly, niedaleko Paryża.

Oto w zarysie żywot i oblicze duchowe myślicie'a-działacza, o którym — niestety — nawet „inteligentniejsi” rodacy tak mało wiedzą.

## Legenda o Marji z Magdali

(Uroczystość dnia 22 lipca)

Kwestja miejsca wiecznego spoczynku św. Marji-Magdaleny była sprawą sporną już w VII wieku. Jak głosi starożytne podanie, Marja z Magdali naieźała do grona niewiast, które towarzyszyły Matce Bożej aż do Jej zgonu. Zgodnie z tą tradycją zmarła w r. 634 patriarcha jerozolimski Modest był zdania, że św. Marja-Magdalena zakończyła życie w Efezie i tam została pochowana.

Legenda, wymieniająca Efez, jako miejsce śmierci św. Marji-Magdaleny, rozpowszechniła się głównie na Wschodzie. W istocie rzeczy kwestja pobytu Najśw. Marji Panny w Efezie jest kwestją więcej, niż wątpliwą. „Według mniemania najbardziej prawdopodobnego — pisze O. R. Marja de la Broisse T. J. — N. Panna, jak długo żyła, nie wydaląa się prawie z Jeruzolimy. Jan udawał się w celach apostojskich gdzieś niedaleko i nie na długo. Lecz zdaje się, stałe mieszkał w mieście świętem, a apostołstwo syna Zebedeusowego, jak długo Marja żyła, nie rozciągało się zbyt daleko poza ziemię izraelską.”

Legenda efeska była następstwem błędnego utożsamiania ucznicy Pańskiej z Magdali z inną Magdaleną. Oto martyrologium wschodnie mówi o dwóch siostrach, Greczynkach, Marji i Marcie, które w I-ym wieku naszej ery poniosły śmierć męczeńską w Efezie (uroczystość tych męczennic obchodzi Kościół Wschodni 8 lutego). Legenda ta głosiła następnie, że cesarz bizantyjski, Leon VI (886-912) zarządził w r. 898 przeniesienie relikwii św. Magdaleny z Efezu do Konstantynopola do kościoła św. Łazarza, brata Marji Magdaleny. Rzymskie podanie uzupełnia ją wiadomością, że w r. 1216 krzyżowcy zabrali relikwie ucznicy Pańskiej i ofiarowali je papieżowi Honorjuszowi III (1216—1227), który polecił złożyć doczesne szczątki zwiastunki Zmartwychwstania Pańskiego w bazylice św. Jana Laterańskiego.

Innego zdania był znany bollandysta. Jan Chrzyciel Sollerius (urodz. w r. 1669). Wybitny ten hagjograf zebrał opinie autorów z pierwszych wieków chrześcijaństwa, dowodzących, że ków chrześcijaństwa, dowodzących, że groby św. Marji-Magdaleny, św. Marty i św. Łazarza znajdowały się w Jerolimie.

Opowieść o św. Marji-Magdalenie przybrała formy skrytaliczowane i ustalone w początkach XI stulecia, w którym to czasie spisano legendę o losach ucznicy Pańskiej z Magdali. Najstarszy tekst legendy, przechowany w Bibliotece Narodowej w Paryżu (B. N. latin 17627), zawiera historję rodzeństwa z



Betanii od chwili przybycia do Marsylii. Treść drugiego rękopisu z teże biblioteki (N. O. 195) stanowi uzupełnienie manuskryptu poprzedniego. Nieznany autor mówi tutaj o losach Magdaleny po Wniebowstąpieniu Chrystusa i opowiadanie swe zamyka opisem wylądowania Marji Magdaleny na wybrzeżu Francji.

Według tych źródeł — w jakiś czas po Wniebowstąpieniu Chrystusa, Żydzi zmusili rodzinę z Betanii do opuszczenia ziemi świętej. Jako towarzyszyków wygnania rodzeństwa z Betanii wyrębił legendy św. Maksymiana, późniejszego apostoła i biskupa Aix, jednego z 72 uczniów Chrystusa, który ochrzcił całą rodzinę i opiekał się nią z polecenia św. Piotra, następnie się. T r o i -

ma, apostoła Arles, Geliłona, ślepeca, uzdrowionego przez Chrystusa, Restituta, późniejszego biskupa z St. Paul-Trois-Chateaux, Marję Kleofasową, Marję Salomas i Marcolę, służebnicę Magdaleny.

Po długiej wędrówce po morzach w podziurawionej, pozbawionej żagli i wiosel barce, przybyli wygnañcy do brzegów południowej Francji. W Marsylii rozpoczęła św. Marja-Magdalena swą działalność apostojską, głosząc naukę Chrystusową na placu przy świątyni Diany. Brat Magdaleny, św. Łazarz został pierwszym Biskupem Marsylii, a siostra jej, Marta założyła w Tarasconie pierwszy zakon żeński. Utrwaliwszy wiarę św. na południu Francji, Marja-Magdalena udała się na puszcze w pobliżu Marsylii, gdzie w jaskini 30 lat „na pokucie strawiła, kamienie iżami polewając, korzonkami i wodą żyjąc”. W miejscu, w którym pokutowała św. Marja-Magdalena, nad brzegiem przepaści, nieopodal groty, stanął w wiekach średnich klastor dominikanów, zwany Sainte Baume. Jak więc głosi legenda, Marja z Magdali zmarła w Prowancji, w pobliżu Marsylii i tam została pochowana. W czasie wędrówek ludów zaginęła w tradycji prowansalskiej pamięć o miejscu spoczynku Świętej.

Nie Prowancja właściwie ale Burgundja była ojczyzną podania o działalności apostojskiej i śmierci św. Marji-Magdaleny na ziemiach francuskich. Aż do roku 1279 panowało powszechne przekonanie, że relikwie Świętej znajdują się w Burgundji, w miejscowości Velzelay. Jeden z mnichów z Velzelay, podróżując po Francji, miał odnaleźć w krypcie św. Maksymiana, w pobliżu Marsylii zapomniany sarkofag, zawierający relikwie św. Marji-Magdaleny. Przejęty tem odkryciem, nie zawałił się zabrać potajemnie doczesnych szczątków ucznicy Pańskiej i przenieść do opactwa w Velzelay w Burgundji. Do grobu Świętej napływały tysiące pielgrzymów z całego świata chrześcijańskiego, aż oto niespodziewanie, wśród nadzwyczajnych okoliczności, kult św. Marji Magdaleny w Velzelay uległ naglej likwidacji.

Późniejsze uzupełnienia do legendy o wielkiej pokutnicy, szeroko spopularyzowane w Polsce w XVII wieku w licznie

# W gościnie u Lapończyków

(Korespondencja własna.)

Ałisko, w lipcu.

Dzień był pogodny i jasny, gdy płynęliśmy przez wyjątkowo ciche jezioro Torne (po lapońsku Tornetraesk) do osady lapońskiej Palnoviken, leżącej na północnym brzegu jeziora, gdzie jedno z plemion Lapończyków spędza corocznie letnie miesiące. Ciekawość nasza była mocno podniecona. Mieliśmy nareszcie ujrzeć Lapończyków na tle ich rodzimego życia, nie włóczące się, wystrojone figurki na pokaz, ale prawdziwych ludzi na tle ich własnego środowiska.

Wokoło nas rozciągał się krajobraz naprawdę... lapoński. Długie i wąskie stosunkowo jezioro gubiło się w oddali liczniemi skrajami między spięzonymi nad brzegami wzgórzami, których zielone stoki przegładowały się w przeźroczystej toni, tu

wówczas wydanych żywotach Świętej, w następujący sposób przedstawiają historię znalezienia relikwii św. Magdaleny w Saint Maximin. Oto Karolowi Andegaweńskiemu, władcy Prowancji, zjawiała się we śnie św. Marija Magdalena, która wskazała mu miejsce swego spoczynku. Słowa Mariji Magdaleny wyjaśniają zagadkę przeniesienia jej relikwii z Prowancji do Vezelay:

„Ciało moje“ (złożone w krypcie św. Maksymina) — pouczała Magdalena Karola Andegaweńskiego — w czasie wędrówek ludów — wzięło z grobu a inne na jego miejsce położono, aby nieprzyjaciele, gdyby moje ciało wziąć chcieli, oszukani byli. Skąd i po dziś dzień ciało moje leży nie w grobie, ale osobno zakopane w ziemi“ (w tejże krypcie). Tak więc podróżujący po Prowancji mnich z burgundzkiego opactwa, natrafiwszy w Saint Maximin na sarkofag Mariji Magdaleny, w przeświadczeniu, że grób ten zawiera relikwie uczenicy Pańskiej zabrał i przetransportował do Vezelay podłożone zwłoki.

W ukrytym grobie uczenicy Pańskiej znaleziono tablicę drewnianą z zachowanym na niej napisem, głoszącym, że w dniu 16 grudnia 700 r., w czasie najazdu Saracenów, ciało św. Mariji Magdaleny, z obawy przed niewiernymi, w nocy, w tajemnicy wielkiej przeniesiono z jej dawnego grobowca do nowego, zakopanego w ziemi. W ten sposób, legenda o znalezieniu relikwii Magdaleny w r. 1279 usprawiedliwiała dawną opowieść burgundzką i podanie mnichów z Vezelay godziła z tradycją prowansalską. Na miejscu znalezienia relikwii w Saint Maximin wznosił Karol Andegaweński wspaniałą świątynię, poświęconą Apostołom Prowancji.

Niepewność, co do miejsca spoczynku św. Mariji Magdaleny, wysuwanie w związku z tą kwestią dwóch miejscowości, posiadało swe uzasadnienie w dziejach Francji południowej. W okresie wędrówek ludów ziemie te były terenem nastawicznych przemarszów ludów, przybyłych z północy i ze wschodu. W tych warunkach, na tle powszechnej niepewności i grozy wrześnie, nie jest rzeczą wykluczoną, że pobożne ręce, pragnąc zabezpieczyć relikwie świętej pokutniccy, przenosiły je; doczesne szczątki z miejsc zagrożonych do spokojniejszych zakątków kraju. Być może, że ta właśnie wędrówka relikwii wywołała wahania i niepewność co do miejsca spoczynku Świętej. Niezmienna dopiero od końca XIII wieku tradycja wskazuje na kościół w Saint Maximin, jako na sanktuarjum, przechowujące doczesne szczątki Mariji z Magdali.

Legenda prowansalska już przed wiekami miała poważnych przeciwników. Spisana została, jak już zaznaczyliśmy, w XI stuleciu. Nie dysponujemy wprawdzie bezpośrednimi źródłami, któreby wskazywały, że nieznany autor legendy czerpał z dokumentów znacznie wcześniejszych, nie można jednak przy rozpatrywaniu tego zagadnienia pominać faktów i dat dotyczących św. Trofima. Oto stara tradycja, związana z dziejami kościoła w Arles, głosi, że św. Trofim przebywał w wymienionej miejscowości z polecenia św. Piotra. Tradycja ta znajduje potwierdzenie w liście biskupów Prowancji, wysłanym w r. 450 do papieża Leona I. Legenda o Mariji z Magdali wymienia św. Trofima, jako jednego z towarzyszy wygnania i apostołowskiej pracy rodziny z Betanii.

Tak więc przynajmniej w odniesieniu do jednego aktora wielkiego scenariusza legendy prowansalskiej znajdujemy dokument, sięgający głęboko poza wiek XI.  
Dr. M. Skrudlik.

i owdzie połyskując siwizną nietopniejącego latem śniegu.

Powietrze było tak czyste, że dąbki nawet przedmioty zdawały się być bliższe, a blade niebo i blade słońce rzuciły na ciłą wodę perłowe blaski. Odległe góry odcinały się zupełnie niebieską barwą, jaką widuje się tylko na północy. Płynęliśmy godzinę jedną i drugą... i wreszcie za małą wyspą jezioro skończyło się zatoką — nad nią widniał wysoki brzeg, porośnięty zrzadką brzoza, kilka jakby kopczyków z ziemi i zresztą pustka zupełna! Gdzie ludzie? Gdzie wioska? Gdzie osada?

Nagle zaroilo się wybrzeże od czarnowłosych smagłych postaci. Spostrzeżono nas i byliśmy oczekiwani. Skok na brzeg, kilkadziesiąt kroków w górę i już jesteśmy w centrum osady! Gościwna Laponka otwiera drzwi swego „doma“, zapraszając uprzejmie do środka.

Dom lapoński, to — niewielki stożkowaty kopiec, z pnia brzozowych, złożony, pokryty grubo korą i darnią, a dołem obłożony kamieniami. Prowadzą do niego surowe, ociosane drzwi. Wewnątrz zupełnie prawie ciemno. Odurza dym, zapach

potu i skór. Przez nieduży otwór w szczycie wpada nieco światła na wielki kamień, leżący w pośrodku, pałace się na nim ognisko i wiszący na łańcuchu kociołek. Po chwili oswojeni z ciemnością, rozglądamy się ciekawie dookoła. Urządzenie nieogate: pod ścianami pęki skór reniferów, służących za posłanie; kilka skrzynek drewnianych, ładnie zdobionych metalem, półka z fajansowymi filiżkami, parę starych gazet szwedzkich i... ręczna maszyna Sintera. Mieszkanina najskrupulejszej prymitywności z wytworami kultury.

Z lewej strony drzwi wisi na długich sznurach coś bardzo osobliwego. Cieniutki pisk zdradza jego zawartość. W maleńkiej, z pnia brzozowego wyciętej kolebce wykrzywią splakaną buzię lapońskie dziecko. Kolebka ta nie jest ani łóżeczkiem ani kołyską w naszym słowa znaczeniu. Jest to coś, jakby ściśle z dzieckiem zrosnione i stanowiące z niem nierozdzielna całość tak długo, dopóki się ono o własnych siłach nie podniesie i aż wykształcony kręgosłup bez pomocy drewnianej podpory utrzymać będzie mógł małe ciało. Opatulonego maleństwa nie rozwija się zupełnie. Szczupła jego bu-



zia, ziemista cera i wiecznie ciekący nossek świadczą, że różne europejskie higieniczne wymysły uważane są tu stanowczo za przesadę.

Lapończycy ubierają się ładnie i efektownie, szczególnie tam, gdzie służą niejako za atrakcję dla turystów. Dbają bardzo o swój wygląd i przybierają teatralne pozy, z widoczną przyjemnością, pozwalając się oglądać.

Mezcyżni noszą latem sukmany z granatowego sukna zaokrąglone dołem, obszyte czerwoną lamówką. Do tego bardzo szeroki pas, nabijany gwoździami. Główny efekt stanowią czerwone i żółte wypustki w szwach kabata i ogromny czerwony pompon na szczycie wysokiej czapki.

Kobiety ubierają się podobnie. Na głowie noszą małe czapeczki sukienne. Na nogach — buty z reniferowej skóry. U boku noszą Lapończycy noże w pięknie nieraz rzeźbionej oprawie. Lapończycy są bardzo brzydki, nisci, z wystającymi policzkami, małymi, skośnymi oczkami, mocno wydatnym, zadartym nosem i ciemnymi twardymi włosami. Pędzą oni życie dość próżniczo. Szczególnie mezcyżni, latem, gdy renifery pasą się same na łąkach, rybne jezioro daje poddostatkem pokarmu, a mleko-kozy, hodowane przy domu, — mogą się w całej pełni oddawać lenistwu. Zabawiają się wycinaniem z rogów reniferów bardzo pięknych nieraz opraw do noży, które znajdują chętnych nabywców między odwiedzającymi ich turystami. Handlują również skórą, rogami oraz różnymi drobiazgami swego wyrobu.

Gdyśmy opuszczali lapońską wioskę, obkoczyło nas całe plemię, od dzieci do starców, obwieszane „pamiątkami“, które poprostu wtykano nam w ręce przemocą. Musieliśmy się zrewanżować za gościnę i za kawę, której wypicie należy do nieuchronnych ceremonii w gościnie lapońskiej. J. S.



Lapończycy.

## Czy zwierzęta mają inteligencję?

Oddawna już toczy się spór wśród uczonych, który do dnia dzisiejszego nie został rozstrzygnięty, a który da się ująć w następujące formy: **inteligencja, czy...**

Co oznaczać ma właściwie, to „czy“? Po tem krótkim słówku stawia się zazwyczaj słowa: **refleks, odruch, instynkt, popęd**. Z drugiej strony tej rubryczki stoi tylko jedno słowo: **inteligencja**.

Przez takie postawienie sprawy dzieli się całą żyjącą naturę na dwie części, na mechaniczną i na tę drugą, na tę prawdziwie żyjącą, której zachowanie podyktowane jest jakimiś przestankami, wynikającymi z takich, albo innych pobudek logicznych, rozumowych. Skutki takiej klasyfikacji były dotychczas takie, że świat zwierzęcy był albo niedoceniany, albo przeceniany. Nauka nie umiała mu dotychczas wyznaczyć właściwego miejsca.

Problem ten więc dotychczas nie został rozwiązany, kwestją jest też, czy wogóle może być rozwiązyany, jeżeli na takiej postawi go się płaszczyźnie... Jak bowiem możnaby zdefiniować pojęcie **inteligencji... u zwierząt**?

W rozmaitych badaniach nad działalnością instynktu u zwierząt i ich mechanicznymi odruchami stwierdzili uczeni, że istnieje jedna zasada w życiu zwierząt, mianowicie zasada reakcji, reakcji mniej albo bardziej świadomej, na różne zewnętrzne podniety.

Uczeni ci stwierdzili już również, że na każdą podniety zwierzęta odpowiadają najbardziej „przemysłaną“ i świadomą redakcją, na jaką je stać.

Stentor, maleńki wymoczek, zachowuje się już świadomie, a nie schematycznie wobec podniety i bodźców, które go spotykają. Jeżeli da mu się do akwarjum jakies pożywienie, które mu szkodzi, to spróbuje się od tego odwrócić. Jeżeli to nie pomoże, da nurka, jeżeli, kiedy znowu wypły-

nie natknie się na to samo niebezpieczeństwo, da znowu nurka i wypłynie w innym miejscu, wolnym od grożącego mu niebezpieczeństwa.

Prawda, tego postępowania nie można jeszcze nazwać **inteligencją**, ale czy robimy coś innego, kiedy na naszej drodze spotkamy jakąś przeszkodę? Jeżeli nie umiemy jej zwałczyć, będziemy się starali jej uniknąć, ot i wszystko, niedaleka stąd droga do małego wymocзка.

Następny stopień już zupełnie świadomej umiejętności wyboru jednych rzeczy na niekorzyść drugich, obserwujemy u larw małych muszek, które, jak całe pączki malutkich ziarenek, trzymają się na wiosnę w kałużach i błotnistych jeziorach.

Otóż larwy tych muszek żyją i rozwijają się najlepiej w przegrzanych igłach świerkowych. Spróbujmy dać im igły świerkowe i jakiś inny materiał.

I cóż? Okaże się, że maleńkie larwy potrafią wybrać to, co dla nich jest lepsze i odpowiedniejsze: igły świerkowe.

Jeżeli i tu jeszcze nie można mówić o inteligencji, to określenie to jednak zastosować należy, kiedy widzi się pewne gatunki os, zabezpieczające jamkę, w której wylęgają się małe, kamieniem, żeby dostęp do niej był trudniejszy, żeby była bardziej zabezpieczona.

Zdarzają się jednak wypadki, kiedy zwierzę wykonywa bardzo złożone czynności, których końcowego efektu nie jest w stanie przeczuć ani przewidzieć. Wiele gatunków ryb zdobywa się np. na bardzo skomplikowane i dalekie wędrówki, znacznie bardziej skomplikowane, niż najdalej wędrówki ptasie.

Dotychczas i na tę dziedzinę rozciągnięto teorię o instynktach, popędach, refleksach, z których świadomość zwierząt była całkowicie usunięta, wędrówki te miały być wyrazem jakiegoś potężnego bodźca, niczem więcej.

Ostatnie badania, przeprowadzone między innymi przez znakomitego uczonego prof. Scheuringa, wykazały i tu cały szereg nowych, nienazwanych dotychczas prawd. Człowiek bardzo łatwo zapomina, że nie może przeciw sądzą zwierzęcia... ze swego punktu widzenia. Człowiek jest w wodzie bezbronny. Nie czuje kierunku, nie umie się bronić, nie ma żadnego zmysłu orientacyjnego.

Ala ryba? Ryba znajduje w wodzie niezliczoną ilość najrozmaitszych podmięt, na które reaguje tak, albo inaczej, ryba ma w wodzie tysiące drogowaskazów, tysiące kryjówek. Orientuje się w wodzie oceanu tak, jak Indianin w swoich stepach i dzikich polach, w których człowiek miasta zbłądziłby od razu.

Ryba ma niezwykle rozwinięty zmysł zapachu i smaku i to są jej najlepsi przewodnicy w niezmiernych pustyniach wodnych. Każda woda ma, w zależności od rodzaju dna, od ilości soli, od rodzaju żyjących w niej stworzeń — swój smak i zapach. Zmysł temperatury odgrywa tu też ogromną rolę. Specjalną rolę odgrywa też grzbiet ryby. Jest on niezmiernie czuły i wyczuwa najlżejsze różnice ciśnienia wody, wyczuwa też parcie bocznych dopływów.

Do tych przykładów dodać trzeba doświadczenia, zrobione niedawno przez prof. Wolfganga Koehlera z małymi. Otóż uczonego wystawił całą piramidę wysokich, okratowanych szkrzyń. W najwyższej umieścił pomarańczę. Małpy z niezwykłą zręcznością i inteligencją wyciągnęły przy pomocy lasek bambusowych, wetkniętych jedna na drugą (samo wpadły na myśl przedłużenia w ten sposób lasek) pomarańczę. Najinteligentniejszy, najbardziej świadomy swoich czynów i myśli człowiek, nie byłby tego zrobił lepiej.

Inteligencja nie jest, jak wskazują najnowsze badania, przywilejem tylko ludzi.





# ŚMIECH TO ZDROWIE

NIE UPADNIE.



— Tyłko uważaj, Oluchno, żebyś nie upadła.  
— Niech się mama nie boi, przecież trzymam się filizanki.

GDZIE SIĘ DWUCH ŁŁÓCI.



— Więc już po rozwodzie? Jakże doszliście do zgody?  
— Bardzo prosto? Moja żona zatrzymała mieszkanie, a ja dostałem dzieci.  
— Tak? A co zrobiliście z majątkiem?  
— Zabrał adwokat.

POCIECHA.



— Możesz mówić co chcesz, a ja ci tylko powiem, że gdy umrę, to drugiej takiej żony, jak ja, napewno nie dostaniesz!  
— Dziękuję ci, żeś mnie pocieszył!

PRZEWIDUJĄCA.



On: — Pamiętaj, najdroższa, że teraz zostałaś moją żoną i że przysięgłaś mi dożywotnią wierność. Za pierwszym razem, gdy złamiesz przysięgę, to cię zabiję.  
Ona: — A co zrobisz za drugim razem?

DETEKTYW-AMATOR.



— ...No, no... Zmieniła państwo kucharkę... Odbicia palców nie są jednakowe...

TO SĄ SZKOCI.

Młody szkocik prosi ojca o 1 pensę na lody. Stary udaje, że nie słyszy, w końcu postanawia dać synowi przykład oszczędności. — Przystawia drabinę do wysokiej stodoły i każe chłopakowi wyjść po niej na dach. Potem odsuwa drabinę i mówi:

— Widzisz, gdybyś chciał zejść teraz z drabiny, połamałbyś sobie nogi. A to strasznie boli! I strzaskałbyś sobie krzyż, a to jeszcze okropnie boli! I pogruchotałbyś sobie ręce.

Chłopak zaczyna drzeć na całym ciele. Ojciec widzi to i pyta:  
— Dlaczego się tak trzęsiesz?  
— Ze strachu zrobiło mi się zimno.

— Skoro ci tak zimno, nie potrzebujesz lodów. Mogłbyś dostać zapalenia płuc.

Chłopak zrezygnował z kupna lodów.

Jim Macpherson poślubił jedynaczkę bogatego dentysty z Aberdeen. Przyjaciół Jim'a podziwiał liczne prezenty ślubne.

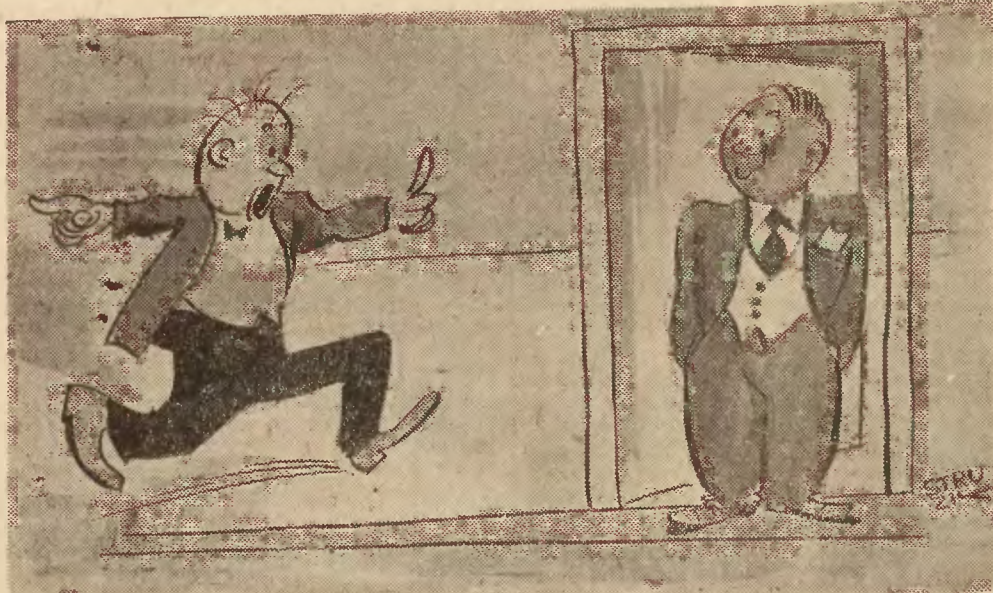
— To — objaśnia Jim, — jest od Barker'ów, to od Brown'ów, a to od Pinkertonów.

— No, a co dostałeś od twego teścia?

— Bon na sztuczną szczękę.

(Tit-Bits).

ZNA JĄ.



— Panie, na pomoc! Pańską teściową na padł wściekły pies!...  
— Dobrze mu tak! Niech z moją teściową nie zaczyna.

MUZYKALNY.



— Jaką żonę wolałbyś pan mieć? Grającą na fortepianie, czy na skrzypcach?  
— Stanowczo grającą na skrzypcach!  
— ????  
— Mój Boże!... Skrzypce dadzą się łatwiej wyrzucić przez okno, niż fortepian!

DELIKATNA WSKAZÓWKA.



— Młody człowiek: — Łaskawa pani ma aż pięć córek... Czy nie wolałaby pani naprzykład syna?

Mama: — Chyba dawniej... dziś kontentowałabym się zięciem?...

PO WYJŚCIU Z WIEZIENIA.



— Poczekaj brachu! Dam mu na piwo!

CIEKAWY OJCIEC.



— Mogłaby mi siostra powiedzieć, czy ten chłopiec jest do mnie podobny?